

Biała biega
dla zdrowia
i psów



strona 22

**Chińczycy
wpompują
w Brześć
1,5 mld
dolarów
- dlaczego
nie w Białą
Podlaską?**

s. 6



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota Białska

biala.24wspolnota.pl

27 listopada - 4 grudnia 2018 r. ■ nr 48 (524) ■ Cena 2,70 zł (w tym VAT 5%)



Litwiniuk zaczyna czystkę

**Pierwsze zmiany kadrowe
w bialskim ratuszu.**

Przeczytaj komentarze na:
biala.24wspolnota.pl

10

W bialskim ratuszu rozpoczęły się zmiany kadrowe

**Skąd skażona woda
w trzech gminach?**

**Nieźle zamieszanie
przy bakterii coli.**

s. 2 i 24

**Sprzeczne informacje
w sprawie stadionu**

Prezydent Litwiniuk twierdzi, że
S-sport nie płaci podwykonawcom.
Firma odpiera zarzuty.

s. 3

Abramowicz

**chce
ukarania
naczelniczki
skarbowki**

s. 6

Były poseł PiS z Białej Podlaskiej, Adam Abramowicz od czerwca tego roku jest Rzecznikiem Małych i Średnich Przedsiębiorców. Chce kary dla naczelniczki z Urzędu Skarbowego w Bartoszycach, ze względu na prowokację kontrolerek wobec przedsiębiorcy

**Podzielili posady,
choć oficjalnie...
koalicji nie ma**

PSL mógł panować niepodzielnie
w powiecie bialskim, jednak
podzielił się władzą z PiS i PO. s. 5

**W co gra
Mateusz
Siwiec?**

**Peeselowski rozłam
w Radzie Gminy
Biała Podlaska**

s. 23

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

SKUP AUT



**KASACJA
POJAZDÓW**

881 372 442
721 565 926

PŁACIMY GOTÓWKĄ

W wspólnota

Adres do korespondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze

Katarzyna Romaniuk
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylvia Hukaluk
tel. 516 019 186
Beata Malczuk
tel. 515 895 469
malczuk@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Redaktor naczelny portalu
www.biala.24wspolnota.pl
Maciej Maciejuk

Reklama

Izabela Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład

Krzysztof Pałys

Księgowość

Anna Chacewicz
tel. 510 166 892

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

- Balsa, ul. Piłsudskiego 12
- W Gorącej Wodzie Company, Pl. Wolności 12

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

27 listopada,
godz. 8.00- 14.30,
Dobryń Duży (5)
godz. 8.00- 13.00,
Grabanów (6)
godz. 9.00 -10.00,
Wólka Nosowska (3-7)
28 listopada,
godz. 8.00- 14.30,
Zalesie ul. Starowiejska,
3 maja
godz. 8.00- 15.00,
Janów Podl. ul. Brzeska,
Nowa
godz. 9.00- 14.00,
Czosnówka ul. Świerkowa
29 listopada,
godz. 8.00- 14.00,
Polubice Dworskie (8-10);
Dubica (13, 14)

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Łatwiej pozorować, niż ludzi w nieszczęściu ratować

Za zielonym mundurem rada sznurem

Na czele Rady Powiatu Bialskiego są dwaj leśnicy i to obaj wysocy rangą. Przewodniczącym jest bialski nadleśniczy, a wiceprzewodniczącym choćykowski zastępca nadleśniczego. Ich związki z lasem mogą wpływać kojąco na pracę samorządu... Czy jednak nie warto rozpoczynać sesji od zagranego na rogu myśliwskim sygnału „Apelu na łowy”? Finałem obrad może być sygnał np. „Zakończenie polowania”.

Przywitanie w bialskiej radzie powinno się też odtąd zaczynać, jak przystało na profesję szefów prezydium, „darz bór”. Szkoda, że już minął czas hubertusów, ale w przyszłym roku radni powinni odpowiednio uczcić obchody dnia świętego Huberta, patrona leśników. Będzie milej i ciekawiej.



Obłęd Black Friday nie dotarł na tę witrynę przy ul. Narutowicza w Białej Podlaskiej. Oczywiście błędnie zapisano wyraz supercena, ale przy zakrytym papierem towarze, jest to tylko drobniaczko...

Bylejałość po skażeniu wody

Na starcie nowej kadencji fatalnie wypadł egzamin samorządów w nagłej sytuacji zanieczyszczenia wody w wodociągu z Koroszczyzna, zaopatrującym około 7350 mieszkańców w kilku gminach. To nie były pozorowane ćwiczenia nadętych vipów z obrony cywilnej.

Dziwne, ale pobrane 14 listopada próbki wody dopiero zostały zbadane w laboratorium 22 listopada i okaza-

ło się, że były w nich bakterie z grupy coli. Część odbiorców tej wody nie dowiedziała się tego dnia o zakazie jej używania do celów spożywczych.

W gminie Zalesie w czwartek nie dostarczano odpowiedniej wody mieszkańcom. Tam przynajmniej, na stronie internetowej UG, powiadomiono ludzi, że OSP ruszy z dys-trybucją dopiero w piątek.

W gm. Kodeń w czwartek pojawił się tylko komunikat o zakazie uży-

wania wody wodociągowej do picia i kąpieli, a następnego dnia wójt dziękował mieszkańcom, że nie było paniki... W terespolskiej gminie pojawiły się komunikaty internetowe i wskazano miejsca odbioru wody m.in. u sołtysów. W niektórych miejscowościach jednak zabrakło wody pitnej dla rodzin z wieloma dziećmi i dla ludzi starszych. Butelki „rozszarpali” co sprytniejsi.

Podterespolska chciwość jest okrutna. Nie zadziałała solidarność i dowód do wszystkich najbardziej potrzebujących i niedołączonych. Zabrakło odpowiedniej kontroli tych działań.

Niby już w piątek Sanepid ogłosił w gminach i w Lublinie komunikat (ale nie na swojej bialskiej stronie) o „warunkowej przydatności wody do spożycia”. Odbiorcy jednak nie dowierzają.

Nie wyjaśniono szybko przyczyny zanieczyszczenia wody (zatem też i nie usunięto źródła skażenia). Konieczne jest chyba też zadbanie

o wybudowanie drugiego ujęcia. Ważniejsze to, niż planowanie jakiegoś nowego kosmodromu w mitycznie bogatej gm. Terespol... Łatwiej pozorować, niż ludzi w nieszczęściu ratować.

Wielki apetyt na czystkę

Bialscy internauci z sekty osób nienawidzących pisowskiej Polski lustrują obóz przegrany w Białej Podlaskiej. Poszukują urzędników, którzy uczestniczyli w warszawskich miesięcznicach, roznosili ulotki, wspierali byłego prezydenta i popierali PiS. Żądają sprawdzenia też rodzin tych osób, czy przypadkiem nie pracują gdzieś w instytucjach, czy spółkach miejskich.

Po prostu – mają wielki apetyt na czystkę. Ogłaszają, że nie znoszą „kolaboracji” ze zniechęconą partią.

Ciekawe, co przyniosą kolejne serie odwetu za odwety? Wet za wet!..

Marian Empi

GWIAZDKI
I SZPILE

Za sukcesy przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. Wszystko w skali jeden do pięciu.

Sławomirowi
Bańburze

za niestrudzone propagowanie
wśród białczan aktywności
fizycznej.

s. 22



ZDARZENIA

Oszuści internetowi

Nieznany sprawca, posługujący się danymi mieszkanki Łodzi, za pośrednictwem serwisu internetowego oferował do sprzedaży piekarniki marki Siemens za ponad cztery tys. zł. Pokrzywdzony wpłacił pieniądze w w/w kwocie na podany przez sprzedającego nr rachunku bankowego. Do chwili obecnej nie otrzymał zamówionego towaru, ani zwrotu wpłaconych pieniędzy.

Policjanci powiadomieni zostali również o oszustwie na szkodę mieszkanki gm. Biała Podlaska. Nieznany sprawca za pośrednictwem strony internetowej oferował do wynajęcia mieszkanie w Amsterdamie za kwotę około

4,5 tys. zł. Pokrzywdzona przełała pieniądze na wskazane konto, po czym zorientowała się, że została oszukana.

Oddała zgubę

Białczanka znalazła na ul. Jatkowej portfel, w którym były dokumenty i pieniądze, ok. 250 zł. Oddała go policji. Właścicielka zguby już ją odebrała, nie kryła radości.

- Często osoby, które przynoszą znalezione przedmioty do komendy chcą pozostać anonimowe, nie liczą na żadne gratyfikacje ze strony właścicieli – mówi Barbara Salczyńska - Pyrchla, rzeczniczka bialskiej policji.

jk



W SKRÓCIE

Kiermasz charytatywny

Z okazji mikołajek, 6 grudnia, Miejska Biblioteka Publiczna wraz z bialskim oddziałem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, zapraszają wielbicieli książek oraz zwierząt na Charytatywny Kiermasz Książki w bibliotece w parku Radziwiłłowskim (I piętro - Informatorium). Całkowity dochód ze sprzedaży książek zostanie przekazany na rzecz bialskiego schroniska Azyl.

Poznaj białoruską
kulturę

Biblioteka zaprasza również dzieci i młodzież w wieku 9+ na

(mm)

R E K L A M A

Kino Merkury zaprasza na

MIKOŁAJKI

z Animatorami Dobrej Zabawy

2 grudnia (niedziela)

GRINCH

10:15 12:00 16:30 18:15

Zabawy i konkursy z nagrodami!

Zabawy i konkursy z Mikołajem w holu kina 30 minut przed rozpoczęciem seansów. Zapraszamy!

kinomerkury.pl

Firma odpięra zarzuty prezydenta Michała Litwiniuka

Stadion miejski nie będzie ukończony w terminie?

BIAŁA PODLASKA: Firma budująca stadion miejski posiada zajęcia komornicze. - Są opóźnienia w kwestii prac nad stadionem - mówi Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej. - Czy zagrożona jest budowa stadionu?

Przebudowa stadionu ruszyła w czerwcu br. Nowy prezydent miasta, Michał Litwiniuk twierdzi, że to jedno z niemiłych zaskoczeń przy weryfikacji zastanego obrazu spraw prowadzonych przez poprzednie władze.

- Okazuje się, że podczas wyborów prezydent Dariusz Stefaniuk nie komunikował się szczerze z mieszkańcami. Roztaczał propagandową wizję znakomitego rozwoju, świetnie prowadzonych przez poprzednie władze.

Komornik przyczyną opóźnień?

Chodzi przede wszystkim o zajęcia komornicze wobec głównego

wykonawcy, czyli S-sport. Okazuje się, że według dokumentów, przedstawionych przez prezydenta, jeszcze pod koniec września do magistratu wpłynęły zajęcia komornicze na łączną kwotę około dwa mln 100 tys. zł. Po około dwóch tygodniach zostały one wprowadzone umorzone, ale 19 października wpłynęły kolejne zajęcia na kwotę jeden mln 900 tys. zł oraz zajęcia komornika skarbowego na około 100 tys. zł.

- Co więcej, w chwili obecnej są opóźnienia w kwestii prac nad stadionem. Chodzi o około cztery miesiące. Przypomnę, że okres realizacji umowy przewidziany na rok, upływa 8 lipca i dotrzymanie tego terminu jest warunkiem uzyskania dotacji ministerstwa w kwocie 10 mln zł. Widać, że ten termin jest nierealny przez opóźnienia - dodaje Litwiniuk.

Nie informowano mieszkańców

Prezydent Litwiniuk dodaje, że były prezydent Dariusz Stefaniuk „nie raczył informować o tym mieszkańców i nie egzekwował od głównego wykonawcy kar umownych, związanych z niedotrzymaniem terminów”.



Wykonawca stadionu zapewnia, że wszystkie prace idą zgodnie z harmonogramem

- Już na koniec sierpnia, zgodnie z harmonogramem, firma powinna była wykonać parking północny. Do dziś go nie ma. Nie wykonano strategicznych elementów fundamentów konstrukcji. Nadchodzi okres zimowy i takie prace nie będą mogły być wykonane, więc na wiosnę skala opóźnień się zwiększy - tłumaczy prezydent.

Magistrat analizuje możliwości działania w tej kwestii. Na razie nie została podjęta żadna decyzja. Według prezydenta mijają terminy zapłaty podwykonawcom, podjęto więc decyzję, by zapłacić im za wykonane roboty z miejskich pieniędzy.



Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej
Okazuje się, że podczas wyborów prezydent Stefaniuk nie komunikował się szczerze z mieszkańcami

Intensywnie pracujemy koncepcyjnie, bo pewne rzeczy wymagają doprecyzowania i rozmów - mówi Adam Kaczyński dyrektor zarządzający SS Sport

Zapytaliśmy też o ewentualne opóźnienia dotyczące inwestycji. Tutaj dowiedzieliśmy się, że nawet jeśli istniałyby delikatne opóźnienia, to „są to rzeczy, które są jak najbardziej do nadrobienia, by zmieścić się w terminie”.

- Obecnie mówimy o parkingu. Podtrzymaliśmy, że chcemy wykonać ten projekt zgodnie z terminem, ale oczekujemy też od miasta konkretnego stanowiska w kilkunastu kwestiach związanych z inwestycją - mówi Kaczyński.

Płacimy dla wykonawców

S-sport odpięra również zarzuty związane z zaleganiem z płatnościami dla podwykonawców. Adam Kaczyński uważa, że są one bezpodstawne, wszystkie płatności są realizowane. Dyrektor S-sport uważa

za też, że nie ma żadnego oświadczenia podwykonawcy, który by pisał z prośbą o zapłatę zaległych pieniędzy.

- Jeśli chodzi o zajęcia komornicze, firma przesłała przekształcenie własnościowe, z tego powodu nastąpił pewnego rodzaju spór właścicielski. To jest pokłosie tej sytuacji. Nie są to z pewnością poważne rzeczy. Liczę, że sprawa zostanie wyjaśniona w ciągu tygodnia - dodaje dyrektor S-sport.

Według KRS zakład kapitału S-sport to 102 tys. zł. W tym tygodniu odbędzie się specjalna narada w Białej Podlaskiej związana z budową stadionu. Reprezentanci firmy mają przedstawić pewne zmiany projektowe. Koszt pierwszego etapu budowy stadionu ma wynieść 41 mln zł.

Maciej Maciejuk

Petycje do prezydenta ukryte w gąszczu informacji?

Mieszkaniec miasta, Andrzej Halicki, zwrócił się do prezydenta Białej Podlaskiej z petycją w sprawie... petycji. - Na oficjalnej stronie internetowej miasta jest wiele zakładów poświęconych różnorodnym formom aktywności (...) jednakże brak jest odrębnej zakładki poświęconej petycjom - oznajmia Halicki.

Według niego ustawa z 11 lipca 2014 roku o petycjach pozwala mieszkańcom miasta występować do władz lokalnych o podjęcie działań w celu poprawy jakości ich życia. - Petycje to forma dialogu z organami władzy, umożliwiająca mieszkańcom zgłaszanie problemów i propozycji usprawnień dotyczących m.in. bezpieczeństwa, komunikacji miejskiej, stanu ulic i chodników (...) i innych ważnych spraw mieszkańców się w zakresie zadań organów miasta - wyjaśnia autor petycji.

Uważa też, że wielu mieszkańców do dnia dzisiejszego nie posiada szerszej wiedzy o możliwości wniesienia petycji, a strona internetowa miasta oraz media społecznościowe nie in-

formują o tym. Strona BIP nie posiada odrębnego folderu „petycje”.

- Zostały one niejako „ukryte” w zakładce „rejestr ewidencji” czyli w folderze, którego nazwa nie sugeruje jakiegokolwiek związku z prawem petycji. Nie zamieszczono też informacji o tym, czym jest petycja, kto może ją złożyć i w jakich sprawach, a także jaki jest czas oczekiwania na odpowiedź - dodaje Halicki.

Ledwie kilkanaście petycji

Radosław Plandowski, rzecznik prasowy prezydenta informuje, że w tym roku wpłynęło do urzędu miasta 11 petycji (włącznie z opisywaną). Na część z nich udzielono odpowiedzi, inne wciąż są rozpatrywane. Przypomina też, że czas na odpowiedź może różnić się w zależności od tematu, jednak maksymalnie mogą to być nawet trzy miesiące.

- Nie w każdym przypadku można mówić o pozytywnym lub negatywnym rozstrzygnięciu sprawy. W większości tematów petycje dotyczą ważnych i potrzebnych inicjatyw

jak np. budowy wybiegu dla psów, czy miejsc parkingowych - mówi Plandowski.

W niektórych przypadkach chodziło też o zwrócenie uwagi na konkretny problem.

Obiecujemy poprawę

- Wzięliśmy pod uwagę słuszne wskazanie pana Andrzeja Halickiego, dotyczące promowania informacji na temat petycji - dodaje rzecznik. Faktycznie, po kilku dniach na oficjalnej stronie miasta pojawił się artykuł ze wskazówkami dotyczącymi składania petycji. Oprócz pisemnych informacji jest również pomocne wideo.

Przypomnijmy, że na stronie miasta istnieje zakładka „Zgłoś problem”. Tam mieszkańcy mogą zgłaszać sprawy dotyczące bezpieczeństwa i porządku w mieście, odśnieżania i oczyszczania dróg czy chociażby sprawy związane z dewastacją mienia.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

KREDYT DO 2000 ZŁ Z RRSO 0%

Prosty sposób na małe potrzeby

GET IN BANK

NR1 W RANKINGU Bankowość Internetowa

Zapraszamy do Placówki Partnerskiej:
Placówka Franczyzowa Getin Bank
Biała Podlaska, Plac Wolności 27
tel. 728 441 494, 603 680 683, 506 173 991
czynne: pon.-pt.: 9.00-17.00

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0.0%. Udzielenie kredytu uzależnione jest od wyniku badania i oceny zdolności kredytowej. Szczegóły oferty w tym opłaty i prowizje dostępne w placówkach i na getinbank.pl.

Umowy zawierane u Pośrednika kredytowego: Pośrednik kredytowy jest umocowany przez Getin Noble Bank S.A. do zawierania w imieniu i na rzecz Banku umów o kredyt konsumencki i rachunek bankowy oraz wykonywania czynności faktycznych związanych ze wskazanymi umowami. Getin Bank zwycięzca rankingu Przyjazny Bank Newsweeka 2017 w kategorii „Bankowość Internetowa”. Ranking dostępny na newsweek.pl

Getin Bank jest częścią Getin Noble Bank S.A.

R E K L A M A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

ON diesel

Oferujemy paliwa najwyższej jakości

OLEI GRZEWCZY

95 Pb 98 Pb

ZBIORNIKI

+48 796 16 15 15 83 378 11 22

 tel.: 83 341 65 00

Stanowisko	Miejsce pracy	Płaca
Księgowa	Biała Podl./OLBENZ	2300zł.
Magazynier	Biała Podl./Vikking	2100-3000zł.
Pilarz - drwal	Kopytów	2100zł.
Handlowiec	Biała Podl./Ksemar	2200zł.
Sprzedawca	Dubów	2200zł.
Sortowacz surowców wtórnych	Łomazy	14,70zł./godz.
Robotnik gospodarczy	Biała Podl.	2100zł.
Technik prac biurowych	Biała Podl.	1250zł.
Magazynier	Międzyrzec Podl.	2500zł.
Nauczyciel jęz. angielskiego	Biała Podl.	50zł./godz.
Dyrektor handlowy	Biała Podl.	1250zł.
Mechanik maszyn rolniczych	Romaszki	3000zł.
Operator urządzeń rębalni drewna	Biała Podl.	2100zł.
Pomocnik ds. Systemów zarządzania jakością	Międzyrzec Podl. /Sedar	3900-4500zł.
Monter mebli	Biała Podl./Dekor	2100zł.
Kucharz	Międzyrzec Podl.	2100zł.
Pracownik produkcji	Międzyrzec Podl.	2100zł.
Barman	Rogoźniczka	2100zł.
Operator wózków widłowych	Biała Podl.	2100zł.
Zootechnik	Międzyrzec/Drosed Surowiec	2500zł.
Kucharz	Biała Podl./ Petrodom Paliwa	2100zł.
Sprzedawca w sklepie medycznym	Biała Podl.	2200zł.
Sprzątacza	Biała Podl.	
Elektronik - automatyk	Międzyrzec Podl./Sedar	2600- 2800zł.
Obuwnik	Międzyrzec Podl.	2100zł.
Doradca klienta	Międzyrzec Podl, Biała Podl.	2100zł.
Spawacz	Biała Podl.	2100zł.
Robotnik budowlany	Biała Podl.	15-20zł./godz.
Monter instalacji klimatyzacyjnych i wentylacyjnych	Biała Podl/ Koncept	3500- 3800zł.
Monter płyt k/g, glazurnik	Międzyrzec Podl.	2100zł.
Laborant w pracowni paliw	Małaszewicze	2800zł.
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych	Biała Podl.	3000zł.
Główny księgowy	Konstantynów/BS	4000 -5000zł.
Pracownik restauracji	Biała Podl.	2200zł.
Administrator biura	Terespol	3 500,00 zł
Pomocnik mechanika sam. ciężarowych	Łukowisko	2100zł.
Robotnik budowlany	Biała Podl.	2300zł.
Piekarz, cukiernik	Terespol/GS	2100zł.
Pracownik produkcyjny	Manie	2100zł.
Piekarz	Biała Podl.	2950zł.
Nauczyciel rytmiki	Biała Podl.	30zł./godz.
Kelner	Kobylany	2100zł.
Pracownik obsługi hotelowej	Biała Podl.	2100zł.
Kosztorysant ds. ofertowania	Wyczółki/Vikking	2100 -3500zł.
Drobnarz	Międzyrzec Podl./Sedar	3400 - 4100zł.
Lakiernik	Wyczółki	2100 -2500zł.
Asystent nauczyciela przedszkola	Wisznice	2100zł.
Sortowacz materiałów drzewnych	Stasiówka	2300zł.
Kelner	Biała Podl., Międzyrzec Podl	
Doradca rolnika	Biała Podl	4000zł.
Nauczyciel wspomagający	Wisznice	2900zł.
Murarz - tynkarz	Terespol	2100zł.
Malarz	Wisznice/Ryba Bud	3000-10000zł.
Stolarz	Wisznice/Ryba Bud	3000-10000zł.
Fryzjer	Biała Podl. Międzyrzec Podl.	2100zł.
Stolarz - konstruktor	Biała Podl.	2100zł.
Monter inst. Sanitarnych i grzewczych	Janów Podl.	2100zł.
Mechanik tunelowy	Biała Podl./Pol -Kres Agra	2500zł.
Przetwórcza ryb	Biała Podl./Elmar	2100zł.
Monter instalacji wod -kan i co	Biała Podl./WOD -GAZ	2500zł.
Geodeta	Biała Podl./Geopol	2100zł.
Kosmetyczka	Biała Podl.	
Mechanik samochodów osobowych	Biała Podl.	2100zł.

 CO, GDZIE, KIEDY?

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

zaprasza

na spotkanie z księdzem Witkiem Bednarzem

Z księdzem na Gibraltarcie (na rowerze)

wstęp wolny

możliwość zakupu

książki naszego gościa

30 listopada (piątek), godzina 17.00

Miejska Biblioteka Publiczna
Czytelnia Główna, I piętro
ul. Warszawska 12A

Warsztaty plastyczne
Świąteczne Nastroje

29 listopada i 6 grudnia, g. 16.30, BCK

Warsztaty drzewek bożonarodzeniowych.

XI Mikołajki Teatralne Akademii Pana Kleksa

6-7 grudnia, BCK Sala widowiskowa

Mikołajki teatralne dla dzieci przedszkolnych i szkolnych: Dance Academy Studio, Zespół wokalny Chwilka, Teatr Fiu-Fiu, Teatr Antidotum. W programie spotkanie z Mikołajem.

Wystawa Twórczości
Bialskiego Środowiska
Plastycznego „TRZY”

7 grudnia, Galeria Podlaska, g. 18

Na wystawie będzie można obejrzeć prace: Ewy Borowskiej, Pawła Cajgnera, Jacka Centkowskiego, Edyty Drobysz, Macieja Falkiewicza, Jacka Gałczyńskiego, Mirosława Gromady, Kai Gromadzkiej, Marka Jędrycha, Sylwii Kalinowskiej, Adama Korszuna, Danuty Koszółko, Piotra Kowieskiego, Janusza Maksymiuksa, Romana Pińkowskiego, Renaty Sobczak, Magdaleny Wójcik i in.

Komedia Bóg Mordu

14 grudnia, g. 18, Sala widowiskowa BCK

Rezerwacja i sprzedaż biletów w Punkcie Informacji Kulturalnej, ul. Warszawska 11, tel.: 83 341 67 18. Można też kupić bilet przez internet: www.bck24.pl. Cena biletu: 80 zł.

Terespol**Wystawa Archeologiczna**
Pradawne Podlasie

do 30 listopada, Prochownia Terespol

Teresa Wakulik

Białskie Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego w Białej Podlaskiej GALERIA PODLASKA

galeria
PODLASKA

EWA BOROWSKA
PAWEŁ CAJGNER
JACEK CENTKOWSKI
EDYTA DROBYSZ
MACIEJ FALKIEWICZ
JACEK GAŁCZYŃSKI
MIROSLAW GROMADA
KAJA GROMADZKA
MAREK JĘDRYCH
SYLWIA KALINOWSKA
ADAM KORZUN
DANUTA KOSZÓŁKO
PIOTR KOWIEŚKI
DOROTA KULICKA
ARTUR KULIK
JOLANTA KUŚMIERZ
MAGDALENA KUŹMIUK
JANUSZ MAKSYMIOUK
JANUSZ MARASKIEWICZ
RENATA OWCZARUK
ROMAN PIŃKOWSKI
MIECZYSLAW SKALIMOWSKI
RENATA SOBČAK
JAROSŁAW STRUK
AGNIESZKA WOŁOSOWICZ
MAGDALENA WÓJCIK

TRZY

WYSTAWA TWÓRCZOŚCI BIALSKIEGO ŚRODOWISKA PLASTYCZNEGO
Wernisaż: piątek 7 grudnia godz. 18.00
7 grudnia 2018 - 2 stycznia 2019
GALERIA PODLASKA ul. Warszawska 12, 21 - 500 Biała Podlaska, www.galeriapodlaska.bck24.pl

BIALSKOPODLASKIE STOWARZYSZENIE JAZZOWE
oraz Restauracja „Verona” zapraszają na

Mikołajki Bluesowe
koncert

Magdy Piskorczyk

Magda Piskorczyk
wokal, gitara akustyczna,
elektryczna, basowa,
perkusja, aranżacje

Bartosz Kazek
perkusja, instrumenty perkusyjne

Szymon Kucharczyk
gitara

ŚRODA / GODZ. 20:30
5 GRUDNIA 2018
CENA BILETU 60 ZŁ

SPRZEDAŻ BILETÓW PIZZERIA „ROMA” UL. BRZESKA 1 tel. 83 344 44 20

Kandydaturę starosty Mariusza Filipiuka poparło 22 radnych, czyli wszyscy obecni

Podzielili posady, ale oficjalnie koalicji... nie ma

Powiat bialski: Działacze PSL, którzy mogli samodzielnie panować w pow. bialskim, zaprosili inne ugrupowania do rządzenia. Choć starosta i wicestarosta oraz przewodniczący rady pozostali z poprzedniej kadencji, to jednak nowi wiceprzewodniczący są z PiS i PO.

Tak, jak już przed tygodniem informowaliśmy, scenariusz tego nieformalnego porozumienia był ustalony przed sesją, a jego współautorami byli Przemysław Litwiniuk, szef powiatowej PSL i Janusz Skólimowski, koordynator PiS w pow. bialskim. Przed rozpoczęciem obrad, obok Litwiniuka, zasiadł przybyły na obrady wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk, którego udział był znamioną zapowiedzią możliwej współpracy powiatu z władzami centralnymi. Razem czuwal nad realizacją nieformalnych ustaleń.

Chodziło właściwie o kontynuowanie współpracy PSL-PiS zapoczątkowanej na wiosnę 2014 r., kiedy doszło do „przewrotu” w ramach ugrupowania ludowców i młodsza grupa międzyrzecka „obaliła” starszą ze starostą Tadeuszem Łazowskim na czele, aby też dopuścić do zarządu 2 przedstawicieli PiS oraz do prezydium jednego reprezentanta klubu PiS.

Pierwsza sesja nowej Rady Powiatu Bialskiego odbyła się 20 listopada w sali konferencyjnej Filii Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej. Po hymnie sędzia Damian Jan Kossowski, przewodniczący Powiatowej Komisji Wyborczej, wręczył 23 samorządowcom zaświadczenia o wyborze na radnego powiatu. Następnie szczęśliwcy złożyli ślubowanie, czytając je z kartki lub z wyświetlonego na ekranie tekstu. Na początku sesję prowadził 62-letni Czesław Pikacz, jako przewodniczący-senior.

Test na nieformalną koalicję

Nieco emocji przyniosło pierwsze głosowanie. Kandydaturę Mariusza Kiczyńskiego na przewodniczącego zaproponował starosta Mariusz Filipiuk, który stawił jego zalety, jako skutecznego radnego prowadzącego obrady, ale zażartował, że 2 lub 3 razy odbierał on głos niektórym mówcom...

Tablica reklamowa powiatu ustawiona pionowo udawała kotarę. Pierwsze tajne głosowa-



Mariusz Filipiuk,
starosta bialski

Przed sesją nie podpisaliśmy żadnego porozumienia. Tak, jak to było podczas poprzedniej kadencji. Jest porozumienie – na wiarę. Przed poprzednią kadencją starałem się współpracować ze wszystkimi. Chcę, aby w radzie było jak najmniej polityki. Nasz budżet teraz sięga ponad 140 mln zł z inwestycjami, a nie tak dawno wynosił tylko 92 mln zł. Kredyt bierzemy do wkładów własnych tylko 10 proc., a przy projektach z Urzędu Marszałkowskiego ok. 15 proc. Trzeba wykorzystać obecny czas, bo po 2020 r. skończą się duże pieniądze unijne

nie przyniosło niespodzianek. Mariusza Kiczyńskiego poparło 17 głosujących, a aż 5 było przeciwnych.

- Bardzo się cieszę, ptaszki ćwierkają, że za chwilę przyjdzie nam razem współpracować powiatem bialskim. – mówił zastępca nadleśniczego z Chotyłowa, Mariusz Kiczyński – To wielka szansa, nie będzie podziału na rządzących i opozycję. Czasami nie będzie jednomyślności, tak jak przy wyborze przewodniczącego – wypomnił pierwszy zgrzyt. Natychmiast zwołano kamedialne zebranie w bocznej sali, aby przypomnieć wszystkim o nieformalnym porozumieniu i niepisanej dyscyplinie.

Zdyscyplinowani głosowali jak należy

To działanie przyniosło efekty. Zgłaszano tylko po jednym kandydacie. Kiedy radny Mateusz Majewski zgłosił kandydaturę Mariusza Filipiuka na funkcję starosty, w tajnym głosowaniu poparło ją 22 wszystkich obecnych wtedy radnych.

Przy ogłaszaniu wyników po sali poniosło się głośnie „uuuuu”, co miało być wyrazem dużego uznania. Ponownie wybrany na starostę działacz PSL otrzymał burzę oklasków, gratulacje od przewodniczącego i kwiaty od pani skarbnik. Obdarzony 100-procentowym zaufaniem Filipiuk przyznał nam, że takim poparciem warto się pochwalić podczas wizyt na Białorusi.

- Dziś rozpoczynamy nowy rozdział w historii powiatu bialskiego. Wierzę, że uda nam się stworzyć kolektyw, a nasze

Członkowie zarządu powiatu



Radosław Sebastianiuk (PiS)

Ma 42 lata. Zamieszkuje w Mokranach Nowych (gm. Zalesie). Posiada własne gospodarstwo rolne o pow. ok. 400 ha, z produkcją roślinną i sadowniczą. Prowadzi też działalność gospodarczą - usługi dla rolnictwa oraz sprzedaż piasku. Delegat Lubelskiej Izby Rolniczej. W poprzedniej kadencji był wiceprzewodniczącym komisji bezpieczeństwa i porządku publicznego w Radzie Powiatu. Jest starszym kanclerzem Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych im. Orła Białego



Tadeusz Łazowski (PSL)

Ma 62 lata. Od 1998 r. radny powiatu bialskiego i od tego czasu (z krótką przerwą w 2001) był do końca marca 2016 r. starostą bialskim. Pod koniec 2015 r. na kilka miesięcy został szefem PSL w powiecie bialskim. Po odwołaniu ze stanowiska starosty najpierw był głównym specjalistą do spraw administrowania obiektu Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Później został zastępcą dyrektora i od listopada 2016 r. jest dyrektorem Stacji Pogotowia Ratunkowego SPZOZ w Białej Podlaskiej



Mateusz Majewski (PSL)

Ma 36 lat, mieszkaniec gminy Rossosz, pracuje w rossoszańskim Urzędzie Gminy jako kierownik referatu inwestycji, budownictwa i mienia gminnego, aktywnie uczestniczy w pozyskiwaniu funduszy unijnych i realizowaniu projektów oraz inwestycji gminnych. Jest prezesem zarządu spółki Energia Dolina Zielawy - jednej z największych elektrowni fotowoltaicznych w Polsce; członek Rady Muzeum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie. Do Rady Powiatu Bialskiego wybrany po raz drugi z listy PSL. W poprzedniej kadencji był przewodniczącym komisji samorządowej i spraw radnych



dr Przemysław Litwiniuk,
radny sejmiku, szef powiatowej organizacji PSL

Sesja odbyła się zgodnie z planami. Bardzo ważne w samorządzie jest poczucie wspólnoty. Zastanawiam się, czy jest taka druga rada w kraju, aby tak wspólnotowo czuli się radni z różnych opcji



Janusz Skólimowski,
wicestarosta bialski

Miedzy różnymi ugrupowaniami w naszym samorządzie jest porozumienie, które nie opiera się na dokumentach, pismach i podpisach, ale na zaufaniu

działania będą ugruntowane na solidnym dialogu i zrozumieniu – mówił Mariusz Filipiuk. Przypomniał, że trwa pozyskiwanie znaczących dotacji do inwestycji w tym roku i w 2019.

- Będą to przedsięwzięcia drogowe, społeczne i oświatowe na kwotę przekraczającą 42 mln zł – podkreślił.

Takie samo poparcie (22 radnych) uzyskał wybierany na nową kadencję wicestarosta Janusz Skólimowski, którego kandydaturę zgłosił Filipiuk.

Wicestarosta przypomniał, że już podczas poprzedniej kadencji rada pokazała, że wspólne działanie przynosi dobre efekty.

- Ponad wszelkimi podziałami będziemy działać na rzecz pomyślności mieszkańców, a powiat dalej będzie się rozwijał – ma nadzieję Janusz Skólimowski.

Znamienny powrót Łazowskiego do zarządu

Starosta zgłosił też kandydatury trzech radnych: Mateusza Majewskiego (PSL), Radosława Sebastianiuka (PiS) oraz Tadeusza Łazowskiego (PSL) do uzupełnienia składu zarządu powiatu. W tajnym głosowaniu dwaj nieetatowi członkowie zarządu otrzymali poparcie po 20 głosujących. Jedną osobą była przeciwna T. Łazowskiemu, a jedna wstrzymała się od głosu przy kandydaturze Mateusza Majewskiego. Radosław Sebastianiuk uzyskał 21 głosów.

Szczególne zainteresowanie budził powrót do zarzą-

du byłego starosty Tadeusza Łazowskiego, który po jego „obaleniu” w marcu 2016 r. rozgorączkowany kilka razy wyrażał rozczarowanie wobec pomijania jego wcześniejszego dorobku. Gdy obecnie poparł starostę i przewodniczącego, został przez nich doceniony.

Podział jak w dobrej koalicji

Znamienne było też zapropinowanie w odrębnych głosowaniach kandydatur na wiceprzewodniczących rady. Radny Marek Sulima (PSL) zgłosił radnego Daniela Dragana (szefa powiatowej Platformy Obywatelskiej), a wicestarosta Janusz Skólimowski (PiS) bialskiego nadleśniczego Tomasza Bylinę (PiS). Młody polityk PO otrzymał poparcie 17 radnych, trzy głosy były przeciwnie, a jeden wstrzymujący się, zaś leśnik został wybrany jednogłośnie.

Patroni sukcesu nieformalnej koalicji

Satysfakcji ze zrealizowania powiatowej koalicji nie kryli, kontrolujący cały czas sytuację na sali, wicewojewoda Robert Gmitruczuk oraz przewodniczący powiatowej organizacji PSL dr Przemysław Litwiniuk.

- Państwo w powiecie bialskim potrafiliście doskonale dojść do porozumienia, do zgody, wbrew sugestiom zewnętrznym – mówił wicewojewoda.

Litwiniuk zaproponował, aby radni uczcili minutą ciszy pamięć dr. Józefa Geresza, za-

służonego regionalisty, historyka, publicysty z Międzyrzecza Podlaskiego. Właśnie z powodu wyjazdu na jego pogrzeb, część radnych opuściła sesję wcześniej i w niektórych głosowaniach nie uczestniczyły wszystkie 23 osoby.

Marek Pietrzela

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Wspólnoty”, w artykule „Kto będzie rządził powiatem bialskim” pomyłkowo zamieściliśmy przy zdjęciu i wypowiedzi starosty Mariusza Filipiuka, imię i nazwisko radnego Tadeusza Łazowskiego.

Zainteresowanych przepraszam.

M. Pietrzela

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nektrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849



www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



Z ŻYCIA PSW

ROZPOCZYNAJEMY
REKRUTACJĘ
NA PIELEŃNIARSTWO
STUDIA II STOPNIA
(MAGISTERSKIE)

Zawód pielęgniarstwa we współczesnej rzeczywistości zyskał nowy wymiar i rangę. Jest zawodem w pełni samodzielnym, chronionym przez korporacyjny samorząd zawodowy. Wraz z większą samodzielnością wzrosła odpowiedzialność osób wykonujących ten zawód.

Praca pielęgniarstwa polega na towarzyszeniu człowiekowi w jego cierpieniu, powrocie do zdrowia, przy narodzinach i umieraniu. Jest to zawód, w którym wiedza miesza się z powołaniem, wielkim sercem, potrzebą niesienia pomocy drugiemu człowiekowi.

Na świecie a także w Polsce wzrasta zapotrzebowanie na pielęgniarki i pielęgniarzy. Spowodowane jest to starzeniem się społeczeństwa i rosnącą liczbą pacjentów w wieku wymagającym stałej oraz fachowej opieki.

Pielęgniarstwo to zawód z przyszłością, ukończenie takich studiów daje pewność pracy w zawodzie. Za zwiększonymi kompetencjami, idzie też stopniowa poprawa zarobków. Warto też podkreślić, że zawód ten coraz częściej wybierany jest przez mężczyzn. Dlatego też pielęgniarstwo obecnie w Polsce jak i na nasze uczelnie jest jednym z najpopularniejszych kierunków wybieranych przez studentów.

PSW w Białej Podlaskiej utworzyła Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej, w którym to przyszłe pielęgniarki i przyszli pielęgniarze będą zdobywali umiejętności udzielania pomocy medycznej w warunkach wirtualnej rzeczywistości na symulatorach specjalistycznych, fantomach i trenażerach.

Ważne!

Studia drugiego stopnia na kierunku pielęgniarstwo podjąć mogą kandydaci, którzy posiadają dyplom ukończenia studiów I stopnia na kierunku pielęgniarstwo.

TERMINY REKRUTACJI

OD 1 GRUDNIA 2018
DO 28 LUTEGO 2019

Szczegółowe informacje:
Sekcja Promocji i Rekrutacji
ul. Sidorska 95/97, p. 175 R
tel. +48 83 344 99 30
rekrutacja@pswbp.pl
STUDIUM W PSW
www.pswbp.pl

Abramowicz chce ukarania urzędniczek

Były bialski poseł zajął się
urzędniczą prowokacją

POLSKA: Adam Abramowicz, były bialski poseł, a obecnie rzecznik przedsiębiorców, chce kary dla naczelniczki z Urzędu Skarbowego w Bartoszycach, ze względu na prowokację kontroli wobec przedsiębiorcy.

Chodzi o sprawę, o której było głośno w niedawnym czasie w ogólnopolskich mediach. Właściciel warsztatu samochodowego zamknął dzienny raport kasowy i zakończył przyjmowanie wpłat. W zakładzie był jednak obecny mechanik. Dwie kontrolerki z Urzędu Skarbowego w Bartoszycach podjechały pod warsztat samochodem z niesprawnym przednim re-



Adam Abramowicz ma wieloletnie doświadczenie w reprezentowaniu prywatnego biznesu

flektorem i tylnym światłem. Mechanik dokonał naprawy i wziął za usługę oferowane mu 10 zł. Nie mógł wprowadzić do rejestru vat kwoty 2,30 należnego podatku. Prowokacja skończyła się dla niego mandatem w wysokości 500 zł. Mechanik odmówił

przyjęcia mandatu, sprawa trafiła do sądu, który uznał go winnym wykroczenia, ale odstąpił od wymierzenia kary. Urząd Skarbowy odwoływał się od tej decyzji. Sprawą zajął się Adam Abramowicz z Białej Podlaskiej, były poseł, obecnie Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców.

Stwierdził on naruszenie praw przedsiębiorcy przez organ państwowy. Konkretnie chodzi o to, że urząd skarbowy zastawiając pułapkę, wykorzystał odruch pomocy, co drastycznie przyczynia się do zmniejszenia zaufania przedsiębiorców do administracji publicznej. Rzecznik Abramowicz chce chronić interesy mikro, małych i średnich przedsiębiorców. Zdecydował się więc złożyć wniosek do dyrektora Izby Administracji Skarbowej w Olsztynie o karę dyscyplinarną dla

Maciej Maciejuk

Imponujący rozmach planów za Bugiem

Chińczycy wpompują w Brześć 1,5 mld dolarów?

Brzeska prasa poinformowała, że tamtejsza strefa przemysłowa może przekształcić się w „Krzemową Dolinę”, gdy trafi tam 1,5 mld USD od inwestorów z Chin.

Gazeta „Wieczernij Brest” powiadomiła, że dawne Centrum Wprowadzania Innowacji na powierzchni ok 120 ha, oczekuje kolejnej szansy. Dawniej, jeszcze w czasach ZSRR, produkowano tam nawet kosmiczną elektronikę, ale teraz ten rejon pozostał w tyle za rozwojem światowej technologii.

Rozwija się co prawda Brzeski Park Naukowo-Technologiczny, gdzie podwoiła się liczba rezydentów i jest ich ponad 50, ale

Dotychczasowe osiągnięcia podstrefy Pomorskiej
Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Białej Podlaskiej
są w porównaniu z brzeskimi żenująco mizerne

oczekiwania władz są większe.

Popularna brzeska „Wieczorka” powołała się na rozmowę z Dmitrijem Makarukiem, dyrektorem Brzeskiego Parku Naukowo-Technologicznego, który z zastępcą gubernatora Andrejem Klecem przebywał z roboczą wizytą w Chinach. W chińskiej prowincji Hubei Białorusini zainteresowani byli innowacyjnymi technologiami.

Właśnie wokół wspomnianego brzeskiego parku technologicznego planuje się na prawie 120 ha stworzyć znacznie szerszą strefę ekonomiczną Brest Smart. W chińskim Hubei „inteligentna strefa” skupia już

ponad 60 rezydentów. Brześcianie chcieliby wykorzystać doświadczenie chińskie, izraelskie i singapurskie. Najważniejszym zadaniem jest teraz znalezienie inwestora na taki klaster zaawansowanych technologii, którego koszt oceniają specjaliści z Brzeskiego Uniwersytetu Technologicznego na ok. 1,5 mld USD. Białorusini liczą na „chińskich przyjaciół”.

W innym rejonie Brześcia na inwestorów czekają także tereny obok uniwersytetu. Tam polscy i białoruscy specjaliści już złożyli projekty architektoniczne na obiekty biurowe biznes centrum i domy mieszkalne.

Na marginesie warto zauważyć, że do końca minionego roku w istniejącej już 22 lata Wolnej Strefie Ekonomicznej „Brześć” zarejestrowano 74 rezydentów, w tym także 49 z udziałem kapitału zagranicznego. Od momentu powstania wspomnianych rezydenci zainwestowali około 1,4 miliarda dolarów USA. Adresowany do 66 krajów eksport przedsiębiorstw - rezydentów wyniósł ponad 696 mln dolarów USA. W przedsiębiorstwach strefy (która jest nie tylko w Brześciu, ale w kilku innych miejscowościach) znalazło zatrudnienie około 21,5 tys. osób.

Dotychczasowe osiągnięcia podstrefy Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Białej Podlaskiej są w porównaniu z brzeskimi żenująco mizerne...

(Pim)

Azbest
usunąć
za darmo

Gmina Biała Podlaska

Do końca listopada można zgłaszać w urzędzie gminy zamiar pozbycia się azbestu z dachów prywatnych budynków w gminie Biała Podlaska.

Wszyscy zainteresowani mieszkańcy mogą liczyć na bezpłatne usunięcie szkodliwego materiału w przyszłym roku. - Trzeba złożyć wniosek, w przyszłym roku wskazana firma przyjedzie na miejsce, zdejmie eternit z dachu i zabierze do utylizacji. Z roku na rok wniosków jest więcej, jedynie na początku było słabe zainteresowanie - mówi Waldemar Danieluk, kierownik referatu rolnictwa i ochrony środowiska w Urzędzie Gminy Biała Podlaska. Po inwentaryzacji przeprowadzonej kilka lat temu okazało się, że w gminie znajduje się około cztery tysiące budynków z eternitem. W ciągu pięciu lat przyjęto i zrealizowano około pół tysiąca wniosków od mieszkańców.

Beata Malczuk

Szukają
naczelnika

W piątek, 23 listopada nowy bialski prezydent Michał Litwiniuk ogłosił nabór na stanowisko naczelnika wydziału edukacji Urzędu Miasta Biała Podlaska. Był to pierwszy tego typu dokument podpisany przez prezydenta.

Szansę mają osoby z wyższym wykształceniem magisterskim, posiadające minimum pięcioletni staż pracy, w tym trzyletnie doświadczenie zawodowe w zakresie kierowania zespołami ludzkimi. Na zgłoszenia kandydatów o nieposzlakowanej opinii UM oczekuje do 3 grudnia.

Już od początku września w bialskim urzędzie czeka wolne stanowisko naczelnika wydziału edukacji. Właśnie wtedy zatrudniony na nim Henryk Grodecki awansował na wiceprezydenta, a dotychczasowy jego stołek pozostał wolny. 29 października Grodecki odszedł na emeryturę.

Bialski budżet oświaty wynosi aż 133 mln zł i wymaga dużej troski od naczelnika edukacji.

(pim)



ZDARZENIA

Tragedia w Holi

Policjanci ustalają okoliczności tragicznego wypadku drogowego, do którego doszło około godz. 2 w nocy 21 listopada w miejscowości Holi.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący autem marki Subaru na prostym odcinku drogi zjechał na prawe pobocze i do przydrożnego rowu. Auto uderzyło w drzewo. W wyniku zdarzenia mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Policjanci apelują o rozwagę i bezpieczeństwo na drodze - informuje Barbara Salczyńska - Pyrchla, rzeczniczka bialskiej policji.

48-letni kierowca auta poniósł śmierć na miejscu zdarzenia.



48-letni kierowca subaru nie miał żadnych szans, zginął na miejscu

To nie byli policjanci

500 zł wyłudziła od 58-letniej mieszkanki Białej Podlaskiej dwaj mężczyźni, którzy podawali się za policjantów. Rzekomo zbierali na „paczki dla dzieci”. Policja nieustannie apeluje o rozwagę w kontaktach z nieznajomymi. Takim przestrogiom było poświęcone również spotkanie z bialskimi seniorami, na którym funkcjonariusze omawiali sposoby działania oszustów. Zaprezentowali też najnowszy spot lubelskiej policji: „Nie daj się oszukać - oszustom stop!”.

jk

R E K L A M A



Nowa Dacia Duster
Wyprzedaż 2018

Teraz w kredycie 50/50 z ubezpieczeniem za 1 zł (RRSO 0%) oraz kompletem kół zimowych za 499 zł

Komplet kół stalowych 16" z oponami zimowymi za 499 zł dostępny wyłącznie dla Nowego Duster z silnikiem Diesla z rocznika 2018. RRSO dla kredytu 50/50 wynosi 0% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 71 780 zł, okres 12 miesięcy, wpłata własna 35 890 zł, stałe oprocentowanie nominalne w skali roku 0%, finansowana opłata przygotowawcza 0 zł. Rata kredytu do spłaty po 12 miesiącach wynosi 35 890 zł. Całkowita kwota kredytu: 35 890 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 35 890 zł. Dla wersji z silnikiem Diesla kredyt 50/50 jest dostępny bez opłaty przygotowawczej i z ubezpieczeniem za 1 zł. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy zawartej z RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Roczny pakiet ubezpieczeniowy w programie Dacia-ERGO Hestia (AC, OC, NW, assistance) lub w programie Dacia-Allianz (AC, OC, NNW, CA) za 1 zł dostępny w ramach kredytu 50/50 dla Nowego Duster z silnikiem Diesla z rocznika 2018. Oferta promocyjnego ubezpieczenia skierowana jest do klientów indywidualnych oraz małych i średnich przedsiębiorstw. Stan oferty na 2.10.2018. Liczba aut w promocji ograniczona. Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Szczegóły w salonach Dacia. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym dla różnych wersji modelu Dacia Duster wynosi od 4,1 do 6,9 l/100 km, a emisja CO₂ od 115 do 158 g/km. Wyżej wymienione wartości określone zostały na podstawie pomiarów w cyklu WLTP, a następnie przeliczone według reguł stosowanych do cyklu NEDC, aby umożliwić ich właściwe porównanie, zgodnie z przepisami prawa europejskiego, w tym Rozporządzeniem (UE) 2017/1151 i Rozporządzeniem wykonawczym Komisji (UE) 2017/1153 ze zmianami. Stan na dzień 9.11.2018. Zużycie paliwa oraz emisja CO₂ w spalinach konkretnego pojazdu w rzeczywistych warunkach drogowych mogą się różnić od podanych wyników pomiarów, gdyż na wartości te wpływają m.in. takie czynniki, jak: masa pojazdu (zależna od liczby pasażerów i obciążenia, a także od zainstalowanego wyposażenia dodatkowego), jego stan techniczny (np. ciśnienie w oponach), umiejętności i zachowania kierowcy oraz warunki drogowe (natężenie ruchu, stan nawierzchni itp.). Koncern Renault w ramach programu Driving ECO2 wyposaża swoje samochody w rozwiązania, które pomagają kierowcy aktywnie wpływać na ekonomiczną i ekologiczną jazdę i tym samym przyczyniają się do ochrony środowiska. Samochody koncernu Renault budowane są również, zgodnie z przepisami dotyczącymi wymogów ochrony środowiska, z wykorzystaniem części i materiałów pochodzących z odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na dacia.pl i u Autoryzowanych Partnerów Dacia.

AMS CHRÓŚCICKI Sp. z o.o.
ul. Brzeska 178, 08-110 Siedlce
tel. 25 640 43 70

www.dacia.chroscicki.pl

OGŁOSZENIE



Sprzedam działki w Czemiernikach przy ul. Radzyńskiej. Blisko centrum. Wielkość działek 9 i 10 arów. Cena 60 tys. zł za działkę (tel. 792 244 859).

Okradał pracodawcę

Gmina Parczew: Właściciel firmy oszacował straty na ponad 8 tys. zł. Policjanci odzyskali część skradzionych narzędzi oraz paliwa.

Policjanci zatrzymali 29-latkę, który odpowie za okradanie swojego pracodawcy. Na przełomie października i listopada parczewska policja była informowana o kradzieżach, jakie miały miejsce na terenie budowy drogi wojewódzkiej na trasie Parczew-Lubartów. Łupem złodzieja padały urządzenia, narzędzia oraz pa-

liwo. Łączna suma strat wyniosła ponad 8 tys. zł.

Policja ustaliła, że za procederem stoi pracownik tej firmy. Sprawcę zatrzymali w momencie, gdy swoim samochodem wywoził z budowy skradzione paliwo. Mężczyzna został zatrzymany i trafił na komendę. Podczas przesłuchania jego posesji na terenie powiatu włodawskiego policjanci odnaleźli i zabezpieczyli około 250 litrów paliwa oraz narzędzia pochodzące z kradzieży.

jd



Kup przez Internet

www.e-sas.pl

i odbierz w SASie



Schwytali włamywacza

Nawet do 10 lat pozbawienia wolności grozi 41-latkowi, który został zatrzymany przez kryminalnych z Parczewa. Mężczyzna będzie odpowiadał za kradzież z włamaniem do jednego z domów we wsi Glinny Stok.

W połowie listopada bieżącego roku w miejscowości Glinny Stok doszło do włamania do jednego z domów. Sprawca po wybiciu szyby w oknie dostał się do wnętrza mieszkania, a następnie ukraść pieniądze w kwocie 100 złotych oraz

drobny sprzęt kuchenny. Główny złodziej opróżnił też lodówkę z artykułów spożywczych.

Parczewscy kryminalni ustalili i zatrzymali sprawcę. Okazał się nim 41-letni mieszkaniec gminy Siemień, który trafił do policyjnej celi. W trakcie prze-

śluchania złożył szczegółowe wyjaśnienia i przyznał się do winy.

Teraz za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Jacek Dejneka

Radzyniak przoduje w plebiscycie na najgorszą piosenkę z kampanii wyborczej

POW. RADZ. Znany w Radzynie dziennikarz i satyryk Andrzej Kotyła w czasie kampanii wyborczej napisał piosenkę dla swojego kandydata na burmistrza pt. „Wybierz Lucjana”. Hit w Internecie miał kilka tysięcy odsłon, a teraz przeżywa reaktywację popularności.

„Wybierz Lucjana” na kanale YouTube ma blisko 6 tys. odsłon. Komentarze pod postem z piosenką na koncie autora na facebooku zamieszczone pięć tygodni temu też zawierały entuzjastyczne recenzje:

Piotr Daszczyk:

Nie spodziewałem się takiego talentu ze strony Pana Andrzeja. Gratuluję pomysłu i wykonania!

Bożena Kwasowicz:

W komitecie wyborczym RADZYŃ MOJE MIASTO to osoby kultury i oświaty, znają potrzeby naszego miasta po zdrowionka.

Monika Mackiewicz:

Nawet Andrzej śpiewa po ludz-



ku... A jak gra! Takiego hitu kampanii jeszcze w mieście nie było.

Jednak internauci w ujęciu globalnym byli bezwzględni. Piosenka Kotyły przoduje w plebiscycie „WPROST” i rażąco wygrywa. Ponad 50 procent głosów zapewnia jej pierwsze miejsce w rankingu na naj-

gorszą piosenkę kampanii, pomysł na drugie miejsce - ma zaledwie 11 procent (to teledysk PSL Podlaskie).

Sukces ogólnopolski w godzinę

Andrzej Kotyła zapytany, czy

internauci nie mają aż tak słuchu? - odpowiada: - Internauci nie mają przede wszystkim litości. Tłumaczy, że stworzenie hitu zajęło mu godzinę. 15 minut pisał tekst, dłużej trwał nagrywanie piosenki, bo miał kłopoty z ustawieniem kamery. A lejtymoty „Wybierz Lucjana” do



Andrzej Kotyła do „sukcesu” podchodzi z dystansem - Będę szczerzy, wybrałem drogę kariery. Już się do mnie ustawiają w kolejce kandydaci w następnych wyborach na hit

dziś pamięta i uważa za całkiem udany. - Będę szczerzy, wybrałem drogę kariery. Już się do mnie ustawiają w kolejce kandydaci w następnych wyborach na hit - dodaje. Być może to ostatni dzwonek, żeby się zapisać w kolejce na kasowy przebój,

bo artysta jest nawet tani. Na pytanie, czy ktoś mu zapłacił chociaż pięć złotych za hit kampanii, przyznaje: - Ani złotówki. Jeszcze sam musiałem do tego dołożyć...

mm

Edward Bajko: Większość firm chce płynąć z prądem, ale to w tym drugim kierunku jest mniejszy tłok

Edward Bajko, Prezes Spółdzielczej Mleczarni Spomlek otrzymał nagrodę specjalną w konkursie EY Przedsiębiorca Roku. - Świat się teraz tak śpieszy. Co roku wydajemy coraz więcej pieniędzy na to, żeby robić wszystko szybciej. Spomlek z premedytacją poszedł w innym kierunku. - podkreśla.

Konkurs EY Przedsiębiorca Roku to międzynarodowa inicjatywa, która nagradza przedsiębiorców wyróżniających się wizją, innowacyjnym myśleniem oraz sukcesami biznesowymi. W trakcie uroczystej gali, która odbyła się na Warszawskim Służewcu, Edward Bajko został uhonorowany nagrodą specjalną „za wprowadzenie przedsiębiorstwa z sektora rolno-spożywczego na ścieżkę sukcesu dzięki specjalizacji produkcji w powiązaniu z tak zwaną w Polsce ideą spółdzielczości”.

Nasza mleczarnia idzie pod prąd

- Nasze najlepsze sery z kolekcji Skarby Serowara dojrzewają nie



Edward Bajko, prezes SM SPOMLEK Ten świat się teraz tak śpieszy, a przedsiębiorcy w szczególności. Co roku wydajemy coraz więcej pieniędzy na to, żeby robić wszystko szybciej, krócej. Spomlek z premedytacją poszedł w innym kierunku

trzy, cztery tygodnie, jak to jest teraz w zwyczaju, ale pół roku, rok, a nawet dłużej, jeśli są to limitowane serie Bursztyna. I się okazuje, że istnieją ludzie, którzy są skłonni zapłacić sporo więcej za to, że coś jest robione wolniej i że stare powiedzenie biznesowe „czas to pieniądź” działa również w odwrotną stronę. Ktoś może powiedzieć, że nasza mleczarnia idzie pod prąd, ja zresztą często to słyszę. Większość chce płynąć z prądem, ale to w tym drugim kierunku jest mniejszy tłok - stwierdza.

W jubileusz 10-lecia pracy na stanowisku prezesa

Nagroda jest tym bardziej wyjątkowa, że w tym roku Edward Bajko obchodzi 10-lecie swojej pracy na stanowisku Prezesa Zarządu Spółdzielczej Mleczarni Spomlek. Zanim objął to stanowisko przez 20 lat sprawował w niej funkcję wiceprezesa, będąc odpowiedzialnym za produkcję, inwestycje oraz dział techniczny. W ciągu 5 lat od objęcia przez

Serenadowe kącki dla dzieci

Spomlek ogłasza konkurs i zaprasza do głosowania rodziców. Spółdzielnia Mleczarska wystartowała z nową odsłoną akcji „Serenada dla Dzieci”, w ramach której można wygrać kącik zabaw dla dzieci w przychodni zdrowia w danym mieście. Wystarczy oddać głos na wybraną przychodnię zdrowia.

„Serenada dla Dzieci” to ogólnopolska inicjatywa Spółdzielczej Mleczarni Spomlek, w ramach której organizuje wyjątkowe kącki zabaw dla dzieci w poradniach przychodniowych oraz przychodniach zdrowia. Pierwsze z nich powstały w Radzynie Podlaskiej, Parczewie, Chojnicach i Młynarach, gdzie mleczarnia posiada swoje oddziały. W tegorocznej edycji to pracownicy i dostawcy mleczarni Spomlek sami wyszli z inicjatywą i zaproponowali miejsca, w których takie kącki mogłyby powstać. Wytypowane przychodnie zdrowia oraz możliwość oddawania na nie głosów znajdują się na dedykowanej stronie internetowej: www.serenadadladzieci.com

nego funkcji prezesa przychodni spółdzielni wzrosły niemal dwukrotnie, osiągając w 2013 roku ponad 640 milionów złotych.

mm

Tomasz Stephan, już nie wiceburmistrz, tylko wiceprzewodniczący

RADZYŃ W dzień zwołania I sesji Rady Powiatu Radzyńskiego (23 listopada) Tomasz Stephan, dotychczasowy wiceburmistrz Radzyna Podlaskiego złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Kilka godzin później w tajnym głosowaniu, ilością 12 głosów za (na 19) został wiceprzewodniczącym rady powiatu.

- Moja rezygnacja wyszła z inicjatywy samego burmistrza, łączenie obu funkcji byłoby złamaniem ustawy o samorządzie gminnym. W tej chwili jest „na wypowiedzeniu” i zamyka swoje sprawy

w magistracie. - Nie mam jeszcze sprecyzowanych planów zawodowych. Jeśli dostanę propozycję stanowiska w KRUS, będę najpierw nad nią myślał, potem ją rozważałem - mówi, pytany czy w związku z tym, że wiceburmistrzem został Jarosław Ejsmont, szef radzyńskiego KRUS-u, tam pojawi się wakat. Rzecznik prasowy miasta nie udziela jeszcze informacji, kto będzie następcą Stephana. - Jest jeszcze za wcześnie. Burmistrz nie podał jeszcze nazwiska zastępcy - tłumaczy. Nieoficjalnie, mówi się, że kandydatem może być Piotr Kopeć, zastępca prezesa Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. Ale pojawiają się też głosy, że będzie to osoba przywieziona „w teczce” z Białej Podlaskiej.

mm

W **PORTAL INFORMACYJNY**

24wspolnota.pl

POKONAJ MIAŻDŻYCĘ BEZ OPERACJI – WYSTARCZY 14 DNI

Zmniejsz ryzyko zawału o 95%

PREPARAT, KTÓRY ODTYKA ŻYŁY W 24 H

Odbierz zniżkę na preparat i usuń zatory żyłne po 1. zastosowaniu, jak ponad 47 900 osób

Już 1 dawka nowego preparatu wymiata z żył zalegające skrzepy, usuwa zatory, zmniejsza grubość blaszki miażdżycowej i redukuje poziom cholesterolu, obniżając ryzyko zawału serca i udaru mózgu niemal do zera. Skuteczność darmowej kuracji potwierdza już prawie 48 tysięcy osób, które cofnęły zmiany miażdżycowe bez chirurgicznego przetykania żył – zaledwie w 14 dni.

Skorzystałam z promocji i zwalczyłam miażdżycę!

Eugenia K. 81 lat

Miażdżycy, która przez lata podstępem atakowała niemal 75% społeczeństwa w każdym wieku, doprowadzając do zawałów, udarów i amputacji kończyn, dziś może zostać wyleczona w kilkanaście dni bez żadnej operacji. „9 na 10 osób po zastosowaniu preparatu wraca do pełni zdrowia już w ciągu 2 tygodni” – informował na Konferencji Top Medica prof. George Braxton, twórca kuracji przeciwmiażdżycowej, która wprost ze Stanów Zjednoczonych dotarła właśnie do Polski.

Prof. George Braxton,
kardiolog



„Opatentowana przez nas kuracja **natychmiast rozbija blaszki miażdżycowe** zalegające w tętnicach i chroni przed utworzeniem się zatoru żylnego. Już po zażyciu 1 kapsułki poziom złego cholesterolu zostaje obniżony średnio o 55%, a krew zaczyna krążyć poprawnie już po 7-10 dniach, obniżając niemal do zera ryzyko nagłego zawału, czy udaru”.

Miażdżycy to nie wyrok

Specjaliści przyznają, że rozwój miażdżycy bywa niezauważalny. Warto mieć świadomość, że to podstępna choroba, która niepokojące sygnały wysyła dopiero wtedy, gdy żyły i tętnice są zatkane już w połowie! To sprawia, że zawał zazwyczaj pojawia się niespodziewanie, w stanie pozornego zdrowia. Nie warto lekceważyć nawet drobnych objawów. Preparat Braxtona powstał po to, by zażegnać zagrożenie w domowym zaciszu, bez ingerencji chirurgicznej, w 100% bezpiecznie i naturalnie.

To dlatego aż 99% osób w wieku 35-75 lat po kuracji deklaruje natychmiastową poprawę stanu zdrowia, a ich wyniki badań polepszają się z każdym dniem. Badania potwierdziły, że preparat wykazuje 100% skuteczność także w zaawansowanym stadium miażdżycy, ratując pacjentów przez wszczepieniem by-passów, a nawet amputacją niedotlenionych kończyn.

Działaj szybciej, niż miażdżycy!

TEN PREPARAT ZWALCZA CHOROBE NIEDOKRWIENNĄ W 14 DNI

Tak imponujące rezultaty, to zasługa 3-fazowego działania preparatu:

- 1 Likwidacja monocytów (komórek wypełniających się złym cholesterolem)
- 2 Rozbicie i zmniejszenie grubości blaszki miażdżycowej
- 3 Regeneracja, wzmocnienie i uelastycznienie ścian żył oraz tętnic

PRZED

PO



Prawie skończyłem na wózku!

Nogi mrowiły mi już coraz częściej... Okazało się, że mam zaawansowane stadium miażdżycy i grozi mi amputacja lewej nogi. Mój cały świat zawalił się w sekundę... Preparat potraktowałem jako ostatnią deskę ratunku przed operacją. Dziś wiem, że było warto, bo nie dość, że uniknąłem operacji, to po zakrzepach w tętnicach ani śladu. Czuje się zdrow jak ryba!

Tadeusz J. 72 lata, Ustka

Uniknęłam by-passów!

Od lat miałam podwyższony cholesterol, do tego dołączyły problemy z oddychaniem i bóle w klatce piersiowej. Okazało się, że groziło mi wszczepienie by-passów. Na szczęście w porę dowiedziałam się o tym preparacie – poleciła mi go sąsiadka, która z jego pomocą zwalczyła miażdżycę! Ta kuracja to był strzał w dziesiątkę – już po 3 tygodniach cholesterol uległ obniżeniu, skończyły się częste zadyszki, a przede wszystkim już nie obawiam się zawału. Zdecydowanie polecam.

Danuta Z., 68 lat, Białystok

Zadbaj o swoje zdrowie już dziś

Jeśli masz jakieś pytania, coś budzi Twoją wątpliwość, zadzwoń i zapytaj. Zamawianie jest banalne, a o tym, czy zdecydujesz się na zakup preparatu, ostatecznie postanowisz Ty sam, nikt inny! Jedyne co musisz zrobić, to wykręcić poniższy numer telefonu. Odbierze Kasia, Monika lub Andrzej, którzy stacjonują w biurze. Od teraz przysługuje Ci całkowicie darmowa wycena, bez najmniejszego finansowego ryzyka. By jednak wycena była rzetelna, a produkt odpowiedni dla Twoich problemów zdrowotnych, w imieniu producenta usłyszysz kilka pytań, by decydując się na zakup, otrzymać preparat przede wszystkim korzystny cenowo, a dzięki indywidualnemu podejściu, wreszcie skuteczny w walce z miażdżycą. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero u listonosza w momencie odebrania przesyłki. Wystarczy teraz zadzwonić na poniższy numer, by za pośrednictwem Klubu Seniora otrzymać całkowicie bezpłatną wycenę wraz z gwarantowaną 70% zniżką, w przypadku zdecydowania się na zakup preparatu. Ilość zestawów promocyjnych ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń!

70% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do **4 GRUDNIA 2018 r.**, przysługuje **specjalna zniżka!** Otrzymasz wówczas preparat prof. Braxtona za ~~317zł~~ **97zł** (przesyłka GRATIS)! Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

81 300 37 78

pon.-pt. 08:00 - 20:00, sob.-nd. 09:00 - 20:00 Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

Rozprawa toczyła się z udziałem tłumacza języka słoweńskiego

Andrzej Szwaj: Chcieli mnie bezprawnie odwołać z funkcji Społecznego Inspektora Pracy

Pow. Parczew: W poniedziałek ruszył proces przeciwko kierownikowi parczewskiej Octowni. Prokuratura oskarża Krystiana H. o utrudnianie działalności związkom zawodowym.

Parczewska prokuratura oskarża słoweńskiego kierownika Wytwórni Octu i Musztardy o to, że podjął działania zmierzające do odwołania z funkcji Społecznego Inspektora Pracy oraz uniemożliwił wzięcie udziału w zebraniu przedstawicielom związków zawodowych. Krystian H. nie przyznaje się do winy.

„Solidarność” nie chciała przeprowadzić wyborów

Oskarżony przedstawił się przed sądem, jako kierownik produkcji i pracownik zakładu. Twierdzi, że kontakty ze związkami utrzymuje właściciel firmy i prawnicy. Krystian H. wyjaśniał, że po rozmowie z pracownikami stwierdził, iż wielu chce odwołania Andrzeja Szwaja z funk-



Oskarżony Krystian H. składa wyjaśnienia przed radzińskim sądem. Po lewej stronie siedzi tłumacz języka słoweńskiego

cji Społecznego Inspektora Pracy i zaczął zbierać podpisy pod takim wnioskiem. Dodał, że zwracał się do NSZZ „Solidarność” o zorganizowanie wyborów, ale Związek odmówił, dlatego rozesłał zawiadomienia o zebraniu do pracowników. Oskarżony zaprzecza, aby zbierał informacje, który z pracowników należy do związków zawodowych.

Nie wie dlaczego nie wpuszczono związkowców

Krystian H. twierdzi, że w dniu, w którym zwołano zebranie pracowników, właściciel zakładu był na miejscu, a co za tym idzie pełno-

mocnictwo jakim dysponował nie działało. Tego dnia był on zwykłym pracownikiem. Oskarżony nie wie nic na temat, dlaczego przedstawiciele związku zawodowego nie zostali wpuszczeni na teren zakładu, bo tego dnia decyzje podejmował właściciel Octowni.

Szwaj był złym pracownikiem

Oskarżony Krystian H. krytykuje w swoich wyjaśnieniach Andrzeja Szwaja twierdząc, że nie był on dobrym Inspektorem, ani też dobrym pracownikiem, bo nie wykonywał poleceń i często przebywał na zwol-

nieniach lekarskich. Jego zdaniem pracownicy też mieli złą opinię o Szwaju, co potwierdzili podpisując się pod wnioskiem o jego odwołanie. Tych słów nie potwierdzają jednak wyniki tajnego głosowania (8 głosów za odwołaniem - 18 przeciw). Większość pracowników obecnych na zebraniu było przeciw odwołaniu Andrzeja Szwaja z funkcji Społecznego Inspektora Pracy.

„Mówił, że mnie wykończy psychicznie”

Andrzej Szwaj, który w sprawie występuje jako świadek i jednocześnie, jako osoba po-



Andrzej Szwaj,
były pracownik parczewskiej Wytwórni Octu i Musztardy
Uważam, że to co wyprawia pan H. to jest czysta patologia

krzywdzona zaczął swoje zeznania od zdania: „Uważam, że to co wyprawia pan H. to jest czysta patologia.” Szwaj zeznał, że oskarżony nękał pracowników, utrudniał działalność związkową, wyrzucał ludzi z pracy za przynależność do związków zawodowych. Szwaj przypomniał, że Państwowa Inspekcja Pracy podczas kontroli wykazała 830 godzin nadliczbowych, za które pracownicy nie dostali wynagrodzenia. - Pan H. mówił, że mnie załatwi za działalność jako Inspektora i doprowadzi do tego, że ja ten zakład rzucę i on mnie wykończy psychicznie i nerwowo - zeznał Andrzej Szwaj. Zdaniem Szwaja jedyną organizacją mogącą go odwołać z funkcji, była organizacja związkowa dlatego działania podjęte przez oskarżonego były bezprawne.

Liczne nieprawidłowości w zakładzie

Sprawa ma swój początek w 2017 roku. W kwietniu 2017 pisaliśmy o kontroli Państwowej Inspekcji Pracy w parczewskiej Octowni. Nieprawidłowości w zakładzie sygnalizował od dawna Andrzej Szwaj, Społeczny Inspektor Pracy, powołany przez załogę na wniosek związku zawodowego Solidarność. Państwowa Inspekcja Pracy ujawniła wiele zaniedbań i nakazała słoweńskiemu właścicielowi wyeliminować wszystkie nieprawidłowości.

Po miesiącu od ostatniej wizyty PIP, właściciel Octowni postanowił odwołać Andrzeja Szwaja, niewygodnego Społecznego Inspektora Pracy, który pełnił tę funkcję przez 12 lat.

AD, JD

Pierwsze zmiany kadrowe w białskim ratuszu

Litwiniuk zaczyna zmiany personalne w urzędzie

Niby Michał Litwiniuk jak ognia unika słowa „czystka”, ale pierwsze działania nowego prezydenta Białej Podlaskiej wyraźnie wskazują, że rozpoczął czyszczenie pola po przeciwnikach politycznych. Pierwsze zmiany dotyczą stanowisk wiceprezydentów. Nie wiadomo też, co ze skarbniczką miejską i rzecznikiem prasowym... Kto jeszcze jest na celowniku prezydenta? W grudniu ma przedstawić nową strukturę wydziałów Urzędu Miasta.

Podczas pierwszej oficjalnej konferencji prasowej w poniedziałek, 26 listopada prezydent podpisał zarządzenie o ograniczeniu w strukturze organizacyjnej Urzędu Miasta liczby swoich zastępców z dwóch do jednego. Złożył też podpis na akcie mianowania wiceprezenta i wręczył go Maciejowi



Prezydent Michał Litwiniuk wręcza akt powołania na wiceprezydenta Maciejowi Buczyńskiemu

Buczyńskiemu, który był wskazywany jako najważniejszy kandydat na to stanowisko.

- Kiedy pan Maciej kierował strukturami odpowiedzialnymi za pozyskiwanie środków zewnętrznych, stał się absolutnym liderem w zdobywaniu funduszy unijnych w okresie 2004-2014 - podkreślił Litwiniuk.

Zaznaczył, że nowy wiceprezydent będzie odpowiadać właśnie za pozyskiwanie środków zewnętrznych i realizację inwestycji, tym samym będzie nadzorować wszystkie wydziały związane z architekturą i budownictwem, geodezją i nieruchomościami. Prezydent

Michał Litwiniuk zaś będzie zajmować się, jak to wcześniej czynił jako wiceprezydent, oświatą i sprawami społecznymi. Litwiniuk zapewnił, że wielkiej czystki nie będzie.

- Wcale nie będzie dużo zmian na stanowiskach kierowniczych w urzędzie. To grożę znam z poprzedniej pracy - zadeklarował podkreślając, że zależy mu na dobrej atmosferze w magistracie i w mieście.

Na nasze pytanie o zmiany wydziałów w urzędzie, prezydent odpowiedział, że w ciągu miesiąca zostanie przedstawiona nowa struktura organizacyjna. Ma być gotowa przed 1 stycznia. Litwiniuk nie chciał

Prezydent i rada zaprzysiężeni

Przewodniczącym Rady Miasta Biała Podlaska został Bogusław Broniewicz, prezes stowarzyszenia Biała Samorządowa. Otrzymał on 12 głosów za pełnieniem tej funkcji. Wiceprzewodniczącymi zostali Robert Woźniak oraz Waldemar Godlewski z Koalicji Obywatelskiej. Nikt z opozycji (PiS) nie zasiadł więc na fotelach, prowadzących obrady rady miasta. Przypomnijmy, że podczas poprzedniej kadencji wiceprzewodniczącym rady miasta był m.in. Wojciech Sosnowski, który wtedy siedział po stronie opozycji. Uroczyste zaprzysiężenie prezydenta i radnych odbyło się w ubiegły wtorek, 20 listopada.

jeszcze przedstawić pomysłów dotyczących zmian kadrowych. Podkreślił, że niebawem zostanie powołany rzecznik prasowy. Ale nic więcej nie zdradził.

Marek Pietrzela

ZDARZENIA

Uciekł ze sklepu w skradzionych butach

Policjanci zatrzymali 32-letniego białczanina, który uciekł ze sklepu w butach, które przymierzał.

Udawał, że chce kupić sportowe obuwie. Poprosił sprzedawczynię jednego z białskich sklepów obuwniczych, by mu zapakowała stare buty, bo chce wyjść w nowych. Ale nie zapłacił za nie, tylko ruszył do wyjścia. Ekspedientce, która próbowała go zatrzymać, zagroził pobiciem. - Dzięki relacji świadka policjanci, którzy dotarli na miejsce ustalili kierunek ucieczki oraz rysopis amatora cudzego mienia. Zaraz po zdarzeniu ustalili też personalia mężczyzny podejrzanego o dokonanie tego czynu. Okazało się, że jest to 32-letni mieszkaniec miasta, który zatrzymany został do wyjaśnienia. Policjanci odzyskali również skradzione buty. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Prokurator Rejonowy w Białej Podlaskiej zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Mężczyzna odpowiadać będzie za kradzież rozbójniczą. Czyn ten zagrożony jest karą pozbawienia wolności do 10 lat - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzeczniczka białskiej policji.

Zamroczony traktorzysta

Funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Białej Podlaskiej, na miejscu zdarzenia drogowego zatrzymali 24-letniego

mieszkańca gm. Huszlew, który kierował ciągnikiem rolniczym, będąc w stanie nietrzeźwości. Miał 2,6 promila alkoholu w organizmie.

Dwa grzyby w barszcz

W miniony wtorek białscy policjanci wezwani zostali na interwencję, w związku z kradzieżą do jakiej doszło na terenie jednego z białskich marketów. Na miejscu wykonując czynności ze sprawcami zdarzenia, otrzymali kolejne zgłoszenie o popełnionym tam wykroczeniu. Tym razem pracownik ochrony ujął mężczyznę, którego podejrzewał o kradzież głośnika. Policjanci ustalili personalia amatora cudzego mienia. Okazało się, że jest to 33-letni mieszkaniec Leśnej Podlaskiej. Szybko ustalili, że nie jest to jedyny czyn na jego koncie. Mężczyzna był również poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności 1,5 roku za popełnione przestępstwa przeciwko mieniu.

33-latek dobrze znany jest funkcjonariuszom janowskiego komisariatu, którzy go poszukiwali. Pod koniec października odpowiadał za kradzież z włamaniem do niezamieszkałego budynku oraz usiłowanie kradzieży z budynków Zespołu Kłasztornego w Leśnej Podlaskiej.

Teraz odpowiadać będzie dodatkowo za popełnione wykroczenie już zaaż, bo powędrował tam do odbycia wspomnianej kary.

jk

Powiat łukowski będzie miał drugiego posła

Skwarek z sejmiku wskakuje do Sejmu

POWIAT

ŁUKOWSKI: To już pewne: Sławomir Skwarek, ustępujący wójt gminy Adamów, ekspresowo zamieni mandat radnego sejmiku województwa na mandat posła. Czy ta decyzja wywoła inne zmiany personalne w naszym regionie?

Przypomnijmy: 15 listopada Beata Mazurek, rzeczniczka prasowa PiS, upubliczniła na Twitterze listę kandydatów na marszałków i członków zarządów województw.

PiS zarekomendował

Znalazła się tam informacja, że rekomendowanym do objęcia funkcji marszałka województwa lubelskiego jest Jarosław Stawiarski z Kraśnika, parlamentarzysta, a także sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

Wtedy też zaczęło się mówić, że jeśli Stawiarski zdecyduje się objąć stanowisko, na które go zarekomendowano, posłem w jego miejsce zostanie Sławomir Skwarek, kończący kadencję wójta gminy Adamów. Skwarek w 2015 r. startował w wyborach parlamentarnych - nie zdobył mandatu poselskiego, ale został pierwszym rezerwowym na liście PiS w okręgu nr 6, do którego zalicza się także powiat łukowski.



Krzysztof Głuchowski
poseł na Sejm RP

PODOBNE POCZĄTKI W SEJMIE OBU POŚŁÓW

W podobnych okolicznościach po raz pierwszy został posłem Krzysztof Głuchowski. Głuchowski, który był senatorem w latach 1997-2001, dwa razy ubiegał się o mandat posła: w 2007 i 2011 r. z list PiS. W wyborach parlamentarnych w 2011 r. zdobył prawie 8,5 tysiąca głosów. Jednak do Sejmu weszła wtedy Małgorzata Sadurska (PiS). Kiedy Sadurska po wyborach prezydenckich w 2015 r. została szefową kancelarii prezydenta Andrzeja Dudy, zrezygnowała z mandatu poselskiego. Okazało się, że Krzysztof Głuchowski jest pierwszą osobą z listy, która może objąć zwolniony mandat. Zdecydował się go przyjąć mimo, że był wtedy radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego na lata 2014-2018. Przysięgę poselską złożył 9 września 2015 r., a następnie wystartował w kolejnych wyborach do Sejmu 25 października 2015 r. Uzyskany wynik sprawił, że Głuchowski wszedł do Sejmu po raz drugi w ciągu jednego roku. W tych samych wyborach w 2015 r. do Sejmu nie udało się dostać Sławomirowi Skwarkowi. Teraz obaj panowie będą zasiadać w sejmowych ławach

Sytuację nieco komplikował fakt, że w wyborach 21 października tego roku Skwarek został wybrany na radnego wojewódzkiego.

„Ojczyźnie się nie odmawia”

Wątpliwości co do dalszego rozwoju sytuacji odchodzący wójt rozwiązał jednak 22 listopada podczas sesji inauguracyjnej pracy nowej Rady Gminy Adamów. Jak powiedział, będzie wspierać gminę w staraniach o pieniądze ze środków Urzędu Marszałkowskiego.

- Mogę już oficjalnie powiedzieć, że dopilnuję tego z Warszawy. Po wczorajszym wyborze Jarosława Stawiarskiego na marszałka jestem już nie tylko radnym sejmiku, ale i posłem *in spe*. W niedalekiej przyszłości zapewne zwrócą się do mnie odpowiednie instytucje

z zapytaniem, czy chcę pełnić funkcję posła. Przyznaję, że się wahałem, ale ojczyźnie się nie odmawia - stwierdził krótko Sławomir Skwarek.

Więcej szczegółów zdradził „Wspólnocie” po sesji:

- Przypadków podobnych do mojego po ostatnich wyborach samorządowych było w całej Polsce siedem. Na jednym z grudniowych posiedzeń sejmiku złożymy ślubowanie.

Obecnie posłem z powiatu łukowskiego jest Krzysztof Głuchowski z PiS.

Szczygieł do Sejmu

Już 15 listopada zaczęło się mówić, że jeśli Sławomir Skwarek zdecyduje się objąć funkcję posła po J. Stawiarskim, zwolni tym samym miejsce radnego PiS w Sejmiku Województwa Lubelskiego. Wówczas wakat ten mógłby zająć Ryszard Szczygieł.



Sławomir Skwarek, były wójt gminy Adamów w powiecie łukowskim, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego po ostaniach wyborach, a wkrótce poseł w Sejmie

Szczygieł pełniący do niedawna funkcję sekretarza miasta Łuków. Powiązany z Prawem i Sprawiedliwością Szczygieł zdobył 21 października 9701 głosów, stając się pierwszym rezerwowym na liście do lubelskiego Sejmu.

O komentarz poprosiliśmy samego zainteresowanego.

- Oczywiście, jak dostanę zapytanie od Komisarza Wyborczego, to mandat przyjmę - powiedział Wspólnocie Ryszard Szczygieł.

Bartosz Szumowski, mo



Ryszard Szczygieł, do niedawna sekretarz Miasta Łuków, zostanie radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego

II Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych w Lublinie

W weekend 15-16 grudnia w halach Targów Lublin odbędzie się II Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych. Można będzie zobaczyć ponad 3000 psów z około 20 krajów, należących do 150 różnych ras.

Na wystawie będą prezentowane psy z grup: owczarki i psy pasterskie, pincery, sznauclery i molosy, teriery, jamniki, szpicie i psy pierwotne, psy gończy, wyżły, retrievery, spaniele i psy dowodne, psy do towarzyszenia, charty.

Ale nie zabraknie również ras nieuznanych przez FCI, takich jak: biewer yorkshire terrier, akbasz, buldog amerykański, Catahoula Leopard Dog, toy fox terrier, moskiewski stróżujący, lankashire heeler, tamaskan dog, owczarek wschodnioeuropejski.

Oprócz wystawy, podczas dwudniowego wydarzenia, będzie można obejrzeć pokazy, szkolenia i tlesury psów, a także asortyment akcesoriów dla czworonogów. Organizatorem wystawy jest Związek Kynologiczny Oddział w Lublinie.

GDZIE I KIEDY?

II Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych w Lublinie 15-16 grudnia, godz. 10 - 17 Targi Lublin, ul. Dworcowa 11

Bilety:

Jednorazowe: 12 zł normalny/8 zł ulgowy.

Dwudniowe: 20 zł normalny/15 zł ulgowy.

Bezpłatne: dzieci do lat 3, sędziowie kynologiczni, członkowie honorowi ZKWP

mo

Pijany wjechał w ogrodzenie boiska. Wiózł 5 – letniego syna



Samochód Alfa Romeo w wyniku uderzenia w płot praktycznie uległ całkowitemu zniszczeniu fot.KPP Łuków)

POWIAT ŁUKOWSKI

Blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie miał 37-latek, który kierując samochodem marki Alfa Romeo uderzył w ogrodzenie boiska sportowego w Adamowie. Mężczyzna jechał z pięcioletnim synem.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w poniedziałek

21 listopada po godzinie 15 w pobliżu boiska sportowego w Adamowie.

Ucierpiało dziecko

Policjanci z Adamowa zostali powiadomieni, że kierujący samochodem osobowym uderzył w ogrodzenie i w zdarzeniu ucierpiało dziecko.

- Mundurowi na miejscu ustalili, że pojazdem biorącym udział w wypadku był samochód marki

Alfa Romeo, a jego kierującym był 37-latek. Mężczyzna przewoził autem 5-letniego syna. Obydwaj z miejsca wypadku zostali zabrani karetką do szpitala - informuje Marcin Józwiak, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Na szczęście w szpitalu okazało się, że uczestnicy nie doznali poważniejszych urazów, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.



Siła uderzenia była tak duża, że auto uszkodziło metalowe przesła i betonowe elementy płotu (fot.KPP Łuków)

Samochód zniszczony

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący autem 37-latek, najprawdopodobniej jadąc z nadmierną prędkością po łuku drogowym, nie zapanował nad swym autem i po zjechaniu z jezdni uderzył w ogrodzenie znajdującego się w pobliżu boiska. Siła uderzenia była tak duża,

że auto uszkodziło metalowe przesła i betonowe elementy płotu. Również samochód praktycznie uległ całkowitemu zniszczeniu.

Wypił kilka piw

- Mundurowi wyczuli od 37-latka woń alkoholu. Mężczyzna tłumaczył, że przed

zdarzeniem „wypił kilka piw”. Badanie alkomatem wykazało u niego blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie. Wkrótce odpowiedzialny ojciec za spowodowanie wypadku i kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości odpowie przed sądem - dodaje Józwiak.

mo

SPORTY SIŁOWE Katarzyna Czubek kocha dokładać kilogramy i unosić sztangę. Zdobyła złoto

Dezziak Team **ma moc**

Znakomite starty zespołu z Łukowa podczas Pucharu Świata WRPf w Złotoryi w sportach siłowych. Nasi reprezentanci wywalczyli trzy medale.

Złoto i brąz

Na najwyższy stopniu podium stanęła Katarzyna Czubek. 16-letnia zawodniczka w kategorii do 90 kg nie miała sobie równych w martwym ciągu. Triumfowała w grupie open junior do lat 16. W najlepszej próbie uzyskała 142,5 kg. Osiągnięty rezultat pozwolił mieszkance Krynki również wywalczyć trzecią lokatę w gronie open junierek do lat 23.

Srebro

W tej samej konkurencji zaprezentował się Piotr Gaj. 24-latek wywalczył drugie miejsce w kategorii do 140 kg. W swoim najlepszym podejściu uzyskał 300 kg. - Czuję, że mam siłę na więcej. Chwył sztangi był tego dnia tragiczny. To był mój dziewiąty start w tym roku. Chciałbym podkreślić, że nie jeżdżę już dla wyników, bo przy takim trybie startów, leczenia kontuzji, nie da się nic zbudować - mówi Gaj.

Trener, a zarazem szef Dezziak Team przyznaje, że teraz czas na odpoczynek. - Później budowanie formy i jeśli Bóg da zdrowie, wró-

cę na wiosnę z dużo większymi wynikami. Jeśli zdrowie pozwoli planuję start w Siedlcach na Międzynarodowym Pucharze Polski XPC, gdzie zjadą się zawodnicy z całej Europy. Będą to eliminacje Starego Kontynentu do Arnold Classic w Stanach Zjednoczonych - dodaje. To jedne z najbardziej prestiżowych imprez na świecie.

Brąz. Tuż za podium

W Złotoryi nasi reprezentanci startowali również w wyciskaniu sztangi leżąc. Sylwia Zielant zajęła trzecie miejsce w grupie do 60 kg z wynikiem 60 kg. Łukasz Kozłowski może mówić o pechu.

Nasz sportowiec był czwarty w kategorii do 75 kg. W najlepszym podejściu uzyskał 155 kg. W jego grupie startowało 14 zawodników. - Do pełni szczęścia zabrakło 2,5 kg. Wtedy Łukasz miałby podium. Wycisnął ciężar, ale sędziowie dopatrzili się jakiegoś błędu i podejście zostało niezaliczone w stosunku głosów 1:2 - opowiada Gaj.

Ambicja mu kazała

Kamil Zdziebłowski uplasował się w drugiej dziesiątce w kategorii do 110 kg. Uzyskał 177,5 kg. - Powinien już odpoczywać i zarazem szykować formę na nowy sezon, ale ambicje mu nie pozwoliły, żeby nie wystartować w tak prestiżowej imprezie - kończy Gaj.



- W trójbój każdy dołożony kilogram na sztangę mega cieszy. Fajnie jest widzieć progres. Tutaj nie można liczyć na kogoś. Liczysz się tylko ty - mówi Kasia

WYNIKI KASI NA PRZE- STRZENI KILKU MIESIĘCY GRUDZIEŃ 2017 rok - MISTRZOSTWA ŚWIATA FEDERACJI WPA - TRÓJBÓJ SIŁOWY

117,5 kg - przysiad
40 kg - wyciskanie
120 kg - martwy ciąg

WRZESIEŃ 2018 rok - MISTRZOSTWA POLSKI FEDERACJI XPC - TRÓJBÓJ SIŁOWY

140 kg - przysiad
52,5 kg - wyciskanie
142,5 kg - martwy ciąg

Mateusz Połynka



Katarzyna Czubek wraz ze swoim trenerem Piotrem Gajem

SZKOLENIOWIEC MA GŁOS



Piotr Gaj

trener Kasi

Osiągniemy coś wielkiego

Jestem bardzo zadowolony z postępów i wyników uzyskiwanych przez Kasię. Nie możemy zapomnieć, że ma dopiero 16 lat. W juniorkach może startować jeszcze aż siedem lat. Myślę, że z jej zapalem do treningów osiągniemy coś wielkiego. Powiem szczerze, że trójbój siłowy jest coraz bardziej popularny wśród kobiet. Może kilka lat temu było to dziwne, ale w naszym środowisku już nie. Trenowałem kilka dziewczyn, które startowały w zawodach i robiły fajne wyniki. Po jakimś czasie odpuszczały. Kasia wie, co chce osiągnąć. Ma jasny cel. Chce być najlepsza

SUKCESY KASI CZUBEK

- Mistrzostwo Świata federacji WPA w trójbój siłowym
- Międzynarodowa Mistrzyni Polski federacji GPC w przysiadzie i martwym ciągu
- Mistrzyni Europy federacji WPF w trójbój siłowym
- Mistrzyni Polski federacji XPC w trójbój siłowym
- Zdobywczyni Pucharu Świata federacji WRPf w martwym ciągu

ROZMOWA Z KATARZYNĄ CZUBEK, ZAWODNICZKĄ DEZZIAK TEAM



Każdy kilogram mega cieszy

Jak zaczęła się Twoja przygoda ze sportami siłowymi?

- Pierwszy raz poszłam na siłownię z zamiarem poprawienia sylwetki. Dopiero po jakimś czasie poznałam Piotra Gaję. To było moje prawdziwe szczęście. Dzięki niemu zaczęłam przygodę z trójbójem siłowym. Na tym się teraz skupiam, chociaż jak jest okazja, startuję w poszczególnych konkurencjach. Na początku nie miałam pojęcia, na czym ta dyscyplina polega, jak muszą wyglądać moje treningi. Po około dwóch miesiącach współpracy postanowiliśmy pierwszy raz wziąć udział w zawodach, które do tej pory wspominam najlepiej.

Dlaczego akurat trójbój siłowy?

- Od zawsze kręciła mnie siłownia. Wiadomo, lubiłam pograć w siatkówkę czy piłkę ręczną, ale to nie było to. W trójbój każdy dołożony kilogram na sztangę mega cieszy. Fajnie jest widzieć progres. Tutaj nie można liczyć na kogoś. Liczysz się tylko ty.

Trójbój to sport dla dziewcząt?

- Oczywiście. Coraz więcej pań idzie w tą stronę. Klimat, adrenalina przy każdym podejściu. Jedno z najlepszych uczuć jakie znam. Po pierwszym starcie byłam bardzo miło zaskoczona. Niby była ogromna rywalizacja, ale tak naprawdę w świecie siłaczy każdy każdego wspiera, nawet jeżeli wcześniej się nigdy nie znali.

Jak znajomi reagują na Twoje nietypowe zajęcie?

- Większość jest już przyzwyczajona. Na początku byli trochę zaskoczeni. Ciężary i dziewczyna? Pytali. Jest wiele osób, które mi kibicując, co ogromnie mnie cieszy. Wsparcie, które mam w najbliższych jest dla mnie bardzo ważne. To naprawdę pomaga.

Komu dedykujesz swoje sukcesy?

- Przede wszystkim moim rodzicom: mamie Beacie i tacie Bogdanowi. Nie mogę zapomnieć o całej mojej rodzinie,

która mocno mnie wspiera.

Trener to oczywiście architekt sukcesów. Mam możliwość ćwiczenia w siłowni Colloseum. Wszyscy, którzy są przy mnie to wielka otucha. Motywacja z ich strony jest nieoceniona.

W październiku minął rok, od kiedy współpracujesz z Piotrem Gajem...

- To trener marzenie! Dobry szkoleniowiec to podstawa. Bez niego nie byłaby w tym miejscu, w którym jestem obecnie. Nie miałabym tyle osiągnąć. Nasza współpraca układa się wzorowo. Przez ten czas naprawdę dużo mi pomógł. Nie jest tylko moim trenerem, ale też przyjacielem. Wiadomo, musi mieć mocną rękę nade mną, ale wiem, że robi to wszystko dla mojego dobra.

Oprócz tego, że uprawiasz sport to jesteś również uczennicą. Da się to wszystkim pogodzić?

- Muszę. Nie mam innego wyjścia. Od września chodzę do LO im. Tadeusza Ko-

ściuszki w Łukowie. Większość nauczycieli nawet nie wie, że zajmuję się takim sportem. Nie zawsze jest lekko. Kilka dni opuszczonych w szkole wiąże się z nadrobieniem materiału, zaliczaniem sprawdzianów w innych terminach. Takie życie. Jeśli czegoś się chce, trzeba umieć pogodzić przyjemne z obowiązkiem każdego młodego człowieka.

Jakie masz marzenia związane z tą dyscypliną?

- Wiadomo, że chciałaby uzyskać jak największe wyniki w trójbój. Marzę, by być jedną z najlepszych zawodniczek na świecie.

Czy wykorzystujesz ponadprzeciętną siłę do codziennych obowiązków?

- Samochodów na parkingach nie przestawiam (śmiech - przyp. red.). Nie mam potrzeby. Przesuwaniem mebli czy podnoszeniem ciężkich przedmiotów w domu zajmują się tata oraz brat.

SZPITAL W ŁUKOWIE



Jagoda Kot z siostrzyczką Amelią (8 l.)
Serokomla 22 listopada,
godz. 11:30, 3,44 kg, 57 cm
Rodzice: Ewelina i Grzegorz



Grześ Krzyszczak, Trzebieiszów 21 listopada,
godz. 1:15, 3,15 kg, 54 cm
Rodzice: Magda i Karol
Rodzeństwo: Lenka (7 l.)



Rafałek Czerski, Krynka 22 listopada, godz. 4:00, 3,10 kg, 53 cm
Rodzice: Danuta i Tomasz
Rodzeństwo: Szymon (2 l.)



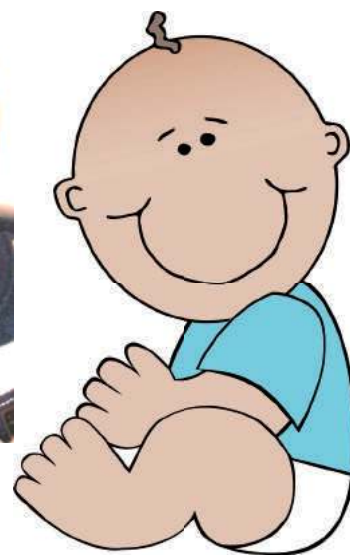
Adrian Foelkner
ur. 12 listopada
Rodzice: Angelika i Andrzej



Natalia Kosior, Łuków 20 listopada,
godz. 20:15, 2,725 kg, 50 cm
Rodzice: Justyna i Łukasz
Rodzeństwo: Kacperek (6 l.)



Aleksander Stępniewski, Grzędówka-Kolonia 18 listopada,
godz. 17:50, 3,53 kg, 55 cm
Rodzice: Natalia i Mateusz



SZPITAL W LUBARTOWIE



Mikołaj Cymerman z tatą, Działyn, pow. parczewski
ur. 16 listopada, godz. 09:22, 3,16 kg, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Paweł
Siostra: Madzia (8 lat)



Nadia Płodowska, Osowno, pow. radzyński
ur. 18 listopada, godz. 02:08, 3,80 kg, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Adrian



Zuzanna Bącik, Stasinów
ur. 21 listopada godz. 12:45
3,6 kg, 54 cm
Rodzice: Anna, Dariusz
Rodzeństwo: Patrycja 13 lat, Emilia 3 lata



Syn Gruba, Radzyń
ur. 19 listopada,
godz. 13:15, 3 kg, 53 cm
Rodzice: Agnieszka, Łukasz
Rodzeństwo: Krystian 4 l.



Franciszek Rożen, Suchowola
ur. 17 listopada, godz. 15:00
3,2 kg, 55 cm
Rodzice: Jolanta, Grzegorz
Rodzeństwo: Paula 21 l., Maciej 11 l.



Mateusz Matejuk, Zbuzitów Duży
pow. radzyński ur. 20 listopada,
godz. 11:15, 4,68 kg, 64 cm
Rodzice: Paulina i Gabriel



Tobiasz Igor Kożuch, Nowiny
ur. 20 listopada, godz. 20:22
2,6 kg, 51 cm
Mama Maria
Rodzeństwo: Oliwia 1 rok



Filip Ostropolski, Bedno
ur. 18 listopada, godz. 8:05
3,7 kg, 57 cm
Rodzice: Anna, Łukasz
Rodzeństwo: Zuzia 3 l., Mikołaj 5 l.



Franek Kaliszek, Bezwola
ur. 19 listopada, godz. 8:20
3,2 kg, 54 cm
Rodzice: Angelika, Łukasz
Rodzeństwo: Hania 1 rok

Przełożeni nie mają większych zastrzeżeń do Anny Gołackiej, powiatowej lekarz weterynarii

Ministerstwo: Protestujący rolnicy mogli roznosić zarazę

POW. PARCZEW: Zdaniem ministra Ardanowskiego, na rozprzestrzenianie się ASF wpływ miała gęsta zabudowa i bezpośrednie kontakty mieszkańców, prowadzących protesty w związku z wybijaniem świń w miejscowości Dawidy.

Na początku października poseł Jarosław Sachajko zapytał Jana Krzysztofa Ardanowskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi o przyczyny wystąpienia 20 ognisk ASF w powiecie parczewskim. Jak wskazuje w interpelacji Sachajko, powiat parczewski jest drugim powiatem z największą liczbą ognisk choroby. Liczba świń we wszystkich ogniskach w powiecie parczewskim wyniosła ponad 7 tys. (prawie 30 proc. w województwie), a w całym województwie około 25 tys. świń.

Zarzucają Gołackiej brak kompetencji

Zdaniem rolników tak fatalna sytuacja, trwa odkąd w listopadzie 2017 r. powołano Annę Gołacką na stanowisko powiatowego lekarza weterynarii w Parczewie. Rolnicy zarzucają Gołackiej przede wszystkim nieznamość obowiązujących regulacji w związku z ASF (m.in. nieznamość postępowania w zakresie możliwości sprzedaży świń z poza strefy, zbieranie od hodowców świń oświadczeń, że pod odpowiedzialnością karną deklarują nieutrzymywanie świń w gospodarstwie



Zdesperowani hodowcy protestowali przeciwko wybijaniu świń w gospodarstwie w Dawidach. Teraz słyszą od ministra, że mogli się przyczynić do rozprzestrzeniania ASF

w perspektywie kilku lat). Jednakże najbardziej bulwersująca sytuacja związana jest z analizą ognisk, która ujawniła, że w 2018 r. w co najmniej kilkunastu ogniskach pozostawiono pasze, które zostały uznane za skażone przez szefową parczewskiej inspekcji. Pasze poddano 40-dniowej kwarantannie zamiast zniszczyć je pod urzędowym nadzorem, zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Kontrole w parczewskiej Inspekcji

„W lipcu br. do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wpły-

nęła anonimowa skarga, w której zgłoszono, że zakażone wirusem ASF zboże pozostawione w gospodarstwie zostało sprzedane. Niejasne tłumaczenie wojewódzkiego lekarza weterynarii w tej sprawie dają podstawę do przypuszczeń, iż skażone zboże nie zostało zutylizowane, a sprzedane (dot. to ok. 20 ton zboża).” - zwraca uwagę Jarosław Sachajko.

Minister Ardanowski poinformował, że od listopada 2017 wpłynęło 7 skarg na działalność Anny Gołackiej. „Działalność prowadzona przez Powiatowego Lekarza Weterynarii w Parczewie podlegała dwukrotnym kontro-

lom, które zostały przeprowadzone z poziomu Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Lublinie w ramach administracji zespolonej” - odpowiada na interpelację Ardanowski.

Weterynarze nie zawinili

Pierwsza kontrola oceniła nadzór prowadzony przez Gołacką, jako „pozytywny z nieprawidłowościami”, druga - „pozytywny z uchybieniami”, a „ocena działań Powiatowego Lekarza Weterynarii w Parczewie prowadzonych w ramach zwalczania afrykańskiego pomoru świń, na podstawie doku-

Fragment odpowiedzi ministra Ardanowskiego na interpelację posła Sachajki

Protestujący rolnicy mogli roznosić ASF

„Z przeprowadzonej przez Głównego Lekarza Weterynarii analizy dokumentów dochodzeń epizootycznych oraz materiałów otrzymanych od wspomnianych organów wynika, iż w powiecie parczewskim, a w szczególności w miejscowości Dawidy, w której potwierdzono wystąpienie kilku ognisk ASF stwierdzono, że pomimo stosowania przez hodowców świń zasad bioasekuracji wpływ na rozprzestrzenienie się choroby mogła mieć gęsta zabudowa wiejska i znaczna liczba sąsiadujących ze sobą gospodarstw utrzymujących świń, co mogło być czynnikiem sprzyjającym rozwojowi choroby w gospodarstwach kontaktowych. Wskazano również na możliwość przeniesienia wirusa do gospodarstw przez uczestników organizowanych na terenie tego powiatu zgromadzeń towarzyszących m.in. podczas likwidacji ogniska choroby w gospodarstwie, w którym w czerwcu br. stwierdzono ASF, a następnie podczas akcji protestacyjnej zorganizowanej w związku z zaplanowaną akcją zabicia świń w gospodarstwach uznanych za kontaktowe w miejscowości Dawidy”

Liczba świń we wszystkich ogniskach w powiecie parczewskim wyniosła ponad 7 tys. (prawie 30 proc. w województwie), a w całym województwie około 25 tys. świń

mentacji zgromadzonej w Głównym Inspektoracie Weterynarii, jest pozytywna”.

Jak podaje minister, „działania terenowych organów Inspekcji Weterynaryjnej, tj. Powiatowego Lekarza Weterynarii w Parczewie oraz Lubelskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii nie były przyczyną wybuchu ognisk ASF w powiecie parczewskim”.

Agri Plus ma czyste ręce

Minister wskazał, że na rozprzestrzenianie się choroby wpływ miała gęsta zabudowa i bezpośrednie kontakty mieszkańców, pro-

wadzących protesty w związku z wybijaniem świń.

Było też podejrzenie, że wirusa przenosili pracownicy firmy Agri Plus, mogący wizytować różne farmy, dostawy pasz itp., jednak zdaniem ministra Ardanowskiego, ostatecznie nie potwierdzono tej hipotezy. „Główny Lekarz Weterynarii w dniu 31 lipca 2018 r. zorganizował spotkanie z firmą Agri Plus, podczas którego zwrócił uwagę na konieczność wzmocnienia własnego nadzoru firmy nad gospodarstwami kontraktowymi”. - poinformował minister.

NEKROLOGI

MIĘDZYRZEC

Waldemar Wysokiński, 56 lat
zm. 10.11, Międzyrzec Podl.
Bożena Leszczuk, 60 lat
zm. 13.11,
Żakowola Radzyńska
Józef Chmielewski, 62 lata
zm. 13.11, Międzyrzec Podl.
Czesław Chmielewski, 79 lat
zm. 14.11, Tuściec
Marianna Nieroda, 88 lat
zm. 14.11, Tuściec
„UPPUK” Wysokiński Dariusz,
Międzyrzec, tel.: 606 775 740

Zdzisław Nieroda, 63 lata
zm. 14.11, Międzyrzec Podl.
Józefa Chomczyńska, 96 lat
zm. 16.11, Międzyrzec Podl.
Józef Geresz, 74 lata
zm. 16.11, Międzyrzec Podl.
„Argus” w Międzyrzecu
tel.: 83 371 55 34

PARCZEW

Wiesław Kowalczyk 86 lat
zm. 04.11. Parczew
Halina Rubach 64 lata
zm. 09.11. Sosnowica
Jan Kopiński 90 lat
zm. 09.11. Parczew
Kazimierz Krzemiński 64 lata
zm. 10.11. Siemień
Ewa Czuryło 71 lat
zm. 10.11. Strzałkowo
Małgorzata Borysiuk 52 lata
zm. 14.11. Parczew
Winisław Kozłowski 59 lat
zm. 14.11. Parczew
Edward Okrański 82 lata
zm. 15.11. Tyśmienica
Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
Tel. 604 282 248

RADZYŃ

Jadwiga Niepsuj 66 lat
zm. 16.11. Radzyń
Krystyna Tomaszewska 90 lat
zm. 19.11. Biała

Janusz Kowalczyk 64 lata
zm. 23.11. Radzyń
Czesława Wadowska 73 lata
zm. 23.11. Krasew
PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Bogumiła Kurowska, 70 lat
zm. 15.11, Łuków
Roman Krasuski, 86 lat
zm. 15.11, Łuków
Janusz Lipiec, 63 lata
zm. 16.11, Okrzeja
Dariusz Sobieszuk, 53 lata
zm. 17.11, Łuków
Eugenia Gryczka, 99 lat
zm. 18.11, Tuchowicz
Wacław Korgul, 72 lata
zm. 18.11, Huta Dąbrowa
Marianna Smolik, 86 lat
zm. 18.11, Wilczyńska
Marianna Podgajna, 82 lata
zm. 19.11, Trzebieszów
Zofia Kupień, 89 lat
zm. 19.11, Dąbie

Janusz Bednarczuk, 63 lata
zm. 21.11, Łuków
Janusz Lasota, 59 lat
zm. 22.11, Stoczek Łukowski

BIAŁA PODLASKA

Wanda Wołosowicz, 89 lat
zm. 17.11, Tucznia
Edward Mikinnik, 66 lat
zm. 19.11, Korczówka
Marianna Połynko, 79 lat
zm. 19.11, Biała Podl.
Antonina Pomaska, 86 lat
zm. 16.11, Biała Podl.
Ryszard Szelest, 79 lat
zm. 20.11, Dobryńka
Henryk Kozdroń, 82 lata
zm. 20.11, Międzyrzec Podl.
Joanna Szydłowska, 55 lat
zm. 19.11, Biała Podl.
Janina Tucznio, 80 lat
zm. 20.11, Piszczac
Antoni Szubartowicz, 72 lata
zm. 21.11, Międzyrzec Podl.
Tomasz Zaborski, 68 lat
zm. 21.11, Kaliów

Agnieszka Szulak, 70 lat
zm. 21.11, Janów Podl.
Kazimierz Biegajło, 84 lata
zm. 21.11, Worgule
Ryszard Górski, 80 lat
zm. 22.11, Biała Podl.
„Hades” w Białej Podl.,
tel.: 83 344 35 24



HADES

Tanie pogrzeby

Łuków, 700-lecia 15

Tel. 502 259 861, 25 798 3775



**NAJTAŃSZE
USŁUGI POGRZEBOWE**

OLIMP

dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica



WŁASNA CHŁODNIA

Jedyny zakład pogrzebowy,
który wypłaca zasiłek
pogrzebowy (4000 zł)
po podpisaniu zlecenia

Punkty usługowe całodobowe:

Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznińska (na przeciwko szpitala)

Drelów
Grzędówka ☎ 693 294 820
692 636 334

WWW.KUSMIERZ.COM.PL

Emilian Radomiński (1850-1927), świadek i twórca historii Białej Podlaskiej

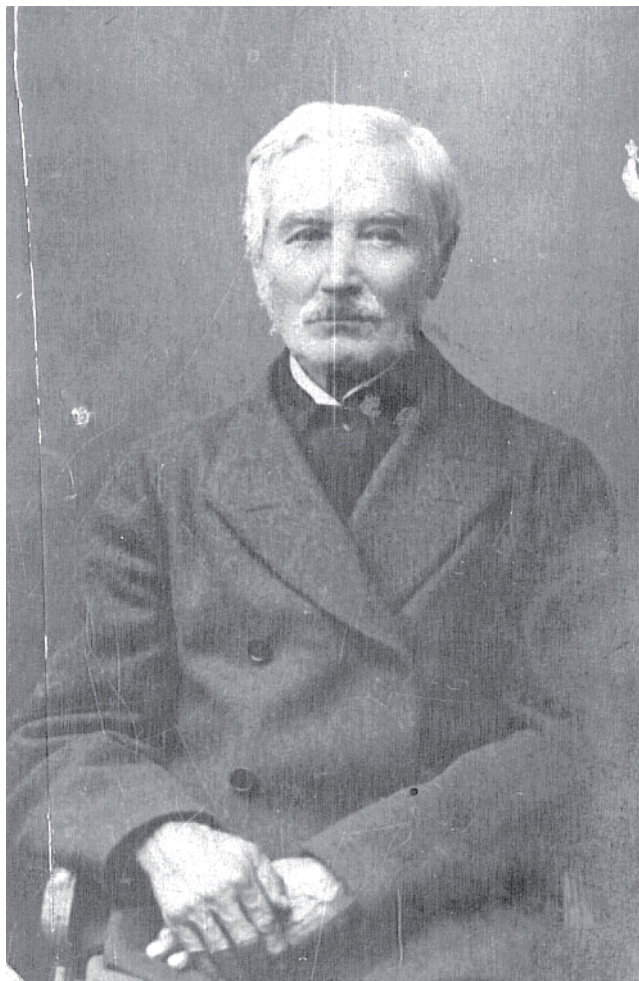
Człowiek, który w piwnicy odnalazł świętego

Zaczynał jako mały powstaniec, potem był odważnym i - na szczęście! - wścibskim młodzieńcem. Obronę unitów na Podlasiu przypłacił zsyłką w głąb Rosji. Pomógł odnaleźć relikwie świętego Jozafata. Emilian Radomiński po odzyskaniu niepodległości był jednym z najbardziej szanowanych radnych w Białej Podlaskiej.

Emilian Radomiński urodził się w Białej Podlaskiej w 1850 roku, ochrzczony został w obrządku grekokatolickim (unicim) w cerkwi świętej Barbary (obecny kościół Narodzenia Najświętszej Marii Panny), przy której rezydowali ojcowie bazylianie, czyli katolicy mnisi obrządku wschodniego. Jako nastolatek wziął, u boku swojego ojca Jakuba, jakiś udział w Powstaniu Styczniowym. Może to wskazywać na duży stopień identyfikacji z polskością i raczej przynależność do stanu mieszczańskiego. Ojciec najpewniej utrzymywał rodzinę, parając się murarką.

Przeciw zaborcy

Po roku 1874, kiedy oficjalnie zlikwidowano unię na Podlasiu, a wiernych przymusowo uznano za prawosławnych, był jednym z głównych organizatorów oporów, budowniczym sieci konspiracji unickiej, która organizowała tajne nabożeństwa, sprowadzała na Podlasie misjonarzy i prowadziła antyprawosławną akcję



W uznaniu zasług dla papieża i Kościoła Pius XI uhonorował białskiego mieszczanina Emilian Radomińskiego jednym z najwyższych orderów kościelnych. Po jego śmierci władze uczciły go pogrzebem na koszt miasta

Kto wie, gdzie jest Jozafat?

propagandową. Kiedy w 1905 zapanowała wolność religijna, Radomiński przystąpił do kościoła katolickiego w obrządku łacińskim - ani wtedy, ani po wojnie parafii unickich na Podlasiu nie wskrzeszono. Cała ta aktywność została „doceniona” przez zaborcę. Najpierw Emilian odsiedział kilka miesięcy w Cytadeli w Warszawie, potem zaś sześć lat spędził na zsyłce.

Zupełnie pierwszorzędną rolę odegrał w sprawie odnalezienia w podziemiach kościoła bazylianów relikwii świętego Jozafata Kuncewicza, pierwszego męczennika i jednego z najważniejszych patronów grekokatolików. Był on czczony w Białej przez całe XVIII i XIX stulecie, od kiedy sprowadzili je tu fundatorowie świątyni i ba-

zylińskiego konwentu, Radziwiłłowie. Kiedy po Powstaniu Styczniowym zlikwidowano zakon bazylianów, świątynię przekazano duchownym diecezjalnym. Proboszczem został ksiądz Mikołaj Liwczak, formalnie unita, ale zwolennik prawosławia i w kolejnych latach jeden z motorów akcji „wossojednienija”. Niezadowolony z czci, jaką lud okazywał Jozafatowi, przy okazji remontu miał kazać wynieść relikiarz z kościoła.

Niemcy i Austriacy po wejściu do Białej natychmiast zaczęli szukać relikwii Jozafata. Było po temu kilka powodów. Oprócz osobistej pobożności oficera Fedora Zajęca, Ukraińca i grekokatolika oraz zapału katolickiego kapelana oddziałów cesarsko-królewskiej armii, franciszkanina o. Remberta, duże znaczenie miała, jak zwykle, polityka. Zwłaszcza Austriacy doskonale wiedzieli, że w sensie ideologicznym podkreślenie kultu świętego tak zwalczanego przez ich prawosławnych przeciwników powinno spotkać się z zadowoleniem potomków unitów w Królestwie, zaś Ukraińców w Galicji mocniej związać z monarchią. Tyle, że gdzie jest relikiarz nikt dokładnie nie wiedział.

Po Podlasiu krążyły rozmaite wersje: o zamurowaniu gdzieś w klasztorze albo świątyni, wywiezieniu z Białej, a nawet zatopieniu w Krznie.

Na informacje od prawosławnych duchownych nie było co liczyć, bo w sierpniu

1915 uszli w głąb Rosji, razem z carskim wojskiem i urzędnikami. Znalazły się jednak co najmniej dwie osoby, które posiadały w tej sprawie bliższą wiedzę. Jedną z nich była, nie znana nam z nazwiska, starsza kobieta, która ze łzami miała ojcu Rembertowi opowiedzieć o tym, jak widziała trumienkę z relikwiami w bocznym ołtarzu kościoła oraz była świadkiem jej ukrycia. Wspomniana starsza pani miała dowiedzieć się o tym od jednego z robotników.

Byłem przy tym, kiedy zasypano Go gruzem!

Lepsze, bo bezpośrednie informacje miał jednak właśnie Emil Radomiński. Wedle jego relacji, miał on być naocznym świadkiem tego zdarzenia: kiedy przyniósł ojcu murarzowi obiad, miał widzieć, gdzie ukrywana jest trumienka. Ze swoją wiedzą zgłosił się do wspomnianego kapelana armii niemieckiej, o. Remberta. Ten wyjednał stosowne decyzje kościelne (porozumieć się trzeba było z władzami cerkwi grekokatolickiej we Lwowie) i przystąpiono do poszukiwań. Można mieć pewne wątpliwości co do relacji Radomińskiego, bo Moskałe raczej do przeprowadzenia tak tajnej operacji nie poprosiliby po prostu miejscowych robotników, ale z pewnością podawane przez niego informacje okazały się wystarczająco precyzyjne.

Zerwano posadzkę przed ołtarzem głównym, przedarło się przez dwie zasypane gruzem główne krypty

i wreszcie w trzeciej, szczelnie zamurowanej, odnaleziono Jozafata.

Ciało świętego odnaleziono i wyeksponowano do Wiednia, skąd po drugiej wojnie światowej trafiło do Rzymu, gdzie spoczywa do tej pory.

Shacunek za całokształt

Sam Radomiński, z racji na zasługi, był w Białej po wojnie jedną z najbardziej rozpoznawalnych i otaczanych szacunkiem postaci, był członkiem rady miejskiej. Kiedy zmarł 6 sierpnia 1927 roku władze miejskie postanowiły uhonorować go uroczystym pogrzebem na koszt miasta. Dwa dni po jego śmierci, na wniosek biskupa Przeździeckiego,

papież uhonorował go jednym z najwyższych odznaczeń kościelnych przyznawanych osobom świeckim, orderem „Pro Ecclesia et Pontifice” (Dla Kościoła i Papieża).

Informacja dotarła na Podlasie w dniu pogrzebu. Medal zawieszono, jako votum w kościele świętej Barbary, w którego dziejach odegrał tak znaczącą rolę. Prezydent RP Ignacy Mościcki przyznaje Emilianowi Radomińskiemu Złoty Krzyż Zasługi „Za zasługi dla Państwa Polskiego położone w obronie wiary i tradycji polskiej”.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Swastyka nad radzińskim pałacem. Dawna rezydencja Potockich była w czasie okupacji siedzibą cywilnych i wojskowych władz niemieckich (policja i Gestapo mieściły się przy Warszawskiej). Paradoksalnie, zmagający się przed wojną z chronicznym niedoinwestowaniem gmach, przez Niemców był sukcesywnie remontowany i wyposażany, prawdopodobnie planowano zrobić z niego jeden z głównych ośrodków dowodzenia. Urządzono biura, salę konferencyjną oraz część hotelową. Niemcy zniszczyli go niejako „na odchodne”, podpalając w momencie wycofania się w lipcu 1944

Czy pamiętamy wina z Międzyrzecza?

O tym, że międzyrzecki PGR produkował m.in. wina owocowe, wielu jeszcze pamięta. Szperając w internecie trafiłem jednak na etykiety win, które produkowano jeszcze przed wojną, w dobrach hrabiego Artura Potockiego?

Pomijając na razie kwestię powojennej produkcji (były to niedrogie wina owocowe), warto jednak zapytać o dzieje przedwojenne. Udało się nam ustalić, że zakład mieścił się w dawnej stajni, na terenie dzisiejszej ulicy Lubelskiej 67, tam gdzie Szkoła Muzyczna. Adaptacji północnej części obiektu udało się dokonać w 1922. Nazwa pochodzi od podkrakowskiej, skoncentrowanej wokół Krzeszowic, części majątku hrabiego Artura. W zachowanej części budynku mieścił się skład na beczki, butelki itp. Produkty w 1925 roku dostały złoty medal na wystawie w Warszawie, przyznany za wina białe i czerwone wytrawne oraz porzeczkowe i porzeczkowe mocne. Jeżeli są Państwo w posiadaniu informacji na temat przedwojennej wytwórni win w Międzyrzeczu, prosimy o kontakt z redakcją.

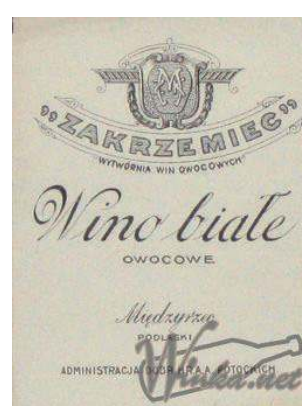
Zbigniew Smółko



Firma reklamowała się w lokalnej prasie, czyli „Podlasiaku” - zachęcając by wszędzie żądać właśnie win ZAKRZEMIEC



Marki ZAKRZEMIEC używał również powojenny międzyrzecki PGD



Wytwórnia win mieściła się przy ulicy Lubelskiej i była częścią dóbr hrabiego Potockiego

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, nowym trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Czas obudzić śpiącego rycerza

Skąd pomysł na przenosiny do Huraganu?

- Pracuje się tam, gdzie ciebie chcą, a nie tam, gdzie ty chcesz. Taki jest zawód trenera. Miałem jeszcze jedną propozycję, bardzo konkretną z wyższej ligi niż Klasa Okręgowa. Zdecydowałem się na przenosiny do Międzyrzecza Podlaskiego. Dlaczego? Mieszkam w Radzynie Podlaskim, gdzie pracuję zawodowo w szkole. Na treningi będę miał niedaleko. To może pośrednio. Najważniejszym aspektem była determinacja działaczy. Bardzo chcieli, bym objął stery.

Kiedy po raz pierwszy pojawił się kontakt?

- Na przełomie czerwca i lipca. Panowie pojawili się u mnie w Radzynie. Przekonywali, bym od nowego sezonu objął zespół. Podziękowałem. Przedstawiłem swoje zasady, o których mówiłem również w wywiadzie z tobą do Wspólnoty. Chciałem przez pół roku odpocząć od piłki. Potrzebny był mi reset, odcięcie się od futbolu. Przede wszystkim chciałem poświęcić czas rodzinie. Zależało mi na wakacjach. To były chwile w gronie rodziny. Od kilku lat mogłem tylko pomarzyć o tym, by beztrudno spędzić ten czas z żoną i dziećmi. Wcześniejsze wakacje kojarzyły się im z moimi telefonami, treningami oraz meczami kontrolnymi. Teraz było inaczej. Lipiec i sierpień był dla nich.

Umówiliście się na listopad?

- Dokładnie. Właśnie teraz mieliśmy wrócić do rozmów i tak też się stało. Siedliśmy, porozmawialiśmy. Zobaczyłem obiekt, odbyłem spotkanie z dotychczasowym trenerem Danielem Wajszczukiem. Kilka faktów zdecydowało o tym, że będę odpowiadał za wyniki Huraganu.

Mówisz o konkretnej propozycji w wyższej lidze. Dlaczego tam nie poszedłeś?

- Nie chodziło mi o pieniądze. To nie była najważniejsza rzecz. W Huraganie spodobała mi się wizja pracy. Zarząd nie myśli o tym, co będzie się działo jutro, ale za rok czy dwa. Celem nadrzędnym będzie awans. Z tyłu głowy jest czwarta liga i już teraz trzeba czynić starania, by zespół był jeszcze silniejszy. Nie może być tak, że pod koniec czerwca będziemy myśleć o wzmocnieniach. Latem jest zbyt mało czasu, by zbudować dobrze rozumiejącą się maszynę. Po drugie odległości. Nie chciałem dojeżdżać po kilkadziesiąt kilometrów w jedną stronę na każdy trening, a przeprowadzka, jak już

wcześniej wspominałem, nie wchodziła w grę, gdyż mam pracę w szkole.

Twoje życie i tak się zmieni. Wcześniej trenersko byłeś związany z Orłętami, a na stadion nie musiałeś jechać samochodem...

- Kiedyś liczyłem, jaką mam odległość do pokonania. Wyszło 400 metrów. Teraz będzie inaczej. Zastanawiałem się nad tym. Przede mną nowe doświadczenie, ale umówmy się z Radzyna do Międzyrzecza i z powrotem to chwila. Chcę spróbować czegoś innego.

Widziałeś swój zespół w trakcie rundy?

- Oglądałem Huragan w kilku spotkaniach. Jest kilku fajnych chłopaków, którzy byli szkoleni w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Jest z kim pracować. Podoba mi się to, że zawodnicy za młodu byli nauczani systematycznego treningu. Tego się nie zapomina. Trener Wajszczuk również dbał o regularność i jakość zajęć. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, by chłopcy spotykali się od niedzieli do niedzieli, co zdarza się w niektórych klubach na tym szczeblu rozgrywkowym. Nie interesuje mnie zabawa w piłkę nożną. Chcę mieć realny wpływ na to, co się dzieje w drużynie. Chcę być trenerem, a nie opiekunem drużyny, który wpisuje w odpowiednie miejsce w protokole meczowym swoją osobę.

Czas obudzić śpiącego rycerza?

- Pięknie powiedziane. Ja to powtórzę. Czas obudzić śpiącego rycerza. Osobiście to piłka w Międzyrzeczu Podlaskim nie kojarzy mi się z sukcesami. Drużyna swego czasu grała w czwartej lidze, a później był upadek. Klub został wskrzeszony, awansował z najniższej ligi do „Okręgówki” i tak już zostało. Wcześniej na tym stadionie byłem bodaj w 2012 roku. Od tamtej pory zmieniło się bardzo dużo. Jest boisko treningowe, świetnie utrzymany główny plac do gry. Cała infrastruktura to wielki plus dla zarządu oraz władz miasta. Piękny pawilon niedawno oddany do użytku. Będziemy mieli do dyspozycji siłownię, basen. Jest gdzie pracować.

W wakacje będziecie przygotowywać się w roli beniaminka do rozgrywek IV ligi?

- Taki jest cel, ale w piłce niczego nie można być pewnym. Proces tworzenia drużyny nie trwa chwilę, miesiąc czy rok. Jako trener muszę zmienić mentalność, nastawienie chłopców. Moja osoba nie jest gwarantem transfe-

rów zawodników. Musimy ponieść porażkę jeszcze wyżej, jeśli chodzi o markę i rozpoznawalność klubu. Żeby tak się stało, musi upłynąć trochę wody w rzece.

Spotkałem się z taką opinią, że właśnie Damian Pank ma być magnesem...

- Być może w jakimś procencie tak. Fakty są takie, że pracowałem kilka lat w wyższej lidze. Wiem, że nie było wielkich narzekań na moją osobę przez byłych zawodników. Taka jest opinia środowiska. Nie uważam się za Boga wie jakiego człowieka. Twardo stąmam po ziemi i wiem, gdzie jest moje miejsce w szeregu. Już dwóch czy trzech chłopców zgłosiło się do mnie, a w przeszłości występowali wyżej. Chcą grać dla Huraganu.

Zmiany w zespole będą duże?

- Jak mówiłem, Daniel Wajszczuk zrobił dobrą robotę. Nie zamierzam robić rewolucji. Do poprawek jest niewiele. To będzie raczej kosmetyka. Najważniejsza będzie mentalność. Muszę to zmienić, chociaż wiem, że jesteśmy w Klasie Okręgowej. Zdaję sobie sprawę, że pewnych rzeczy nie da się przenieść z trzeciej ligi. Spróbujemy wdrażać pewne tematy. Zobaczymy jak to wyjdzie. Jeszcze raz powtórzę. Nie interesuje mnie zabawa w piłkę nożną. Chcę mieć realny wpływ na to, co się dzieje w drużynie.

Czy Daniel Wajszczuk będzie Twoim asystentem?

- Tego nie wiem. Ostatnio byłem na treningu i długo rozmawialiśmy. Chciałbym, by dalej był w drużynie i współpracował ze mną. Myślę, że nasza współpraca miała być obopólnie korzystna. „Waja” z nasza specyfiką ligi, rywali. Pracowałem z tymi chłopcami od dawna. Byłby pomocną dłońią dla mnie. Rolę podejmie trener oraz zarząd, ale wiem, że dostał propozycję.

Zdajesz sobie sprawę, że runda wiosenna będzie dużo trudniejsza. Drużyny przeciwne będą grały w myśl zasady „bij lidera”, ale również „zastopuj Panka”. Trochę włosów z głowy ubędzie?

- Jest już ich i tak bardzo mało (śmiech - przyp. red.). Wiadomo, że każdy

rywal „spina” się na lidera. To nieuniknione. Rozmawialiśmy o tym z drużyną na pierwszym spotkaniu. Co tydzień będziemy musieli udowodnić swoją wyższość. Nas to nie interesuje. Jeśli mamy być drużyną, która chce wygrać Klasę Okręgową, musi wygrywać. Dla mnie to też nowość.

W Orłętach tak nie było...

- Dokładnie. Co sezon walczyliśmy o spokojny byt. Teraz jest „ciśnienie”. Mamy lidera, ale Grom Kąkolewnica traci zaledwie trzy „oczka”. To bardzo mała przewaga, którą można stracić już po inauguracji wiosny. Dla mnie to wyzwanie. Jeszcze nigdy nie grałem z drużyną o awans. Nie będzie tak jak wcześniej. Remis na wyjeździe z silnym zespołem uznawany był z honorem. Nas to nie będzie zadowalać.

No właśnie. Wicelider z Kąkolewnicy. Trenerem największego rywala w walce o promocję będzie Edmund Koperwas...

- To jest historia. Obaj mieszkamy w Radzynie Podlaskim, a pochodzimy z Zamojszczyzny. Ja wychowałem się w Lubyczu Królewskiej, a on nieopodal Tomaszowa Lubelskiego. Nasze domy rodzinne dzieli jakieś 20 kilometrów. Życie się tak potoczyło, że trafiliśmy na tę ziemię i oprócz tego, że jesteśmy kolegami, to również nauczycielami w ZSP w Radzynie Podla-

skim. Dzielimy jeden kantorek nauczycieli wychowania fizycznego. Życie pisze różne scenariusze. Jeszcze dwa lata temu nie przypuszczałbym, że będę pracował w klubie z Klasy Okręgowej.

No i Sebastian Magier...

- Był grającym trenerem Agrotexu Milanów. Teraz jest zawodnikiem tego klubu. W kantorku będziemy mieli przegląd całej ligi. Rozgrywki będą rozłożone na czynniki pierwsze (śmiech - przyp. red.).

Ale w siódmej kolejce rundy rewanżowej dojdzie do meczu na szczycie...

- Atmosfera w tygodniu poprzedzającym spotkanie będzie bojowa. Boisko, boiskiem, ale pracy zawodowej i przyjaźni nie da się przekreślić. Niech wygra lepszy.

ROZMAWIAŁ Mateusz Połynka

M.P.



PIŁKA NOŻNA Sebastian Kaczyński może wiosną zagrać w Orłętach. Będzie jedno lub dwa odejścia

„Borys” ma czas na seriale



Ostatni mecz w 2018 roku ze Stalą Kraśnik nie oznaczał zakończenia spotkań drużyny z Radzyna Podlaskiego. Podopieczni Rafała Borysiuka będą ćwiczyć do końca listopada. Na środowych i czwartkowych zajęciach z zespołem ćwiczył były zawodnik Widzewa Łódź.

Odpoczynek i praca w domach

- Chłopcy odpoczną przez dwa tygodnie grudnia, a następnie zajrzą do rozpisek, które wysłę im na maile. Będą musieli się ruszać, byśmy na pierwszych zajęciach 9 stycznia startowali z pewnego pułapu, a nie kompletnego zera. Przykładowo we czwartek mieliśmy szczegółowe badania. Nie będzie leżenia w domach. Praca musi być wykonywana i wykonana. Ufam moim graczom i jestem przekonany, że podojadą do swoich obowiązków z zaangażowaniem - mówi szkoleniowiec. „Borys” przyznaje, że w minionym tygodniu drużyna ćwiczyła trzy razy. Identycznie będzie w obecnym. Później chwila odpoczynku - przyznaje.

Ma czas na seriale

Borysiuk nie ukrywa, że trudno odzwyczaić się od codziennych zajęć z drużyną. - W poniedziałek i wtorek mieliśmy wolne. Nie wiedziałem co ze sobą zrobić. Poszedłem na zajęcia juniorów Artura Idzikowskiego. Ćwiczyłem z nimi. Miniony tydzień był dziwny. Nie musiałem przygotowywać się do kolejnego meczu. Nie było analizy przeciwnika, ustawiania ćwiczeń. Lepiej było we środę, czwartek i piątek. Wróciło życie, ale z drugiej strony cieszę się, że mam czas na inne rzeczy. Nadrabiam seriale, które lubię oglądać, a nie miałem na to czasu. Przykładowo

„Ojciec Mateusz”. To ulubiony program w mojej „ramówce” - dodaje.

Sześć operacji

Szkoleniowiec Orłąt przyznaje, że z utęsknieniem czekał na koniec grania w 2018 roku. - Nawarstwilo się wiele problemów. Chciałem odpocząć psychicznie. Mielśmy bardzo dużo urazów. Sześciu chłopców przeszło operacje. Może się tylko wydawać, ale to wszystko przeżywałem. Szczególnie ciężko było w lipcu. Budowaliśmy zespół, kilku zawodników odeszło. Doszło do gruntownej przebudowy. Nie wiedziałem, jak to wszystko wyglądało - twierdzi.

Sparingi na wyjazdach

„Borys” od połowy grudnia będzie planował okres przygotowawczy. - Chcę mieć wszystko zapięte na ostatni guzik. W Radzynie Podlaskim nie mamy sztucznego boiska, więc będziemy chcieli jak najczęściej pojawiać się na obiekcie w Lubartowie. Sparingi również ustawiałem tak, by zmierzyć się na nawierzchniach przeciwników, którzy dysponują pełnowymiarowym placem do gry. U nas jest tylko Orlik, ale tutaj nie ma mowy o właściwej pracy w okresie szlifowania formy przed rewanżami. Dla mnie będzie to pierwszy samodzielny okres przygotowawczy. Nie chcę tego zmanować. Muszę się przygotować - dodaje.

Dostanie szansę

We środę i czwartek z zespołem ćwiczył nowy zawodnik. To Sebastian Kaczyński. 24-letni boczny pomocnik jest wychowankiem Promnika Łaskarzew. W swoim



SPARINGI ORŁĄT

19/20.01., Mazovia Mińsk Maz.
26/27.01., Podlasie Biała Podl.
02/03.02., Victoria Sulejów
09/10.02., Olimpia Zambrów
16/17.02., Avia Świdnik
20.02., Chelmska Chelm
02/03.03., Stal Kraśnik
09/10.03., Lewart Lubartów

CV ma występy w czwartoligowym wówczas Widzewie Łódź oraz o klasę wyżej w Pelikanie Łowicz. - Sebastian był z nami przez dwa dni. Umówiliśmy się, że pojawi się w Orłętach 9 stycznia, podczas pierwszych zajęć. Nie było sensu, by zostawał teraz dłużej, skoro mamy roztrenowanie. Trudno oceniać i podejmować decyzje o przydatności na podstawie zajęć na Orliku. Na tyle co go widziałem mogę powiedzieć, że jest warty uwagi. Chcę go zobaczyć w normalnym treningu oraz podczas gier sparingowych - twierdzi.

Osiem gier

Zespół w okresie przygotowawczym ośmiokrotnie zagra spotkania sparingowe. - Mamy rywali z Mazowsza. Chciałem, byśmy zmierzyli się z drużynami, które preferują trochę inną piłkę. Ponadto zagramy z drużynami, z którymi walczyliśmy o punkty lub znajdujemy się w naszym sąsiedztwie - kończy.

Mateusz Połyńska

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, pomocnikiem Promnika Łaskarzew

Ciężko pracuję, by marzenia stały się faktem

Skąd pomysł na testy w Orłętach Radzyna Podlaskiego?

- Znam życzliwego człowieka, który niejednemu zawodnikowi pomógł znaleźć klub. Niektórzy mogą się domyślać o kogo chodzi, ale nie chcę zdradzać szczegółów. Zaproponował możliwość testów i z tego skorzystałem. Przyjechałem, byłem na dwóch treningach i wróciłem do domu.

Z tego co wiem, to nie koniec przygody z Orłętami?

- Absolutnie. Podczas zajęć mieliśmy gierki. Trener Rafał Borysiuk powiedział, że wyglądam pozytywnie i zaprosił mnie do Radzyna Podlaskiego w styczniu, kiedy to z drużyną rozpoczną przygotowania do rundy wiosennej. Będę ćwiczył przez kilkanaście dni, zagram w sparingach. Niczego mi nie obiecał. Zobaczymy jak to się rozwinie. Myślę, że wszystko jest na dobrej drodze.



Sebastian Kaczyński w barwach Widzewa (fot. Mariusz Radowicz, archiwum zawodnika)

Jak wrażenia z pobytu w Orłętach?

- Jestem mile zaskoczony. Miejsce w tabeli jest przyjemne. Na bazę nie można narzekać. Jest świetnie zadbane boisko

główne, dwa treningowe. Do pełni szczęścia brakuje sztucznego placu. Siłownia, sauna. Nie ma do czego się przyczepić.

Jesteś przygotowany do gry w wyższej lidze, niż ostatnio w Promniku Łaskarzew w Klasie Okręgowej?

- Oczywiście, że tak. Mam nadzieję i nie chciałbym się mylić, że stać mnie na grę minimum w trzeciej lidze. Dużo trenowałem, by wrócić do pełnej dyspozycji po kontuzji. Mam za sobą dobrą rundę w Promniku, w którym zdobyłem siedem goli w dziesięciu meczach. Czułem się pewnie i nie bałem się jechać do Orłąt oraz wcześniej w drugoligowym Zniczu Pruszków.

Przypomnij, jak przebiegała Twoja dotychczasowa przygoda z piłką?

- Zaczynałem w Łaskarzewie u Armina Tomali. W sezonie 2014/2015 przez jedną rundę grałem w Czarnych Dęblin. Mielśmy pierwsze miejsce w czwartej lidze. Niestety, klub zbankrutował. Wróciłem do Promnika. Wywalczyliśmy awans do Klasy Okręgowej. Strzeliłem

bodaj 18 goli. Dostałem się na testy do Widzewa Łódź. Podpisałem umowę na rok. Grałem niezbyt dużo minut, ale strzeliłem siedem bramek i zaliczyłem dwie asysty. Trener ściągnął bardziej doświadczonych zawodników na moją pozycję, a przede wszystkim z większymi nazwiskami. Wylądowałem w Mazovii Mińsk Mazowiecki.

I tam było chyba znakomicie?

- Zagrałem równy sezon. Dużo grałem, strzeliłem 25 goli. Chciałem mnie zostawić, ale postanowiłem spróbować sił w Pelikanie Łowicz. Dwukrotnie trafiłem do siatki w trzeciej lidze. Z własnej inicjatywy grałem również w rezerwach. Chciałem jak najwięcej grać. Przyplątała się kontuzja i po jej wyleczeniu wróciłem do domu.

To był uraz stawu skokowego?

- Dokładnie. Niby mało poważna kontuzja, ale potrzebna była operacja. Przeszedłem rekonstrukcję chrząstki. Ciężko było wrócić do

pełni sprawności, ale własnym uporem udało się.

Jakie masz plany na najbliższą przyszłość?

- Liczę na dobrą rundę, a może sezon w trzecioligowych rozgrywkach. Nie ukrywam, że chciałbym grać jeszcze wyżej. Jestem ambitny. Stawiam przed sobą wysokie cele. Jeśli się uda, będę próbował wylądować w drugiej, a nawet na zapleczu Ekstraklasy. Mam nadzieję, że kiedyś to się uda. Ciężko pracuję, by marzenia stały się faktem.

Byłeś w Widzewie...

- Dało się odczuć magię tego klubu. To był czas, kiedy Widzew odradzał się po upadku. Przyszło wielu zawodników z nazwiskami: Adrian Budka, Przemek Rodak, Princewill Okachi. Kibice w Łodzi są niesamowici. Wtedy stadion dopiero się budował. Graliśmy na SMS-ie. Przychodziło po trzy tysiące osób.

Mateusz Połyńska

ROZMOWA Z Cezarym Misztą, bramkarzem Legii Warszawa

Za każdym razem czuję takie same dreszcze

Jest bramkarzem Legii Warszawa. 30 października skończył 17 lat. Wychowanek AMPlusa Łuków dostał nieco spóźniony, ale bardzo cenny prezent. Cezary Miszta został powołany na konsultację szkoleniową reprezentacji Polski do lat 18. Czarek od 26 do 30, listopada wraz ze swoimi rówieśnikami, będzie uczestniczył w zgrupowaniu w Jarcinie. Selekjonerem biało-czerwonych jest Wojciech Tomaszewski.

Czarku, od kogo dowiedziałeś się o powołaniu do reprezentacji?

- Poinformował mnie o tym trener bramkarzy Legii - Maciej Kowal. W dniu powołań napisał mi sms-a, żebyśmy byli czujni i obserwowali strony internetowe związane z młodzieżowymi reprezentacjami Polski. Nie powiedział wprost, a tylko zasugerował.

To pierwsze powołanie do reprezentacji do lat 18. Wcześniejsze, do kadry do lat 16, było prawie półtora

roku temu. Były chwile zwątpienia?

- Nie ma co ukrywać, że tak właśnie było. Było mi szkoda, że zniknąłem z orbity zainteresowań selekcjonerów. Pracowałem każdego dnia nad sobą i teraz mam powody do zadowolenia. Ciężko ćwiczyłem, by nadszedł właśnie ten moment. Reprezentowanie kraju to coś, czego nie da się opisać słowami, ani tym bardziej kupić.

Jak wyglądały ostatnie miesiące w twoim wykonaniu?

- Ostatnio trenowałem w drugim zespole Legii, a występowałem w Centralnej Lidze Juniorów. Dostałem szansę pokazania się u nowego trenera „Wojskowych” Ricardo Sa Pinto. Miałem możliwość zaprezentowania swoich umiejętności pod okiem Ricardo Pereiry, czyli szkoleniowca bramkarzy. Spodobałem się na tyle, że sztab chciał mnie zobaczyć między słupkami w barwach Legii II, która gra w trzeciej lidze. Zagrałem trzy spotkania. Po raz pierwszy z Sokołem Aleksandrów Łódzki. To lider, który miał jedną porażkę na koncie. Drugą poniósł z nami. Wygraliśmy 2:0. Wystąpiłem również w starciu z Ruchem Wysokie Mazowieckie (4:0 - przyp. red.), no i w tą niedzielę z Legionową.

Legionową. Teraz chwila niepewności.

Dlaczego?

- Będę czekał na decyzję. Portugalczyk oceni moją przydatność i zdecyduje, czy będę brany pod uwagę na zimowe zgrupowania pierwszej drużyny, które odbędą się właśnie w Portugalii. Ostatnie miesiące mogę zapisać na plus, chociaż na początku czułem lekką frustrację, gdyż byłem w drugim zespole, a nie dostawałem szansy pokazania swoich umiejętności w meczach o punkty. Pozostawała mi rywalizacja w Centralnej Lidze Juniorów. Ciężka praca oraz upór sprawiły, że mam powołanie do reprezentacji i być może będę mógł wyjechać z zespołem na obozy.

No właśnie. Byłoby pięknie po raz kolejny polecieć na kilkunastodniowe przygotowania z zespołem, który walczy o mistrza Polski?

- Dokładnie. Byłem już na pięciu obozach. Ćwiczyłem w Benidormie i La Mandze pod wodzą Jacka Magiery. Z tym szkoleniowcem byłem również w Warce. Gdy zespół przejął Romeo Jozak, zabrał mnie do La Mangi, a po pół roku byłem znów w Warce.

Czujesz się takim pewniakiem „obozowym”?

- A skąd. Niby mam jakieś doświadczenie w tych sprawach, ale cały czas muszę udowadniać, że zasługuję na bilet na zgrupowanie. Pamiętajmy, że dopiero skończyłem 17 lat. Dla mnie taki wyjazd jest wielkim przeżyciem. Od małego marzyłem by być w tym miejscu, w którym jestem obecnie. Za każdym razem czuję takie same dreszcze, gdy wychodzę na trening z chłopakami z pierwszego zespołu.

To duże wyróżnienie...

- Dokładnie. Przecież bronię na zajęciach strzały Carlitosa, Mirosława Radovicia, Jose Kante czy Sebastiana Szymańskiego pochodzącego z Białej Podlaskiej. To coś nieocenionego. Myślę, że zdecydowana większość bramkarzy w kraju chciałaby być na moim miejscu.

Tydzień temu rozpoczęła się Łukowska Liga Halowej Piłki Nożnej. W przeszłości grałeś w Delfie Łuków. Jest szansa, że odwiedzisz rodzinne strony i założysz rękawice?

- Jak tylko będę miał okazję, postaram się przybyć, ale nie stanę między słupkami. Zagram w polu. Takie oderwanie się od codziennych treningów specjalistycznych dla golkiperów.

M.P.



Wicemistrzowie tu i tu



Starsi szkoleniowcy BOZPN-u wystąpili w składzie: Wiesław Rzymowski, Andrzej Pulik, Piotr Madej, Andrzej Zarzyci, Zbigniew Lamek, Robert Filip, Jarosław Romaniuk, Andrzej Korbał, Wiesław Gzula. Kierownik drużyny: Stanisław Lesiuk

Dwa drugie miejsca zajęli reprezentanci Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej podczas XI Halowych Mistrzostw Trenerów o puchar Prezesa Lubelskiego Związku Piłki Nożnej z okazji 100-lecia odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Oba nasze zespoły broniły tytułu najlepszych, który wywalczyli w styczniu tego roku w Białej Podlaskiej. - Do szczęścia zabrakło troszeczkę, ale mówi się trudno. Za rok, kiedy to Lubelski Okręgowy Związek Piłki Nożnej będzie gospodarzem, postaramy się ponownie sięgnąć po triumf. Z różnych przyczyn nie mogliśmy wystąpić w najsilniejszym składzie. Wśród młodszych szkoleniowców zabrakło: Sebastiana Magiera, Piotra

Kurowskiego, Artura Moczulskiego, Dariusza Solnicy i Dariusza Dziewulskiego. W gronie starszych nie mogli zagrać: Robert Różański, Zbigniew Smoliński i Artur Dadasiewicz - mówi Michał Tusz, opiekun jednej z naszych drużyn.

Młodzi trenerzy zajęli drugie miejsce. W starciu z reprezentacją okręgu chełmskiego zremisowali 1:1, z graczami ze stolicy województwa ulegli 0:3, zaś z zamościanami wygrali 4:3, chociaż przegrywali już 0:3. Nasi zdobyli cztery punkty, podobnie jak chełmianie, ale przy bezpośrednim remisie mieli lepszy bilans bramkowy. Zdecydowanie najlepsi byli lublinianie, którzy wywalczyli komplet punktów.

Zmagania wśród starszych szkoleniowców stały pod znakiem zamościan, którzy odnieśli trzy wygrane. Nasi przegrali z nimi 0:2. W kolejnych bojach było już lepiej. Zremisowali 2:2 z chełmianami i triumfowali 2:0 nad reprezentacją Lublina.

WYNIKI MŁODSZYCH TRENERÓW

Biała Podl. - Chełm 1:1
Biała Podl. - Lublin 0:3
Biała Podl. - Zamość 4:3
Chełm - Lublin 0:4
Chełm - Zamość 3:1
Lublin - Zamość 5:2

TABELA KOŃCOWA
Lublin-3-9-12:2



Młodszy zespół trenerów BOZPN-u tworzyli: Marek Kalinowski, Przemysław Safański, Przemysław Kurkowski, Tomasz Buraćzewski, Paweł Płiszka, Janusz Całka, Artur Idzikowski, Rafał Borysiuk, Cezary Michaluk. Kierownik drużyny: Michał Tusz

Biała Podl.-3-4-5:7
Chełm-3-4-4:6
Zamość-3-0-6:12

WYNIKI STARSZYCH TRENERÓW

Biała Podl. - Chełm 2:2
Biała Podl. - Lublin 2:0
Biała Podl. - Zamość 0:2
Chełm - Lublin 0:4
Chełm - Zamość 2:4
Lublin - Zamość 2:3

TABELA KOŃCOWA

Zamość-3-9-9:4
Biała Podl.-3-4-4:4
Lublin-3-3-6:5
Chełm-3-1-4:10



Żywa legenda Orłąt Radzyń Podlaski - Paweł Płiszka został wybrany najlepszym bramkarzem (!) turnieju w grupie młodszych. „Pcheła” obecnie odpowiada za wyniki Młodzieżówki Radzyń Podlaski w Klasie A

Mateusz Połynka

III liga: Udana jesień Orłąt. Rozwiali obawy kibiców

Królowie remisów, najwięksi pechowcy, mistrzowie własnego boiska

Kiedy po zakończeniu rundy wiosennej Damian Panek po długiej kadencji puszczał ster drużyny Orłąt, towarzyszyło temu wiele niepewności. Jak poradzi sobie debiutujący jak trener pierwszej drużyny Rafał Borysiuk? Czy uda się załatać dziurę, która powstała po odejściu kilku piłkarzy? Humoru nie poprawiały również kontuzje.

Przed sezonem, przetartym zimą przez Piotra Zmorzyńskiego szlakiem, do Wisły Puławy przenieśli się ofensywny pomocnik Krystian Puton oraz napastnik Szymon Stanisławski. Ponieważ już wiosną buty na kołku musiał zawiesić Rafał Borysiuk zdaniem wielu Orłęt utraciły w krótkim czasie czterech wiodących zawodników. W ich miejsce klub pozyskał Artura Sułkę, Karola Buzunę, Rafała Wianowskiego, Kacpra Wianowskiego, Juria Perinę, Przemysława Ilczuka oraz Macieja Wojczuka. W znakomitej większości są to piłkarze młodzi, jeszcze na dorobku, którzy przysięgą z piłką rozpoczęli od zwiedzania rozmaitych malowniczych zakątków Lubelszczyzny przy okazji rozgrywek niższych lig. Kiedy kilka dni przed startem rozgrywek nadeszła hiołowa wieść o poważnej kontuzji ostoi defensywy, Adriana Zarzeckiego, trudno było z optymizmem patrzeć w przyszłość. Niektórzy wrócili, że, zważywszy na trudny terminarz, pierwsze punkty Orłęta zdobędą w okolicach października i trzeba będzie ścigać z trybun Panka. Ci jednak, którzy znają przekorę i ambicję Borysiuka mieli świadomość, że takie głosy tylko go bardziej zmotywują. W ostatniej chwili trenerowi i władzom klubu udało się transferowy majstersztyk w postaci ściągnięcia na Warszawską stopera Motoru Lublin Radosława Kursy, jednak przed pierwszym meczem emocji było sporo. Tym bardziej, że w gości miał przyjechać właśnie Motor...

Orłęta - Motor 1:1. Pokazali charakter.

W pierwszym kwadransie goście mogli strzelić nawet kilka goli, ale szczęście było przy Robertcie Nowackim. Przed przerwą Orłęta otrząsnęły się z tremy i coraz śmielej atakowały. W efekcie po błyskotliwym zagranie Rafała Kiczuka w sytuacji sam na sam znalazł się Sułek i zdobył prowadzenie. Wprawdzie po przerwie po asyście Tomasza Brzyskiego wyrównał Szymon Kamiński, ale potem już żadne gole nie padły. Na jeden punkt w meczu z faworytem ekipa Borysiuka ciężko zapracowała. Ze składu już do końca rundy wypadł Buzun



Orłęta w tej rundzie często musiały okazywać solidarność z kontuzjowanymi kolegami. Na mecz z Wólczańką wyszli w koszulkach wspierających Karola Buzunę. Oprócz „Bazy” pod nóż poszli w tej rundzie też Zarzecki, Sułek, Nowacki, Kiczuk, Jaworski, z racji na urazy pojedyncze mecze opuszczali też Ciborowski, Kot i Szymala

Orłęta - KSZO 0:0. Remis na miarę możliwości

Kolejny mecz nie wzbudził większych emocji. Dobra gra obrony, pewnie kierowanej przez Kursę, solidna gra Nowackiego w bramce pozwoliły na zremisowanie z byłym ekstraklasowcem. Najistotniejszy jednak był po prostu dopisany punkt oraz świadomość, że wcale z Orłętami nie jest tak źle, jak się niektórzy obawiali.

Stal Rzeszów - Orłęta 5:0. Cztery gole w dziewięć minut

Każda drużyna w trakcie budowy musi zapłacić tzw. „frycowe”. Biało-zielonych spotkało to w Rzeszowie. Seria otrzymanych przed przerwą ciosów rzuciła gości na łopatki. - Stal była po prostu poza zasięgiem, ale tak wysoka porażka boli. Poza tym: lepiej raz 5:0 niż 5 razy po 1:0. A z Chełmianką zagraliśmy o pełną pulę - komentował Borysiuk, chociaż zwłaszcza w optyzmie i gwałtowną zmianę formy było w tej chwili trudno uwierzyć.

Orłęta - Chełmianka 3:1. Błyskawiczna odbudowa

Mecz z rywalem z Lubelszczyzny zaczął się dla gospodarzy kiepsko. Kiczuk sfaułował w polu karnym Mateusza Kompanickiego i sędzia podyktował jedenastkę. Pokrzywdzony sam wymierzył sprawiedliwość. Po chwili wyrównał Jakub Kaganek, a przed przerwą prowadzenie gospodarzom dał Karol Rycaj. W drugiej połowie biało-zieloni nie pozwolili Chełmiance na rozegranie żadnej groźnej akcji a w końcówce Karol Kalita wykazał się cwaniactwem i podwyższył wynik meczu. Po końcowym gwizdku kibice byli pewni dwóch rzeczy: Borysiuk ma pomysł na drużynę a wygrać na Warszawskiej nikomu nie będzie łatwo.

Podhale Nowy Targ - Orłęta 0:0. Mecz dla koneserów. Podobno.

Obaj trenerzy po meczu chwaliли swoje drużyny za dyscyplinę

taktyczną, przygotowanie motoryczne itd., co po przełożeniu na język kibiców znaczyło jedno: oglądać to się dało z największym trudem, okazji strzeleckich niemalże żadnych. Nikt też jednak nie sądził, że Podhale za chwilę znajdzie się na szczycie tabeli i będzie na nim przez ładnych kilka tygodni.

Orłęta - Wólczanka Wólka Pełkińska 0:0. Nudy na pudy

O ile remis pod Tatrami nikogo nie martwił, o tyle wynik i styl meczu z Wólczańką u siebie już tak. - Nudne widowisko, stracona okazja na zdobycie kompletu punktów, z kim wygrywać jak nie z Wólczańką na Warszawskiej - utyskiwali kibice. Martwiła zwłaszcza gra w ofensywie: w pięciu meczach Wojczuk i spółka zdobyli tylko cztery gole, w trzech meczach grając „na 0 z przodu”.

Wiślanie Jaśkowice - Orłęta 2:2. Odrobili straty

Mecz z ówczesnym outsiderem rozgrywek zaczął się fatalnie. Orłęta musiały w końcówce odrabiać dwubramkową stratę, co udało się głównie za sprawą Patryka Szymala. Kapitan najpierw wykorzystał rzut karny a potem „asytował” przy голу samobójczym. Do zwycięstwa zabrakło kilku minut, ale nawet na boisku ostatniej drużyny w tabeli udało się osiągnąć tylko remis. Na listę kontuzjowanych trafił Rafał Kiczuk.

Wisła Sandomierz - Orłęta 2:0. Putin ich załatwił

Parafanie ojca Mateusza nie mieli litości. Pierwszego gola zdobył Wiktor Putin (Ukrainiec, nie „z tych” Putinów), drugiego dołożył Dawid Korona. Orłęta nie potrafiły odpowiedzieć, grały swój najsłabszy mecz w sezonie. Tylko najwięksi optymiści mogli przypuszczać, że do końca rundy Borysiuk i spółka nie zaznają już jednak smaku porażki.

Orłęta - Avia Świdnik 3:0. Nareszcie trzy punkty

Marsz w górę tabeli rozpoczął się 22 września. Derby z Avią nie były widowiskiem emocjonującym, głównie za sprawą gości, którzy nie mieli żadnego pomysłu na zagrożenie bramce Nowackiego. Kibiców biało-zielonych najbardziej ucieszyło strzeleckie przełamanie Wojczuka. Swoje gole dorzucili też Rycaj i Michał Panufnik

Soła Oświęcim - Orłęta 2:2. Zmora powróciła

Kiedy Ilczuk zdobył prowadzenie, wyglądało, że mecz z młodą drużyną Soły zakończy się łatwym zwycięstwem. Do przerwy było już jednak 2:1, a remis dopiero w końcówce uratował Rycaj. - To była strata dwóch punktów, takie mecze trzeba wygrywać - komentował Borysiuk. W dziesięciu kolejkach jego podopieczni remisowali sześć razy.

Orłęta - Spartakus Daleszyce 2:1. Mistrz wolnych: Ciborowski!

Już do przerwy Bartosz Ciborowski z wolnych zdobył bramkę, raz pomylił się o centymetry, zanotował asystę przy голу Panufnika, a gdyby stoper Orłąt miał lepiej nastawiony celownik, asysty byłyby dwie. W końcówce gospodarze dali sobie strzelić gola i końcówka była niepotrzebnie nerwowa, jednak mecz zakończył się dla biało-zielonych happy endem. Niestety do listy kontuzjowanych „mający wcześniej dobrą passę, Artur Sułek.

Podlasie Biała Podlaska - Orłęta 1:5 Strzelanina w derbach

Niby to goście byli faworytem rozgrywek w Piszczacu derbów, jednak to akademicy do przerwy robili lepsze wrażenie. W przerwie Borysiuk skorygował ustawienie obrony (Szymala do przerwy grał z prawej strony, z lewej strony walczył Jaworski...) i losy meczu się odwróciły. Młodej drużynie Podlasia zabrakło rutyny, zaś Orłęta wykorzystywały każdy, nawet najmniejszy

błąd. Obserwatorzy wynik zgodnie uznali za zbyt wysoki, ale z pewnością na komplet punktów zasłużyli goście.

Orłęta - Wisła Puławy 2:0. Tylko „Bulwy” żal...

Przed sezonem to w drużynie z miasta chemików upatrywano głównego kandydata do awansu. Mecz na Warszawskiej był spotkaniem starych znajomych - drogę znad Białki nad Wisłę przetarło w ostatnich miesiącach kilku piłkarzy. Biało-zieloni zagrali jedno z najlepszych spotkań w rundzie. Żelazna dyscyplina i cierpliwe oczekiwanie na szanse z przodu znowu przyniosły efekt w postaci goli Panufnika i Wojczuka. Ciepło przyjęty przez kibiców został Zmorzyński: zobaczyliśmy go w takiej formie jak zwykle: ambitnego, odważnego, nawet w 90 minucie stojącego z podniesioną ręką i proszącego o kolejne podanie.

Czarni Połaniec - Orłęta 4:4. Wesołe miasteczko.

Na początku było łatwe prowadzenie 3:0, które zostało szybko i sprawnie roztrwonione. Potem znowu prowadzenie i znowu stracony gol. Niby nic strasznego, niby każdy remis na wyjeździe trzeba szanować, aliści punkty zdobyte w Połaniecu liczą się tak samo jak te z Motorem, Wisłą Puławą i KSZO... Ale cóż, jak się bawić, to się bawić. Trzeciej ligi nie kocha się za 0:0 w Nowym Targu, długo nie będzie się też pamiętać o efektownym 0:0 z KSZO... A ten mecz będziemy wspominać.

Orłęta - Hutnik Kraków 0:0 Szachy w najlepszym wydaniu

Tydzień wcześniej remis oznaczał stratę dwóch punktów, rozczarowanie i powód do różnej klasy żarcików, o tyle schodzących z boiska przy Warszawskiej graczy obydwu drużyn zebrały oklaski. Dwie dobrze przygotowane, ambitne, grające inteligentny futbol drużyny, dużo

pomysłowych zagrań - mimo braku bramek na pewno nikt nie mógł się nudzić ani narzekać na poziom. Hutnik był na pewno najlepiej grającym w piłkę zespołem, który tej jesieni zawitał do Radzyna.

Sokół Sieniawa - Orłęta 1:1. Znowu utracone punkty

Przeciwnik z dołu tabeli, grający od 26. minuty w dziesiątkę - czego więcej trzeba do zdobycia kompletu punktów? Wprawdzie w 64. min. Szymala wykorzystał karnego, ale chwilę później dekoncentracja zaskutkowała najpierw czerwoną kartką dla Lipińskiego a potem utraconym golem. Remis numer dziewięć, tylko Motor Lublin w tej rundzie może pochwalić się takim osiągnięciem.

Orłęta - Stal Kraśnik 3:2. Wyszarpiane zwycięstwo

Nudna pierwsza połowa i wymiana celnych ciosów w doliczonym czasie gry. Potem prowadzenie Orłąt, wyrównanie i zanosilo się na „danie firmowe” czyli remis. Jednak w samej końcówce błąd bramkarza wykorzystał Wojczuk, który dobrze zakończył, co nie najlepiej zaczął. Rundę jesienną Orłęta zakończyły na szóstym miejscu, ze stratą ośmiu punktów do lidera (Hutnika Kraków) oraz przewagą trzynastu nad strefą spadkową. Nie przegrały od dziewięciu spotkań, u siebie ostatni raz komplet punktów oddały w czerwcu. Oznacza to spokojną wiosnę, w czasie której z pewnością trener Borysiuk zechce dać więcej szans klubowej młodzieży. Wynika to nie tylko z planu budowania drużyny, ale również rachunku ekonomicznego: za każdy występ wychowanek albo młodzieżowiec klub otrzymuje punkty w klasyfikacji Pro Junior System. Jeżeli Orłętom uda się w niej utrzymać drugie miejsce, klub będzie mógł liczyć na zastrzyk finansowy w wysokości 300.000 zł od PZPN.

Zbigniew Smółko

PIŁKA RĘCZNA Szczególny mecz Karola Małeckiego. W sobotę bój z ekipą ze stolicy

Derby dla AZS-u

Szczypiorniści z Białej Podlaskiej odnieśli siódmą wygraną w sezonie. Podopieczni Dmitrija Tichona ograli Padwę Zamość.

Na „piątkę”

- Właśnie taką ocenę w skali szkolnej wystawiłbym naszym chłopcom za mecz wyjazdowy. Mielśmy spotkanie pod kontrolą. Rozpoczęliśmy mocno, prowadziliśmy kilkoma bramkami. Miejscowi niesieni dopingiem swoich kibiców kilkukrotnie po przerwie doszli nas na dwie bramki, ale to było wszystko. Wytrzymałymi ciśnieniem i mamy komplet punktów. Sama ambicja nie wystarczyła - mówi Sławomir Bodasiński, asystent trenera.

Czerwień

Bardzo ważnym momentem spotkania była czerwona kartka Tomasza Fugieła. Rozgrywający opuścił boisko w 50. minucie za popełniony faul. Do tej pory



Piłkarze ręczni AZS-u wraz z kibicami po wygranej w Zamościu

zdobył aż 13 bramek. Po stronie AZS-u świetnie punktował Bartosz Ziółkowski. Skrzydłowy aż 10-krotnie pokonał bramkarza rywali.

Derby

- Nie pamiętam, kiedy ostatnio graliśmy z Padwą. Bardzo fajne widowisko. Derby województwa to piękna sprawa. Kibice tłumnie zjawili się w hali. Wydaje mi się, że nasza przewaga była widoczna. Wynik jak na wyjazd to również optymalny. W składzie zabrakło Denisa Valyntseva, który

z wysoką gorączką pozostał w domu - dodaje.

Szczególny bój

To był wyjątkowy bój dla Karola Małeckiego. 22-latek jest wychowankiem Padwy i po raz pierwszy zagrał w rodzinnych miejscach w przeciwnych barwach. - Karol pokazał się pozytywnie. Widać było, że przeżywał ten mecz. Jego występ okazał się poprawny. Gdy przyszedł do nas z Padwy byłem przekonany, że warto w niego inwestować. Wiedziałem, że będzie ważnym ogniwem AZS-u. Jedno co trzeba było

zrobić, to dać mu szansę na regularne granie. Teraz odpłaca się bramkami i walką na chwałę naszego zespołu - twierdzi „Bodaś”.

Bliscy byli z Karolem

Małecki przyznaje, że na trybunach nie zabrakło znajomych oraz rodziny. - Byli: mama Renata, tato Edmund, ciocia Katarzyna, brat Michał, wujek Robert oraz dziewczyna Sandra. Nie da się ukryć, że czekałem na ten mecz. Przez 17 lat mieszkalem w Zamościu. Z bloku na halę spacerkiem nad rzeką miałem półtora kilometra - przyznaje Karol.

M.P.

Połowa to za mało

Ostatni mecz w 2018 roku zakończył się porażką. Białczanki przegrały 1:3 z AZS-em UJ Kraków. To siódme spotkanie zespołu Michała Kwietnia, które zakończyło się stratą punktów.

„Lefcia” otworzyła

Spotkanie w stolicy Małopolski rozpoczęło się bardzo dobrze dla naszych. Zawodniczki AZS-u PSW miały przewagę optyczną, która potwierdziła w 38. minucie. Wtedy to Dominika Gąsieniec otrzymała prostopadłe podanie i w sytuacji sam na sam przegrała rywalizację z bramkarką gospodyń. Gólkiperka odbiła strzał „Gąski”, jednak wobec dobitki

Klaudii Lefeld była bezradna. 23-latką zdobyła swoją piątą bramkę w sezonie.

Chwilowa radość

Radość naszych trwała chwilę. Już w pierwszej akcji po rozpoczęciu od środka, rywalki wyrównały. Lepiej mogła zachować się Anita Snopczyńska, która dała się zaskoczyć po akcji z lewej strony bliska. Inna sprawa, że Weronika Wójcik oddała chyba strzał życia. - Od samego początku byliśmy skoncentrowane i nakręcone przez trenera. Pierwsza połowa należała do nas. Szkoda, że tak szybko straciłyśmy prowadzenie. Po przerwie rywalki lepiej operowały piłką i triumfowały - mówi Dominika Gąsieniec, zawodniczka AZS-u PSW.

Nie było karnego

W 55. minucie miejscowe wygrywały. Justyna Maziarz wykorzystała rzut karny po faulu Kingi Niedbały. - Nie było mowy o faulu mojej zawodniczki. Rzadko wypowiadam się na temat pracy pań z gwizdkiem, ale dzisiaj przesadziła. Ruszyliśmy wyżej, żeby spróbować odmienić losy spotkania, ale bardzo szybko zostaliśmy skarceni i Natalia Sitarz zamknęła wynik - mówi Michał Kwiecień.

Po przerwie nie było poziomu

Szkoleniowiec AZS-u PSW podkreśla, że pierwsza połowa w wykonaniu jego zawodniczek była jedną z najlepszych w tym sezonie. - Dziewczyny fajnie wyglądały. Szkoda okazji „Gąski”, bo miała sam na sam.

Kilka kolejnych akcji do pewnego momentu wyglądało dobrze, jednak w ostatniej fazie zabrakło decyzji. Mogliśmy wycisnąć z tej części więcej. W drugiej części nie weszliśmy na poziom, który pozwoliłby zdobyć punkty - dodaje trener.

Jeszcze nie koniec

Dziewczęta zakończyły grę o punkty w tym roku, jednak zajęcia potrwają do połowy grudnia. - Później dziewczyny dostaną trochę wolnego. Ponownie spotkamy się 7 stycznia. Będziemy mieli siedem tygodni przygotowań, gdyż już pod koniec lutego startujemy z ligą - kończy Kwiecień. - Chciałybyśmy zagrać jeszcze kilka spotkań w tym roku, by odrobić to, co straciłyśmy, ale nie można dyskutować z władzami rozgrywek. Teraz

M.P.

Porażka po karnych

Aż 13 serii rzutów karnych potrzebowała drużyna z Łodzi, by wygrać z młodymi piłkarzami ręcznymi Olimpii Biała Podlaska. Podopieczni Marcin Stefańca po pierwszej połowie przegrywali 11:18, a zdołali doprowadzić do remisu po 60 minutach.

- Chłopcy zegrali bardzo źle w pierwszej połowie. Być

może jeszcze moi zawodnicy nie obudzili się po podróży, a może zabrakło koncentracji. Po przerwie dużo walki popartej umiejętnością pozwoliły dogonić gospodarzy. Mój zespół zostawił wiele serducha na parkiecie. Fajnie, że się nie poddaliśmy i wierzyliśmy w sukces do ostatniej minuty, a nawet do ostatnich sekund - mówi Marcin Stefaniec, opiekun drużyny.

Na pięć sekund przed regulaminowym czasem gry na 30:30 rzucił Gabriel Olichwiruk. Skrzydłowy zdobył aż dziewięć goli. - W drugiej części zaczęliśmy odrabiać

straty i wreszcie się udało. Do rozstrzygnięcia końcowego wyniku potrzebne były rzuty karne. Przegraliśmy, ale to loteria. Ostatnią próbę Daniela Kobylńskiego obronił bramkarz, ale nikt do niego nie ma pretensji. Do Białej wróciliśmy z jednym punktem, co jest lekkim pocieszeniem - dodaje Olichwiruk.

Pabiks Pabianice - Olimpia Biała Podlaska 30:30 (18:11), k. 9:8
Olimpia: Niedzielski,

Stroiński - Jasczuk 5, Fic 2, Polok 4, Michalczuk 1, G. Olichwiruk 9, Szyszko 3, Tara-siuk, Grochowski, Winnicki, Kobylński 6.

Upomnienia: G. Olichwiruk, Tarasiuk, Winnicki.

Kary: 14 min. (Szyszko x3, Polok, G. Olichwiruk, Tarasiuk, Kobylński).

Sędziowali: Sandurski, Zalewski (obaj Płock).

II LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Pabiks - Olimpia 30:30, k. 9:8
Piotrkow. - AZS UMCS 19:42
Orlęta - Włókniarz 35:26
Azoty II - Anilana 33:34

Padwa Zamość - AZS AWF Biała Podlaska 28:33 (14:17)

Padwa: Drabik, Bąk - Adamczyk 4, Sałach 2, Mroczek 2, Gałaszkiwicz 1, Bigos 2, Puzkarski 2, Sz. Fugiel 1, Kłoda, Wnuk, T. Fugiel 13, Pomiankiwicz, Teterycz 1.

AZS AWF: Adamiuk, Kozłowski - Maksymczuk, Łazarczyk 4, Urbaniak 2, Ziółkowski 10, Niedzielenko, Stefaniec 3, Małecki 3, Kruczkow 3, Bekisz 5, Banaś 3.

Upomnienia: T. Fugiel, Teterycz - Łazarczyk, Ziółkowski, Stefaniec.

Kary: 10 min. (T. Fugiel x2, Adamczyk, Gałaszkiwicz, Sz. Fugiel - 8 min. (Ziółkowski x2, Urbaniak, Łazarczyk).

Czerwona kartka: T. Fugiel 50', za faul.

Sędziowali: Piątek (Gać), Szestakow (Łąka).

Widzów: 795.

I LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI

Padwa - AZS AWF 28:33
Radzymin - Orlen II 34:28
AZS UW - Tarnów 23:32
Chrzanów - KSZO 32:23
Czuwaj - Legionowo 34:30
Radom - Końskie 23:30

TABELA I LIGI			
SPR PWSZ Tarnów	9	24	314:251
Czuwaj Przemyśl	9	24	303:252
AZS AWF Biała Podl.	8	21	269:212
MTS Chrzanów	9	18	273:244
KSSPR Końskie	9	15	279:256
Padwa Zamość	9	12	244:269
KPR Legionowo	8	12	231:222
AZS UW Warszawa	9	9	229:257
Orlen Wisła II Płock	9	9	241:273
KSZO Ostrowiec Św.	9	9	236:276
Uniwersytet Radom	9	3	204:241
ROKIS Radzymin	9	3	224:294

NASTĘPNA KOLEJKA (1

grudnia, godz. 18): AZS AWF - AZS UW Warszawa, Orlen II - KSSPR Końskie, KPR Legionowo - Uniw. Radom, KSZO - Czuwaj, SPR PWSZ Tarnów - MTS Chrzanów, ROKIS Radzymin - Padwa.

M.P.

EKSTRALIGA KOBIET

WYNIKI 14. KOLEJKI

AZS UJ - AZS PSW 3:1
Bramki: Wójcik 39', Maziarz 55' (k), Sitarz 61' - Lefeld 38'.
Górniki - Olimpia 2:2
Bramki: Grzywińska 77', Kamczyk 78' - Bińkowska 19', Hryb 72'.
Wrocław - SMS Łódź 1:3
Bramki: Kowalska 83' - Achińska 39', Zubczyk 50' (k), Filipczak 90'.
AZS PWSZ - Katowice 1:0
Bramka: Fabova 71'.
Medyk - Polonia 2:0
Bramki: Chudzik 16', 66'.
Mitech - Czarni 0:5
Bramki: Cichosz 58', Wiankowska 69', Jaszek 72', 76', Wieczorek 85'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Górniki Łęczna	14	40	73:9
2	Medyk Konin	14	35	49:15
3	Czarni Sosnowiec	14	34	49:17
4	AZS PWSZ Wałbrzych	14	31	42:18
5	UKS SMS Łódź	14	21	24:13
6	AZS UJ Kraków	14	20	22:22
7	GKS Katowice	14	17	15:18
8	AZS PSW Biała Podl.	14	13	25:32
9	Olimpia Szczecin	14	13	17:47
10	AZS Wrocław	14	9	8:50
11	Mitech Żywiec	14	6	12:43
12	Polonia Poznań	14	1	8:60

Piłkarki Ekstraligi zakończyły zmagania w 2018 roku.

Pierwsza kolejka na wiosnę ma być rozegrana 23 lutego. Wtedy białczanki na własnym boisku podejmą Mitech Żywiec. Identyfikacyjny układ był przed rokiem. Wtedy nasze dziewczęta zremisowały 4:4, chociaż do przerwy wygrywały 3:0.

M.P.

M.P.

Małaszewiczanie ponad wszystkimi

Siedem drużyn wzięło udział w finale powiatu bialskiego w halowej piłce nożnej chłopców. Najlepsi okazali się gracze z Małaszewicz.

Zespół prowadzony przez Waldemara Wasiluka w najważniejszym starciu dnia w hali Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu ograł 1:0 reprezentację ZST Międzyrzec Podlaski. Na najniższym stopniu podium stanęli gracze z ZS Janów Podlaski, którzy wygrali 3:1 z zespołem ZSE Międzyrzec Podlaski.

Najlepsza drużyna otrzymała puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz wywalczyła awans do zawodów rejonowych, które 7 grudnia odbędą się w Białej Podlaskiej. Początek o godz. 10 w hali SP nr 5.

GRUPA I WYNIKI SPOTKAŃ

Janów Podl. - Wisznice 2:1
Małaszewicze - Leśna 4:0
Małaszewicze - Wisznice 8:0
Leśna Podl. - Janów Podl. 0:3
Janów Podl. - Małaszewicze 0:0
Wisznice - Leśna Podl. 6:0

GRUPA II WYNIKI SPOTKAŃ

ZST Międzyrzec - ZSE Międzyrzec 3:2
ZST Międzyrzec - LO Międzyrzec 5:1



Mistrzowie powiatu bialskiego z Zespołu Szkół w Małaszewiczach: Paweł Bosacki, Emil Leonienko, Kamil Mackiewicz, Dawid Oniszcuk, Mateusz Sawicki, Patryk Selewoniuk, Bartłomiej Semeniuk, Konrad Szarewicz, Mateusz Wasiluk. Opiekun: Waldemar Wasiluk

ZSE Międzyrzec - LO Międzyrzec 2:0

MECZ O I MIEJSCE

ZST Międzyrzec - ZS Małaszewicze 0:1

MECZ O III MIEJSCE

ZSE Międzyrzec - ZS Janów Podl. 1:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. ZS Małaszewicze
2. ZST Międzyrzec Podl.
3. ZS Janów Podlaski
4. ZSE Międzyrzec Podl.
- 5-7. LO Wisznice
- 5-7. LO Międzyrzec Podl.
- 5-7. ZS CKR Leśna Podl.



ZS CKR Leśna Podlaska: Kacper Buczyński, Tomasz Czajkowski, Radosław Grabowski, Krystian Harasimiuk, Dawid Horbowicz, Bartłomiej Jakimiuk, Krzysztof Kowalczyk, Dawid Marczuk, Marcin Rydz, Kacper Rypina, Michał Weśniuk. Opiekun: Renata Sikora

M.P.



ZS Janów Podlaski: Adrian Warowny, Wojciech Rypina, Kacper Podskok, Mateusz Andruszkiewicz, Wojciech Jankowski, Bartosz Tokarski, Michał Sterniczuk, Kamil Tokarski. opiekun: Mariusz Ochnik



LO Wisznice: Jakub Bielecki, Grzegorz Gogołoz, Paweł Miłosz, Patryk Romaniuk, Dawid Rybicki, Sebastian Ryndak, Piotr Skibiński, Kacper Szczeszczak, Łukasz Szczeszczak, Kacper Zacharuk. Opiekun: Tomasz Jung

Mistrzowie z ZDZ-u

Ekipa Przemysława Szycy wygrała finał Białej Podlaskiej w halowej piłce nożnej chłopców. Drużyna Szkoły ZDZ wywalczyła puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz zdobyła awans do zawodów rejonowych, które odbędą się 7 grudnia w „Piątce”.

WYNIKI PÓŁFINAŁÓW

ZSZ nr 1 - Szkoły ZD 1:2
I LO - II LO 2:2, karne 1:2

MECZ O I MIEJSCE

II LO - Szkoły ZDZ 2:3

MECZ O III MIEJSCE

I LO - ZSZ nr 1 6:0

ramka

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Szkoły ZSZ - opiekun: Przemysław Szyc
2. II LO - opiekun: Marcin Mincewicz
3. I LO - opiekun: Paweł Walecki
4. ZSZ nr 1 - opiekun: Mirosław Sobczak



Mistrzowie Białej Podlaskiej to: Jakub Bujnik, Dawid Chomiuk, Konrad Chwedoruk, Daniel Krasucki, Patryk Panasiuk, Sebastian Sacharuk, Remigiusz Sergiej, Konrad Szydłowski, Paweł Tarasiuk, Paweł Zieniuk. Opiekun: Przemysław Szyc

M.P.

„Kraszak” przed „Staszicem”

Zespół I LO triumfował w finale miasta w drużynowych szachach w najstarszej kategorii wiekowej.

Ekipa Anny Chudzik w nagrodę otrzymała puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz wywalczyła awans do finału wojewódzkiego, który 7 grudnia odbędzie się w Zamościu. W pokonanym polu „Kraszak” zostawił rywali ze „Staszica” pod wodzą Andrzeja Chwedoruka.



Mistrzowie Białej Podlaskiej to: Diana Bańkowska, Jakub Nicyporuk, Grzegorz Olichwirowicz, Marek Prokopiuk. Na zdjęciu również reprezentacja IV LO

M.P.

Nasz w zarządzie



W Centrum Olimpijskim w Warszawie odbył się XXIV Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów. Na członka zarządu został wybrany wieloletni trener sekcji AZS-u AWF Biała Podlaska - Jarosław Sacharuk. Gratulujemy.

M.P.

Ale będzie ciekawie

Bialska Liga Szóstek Piłkarskich zapada w zimowy sen. Za nami zaległe spotkania, które zostały rozegrane w połowie listopada.

W I lidze na prowadzeniu Nissan Team, który ma o jeden mecz rozegrany mniej. Starcie z IP Logistic odbędzie się wiosną. Sytuacja w tabeli jest bardzo ciekawa. Piąty w tabeli Top Mar traci do lidera zaledwie trzy punkty. W II lidze Geotis przegrał pierwszy mecz. W dodatku w starciu na szczycie z Zakładem Karnym Modrzew. Obie ekipy mają tyle samo punktów na koncie i są faworytami, by po rundzie rewanżowej świętować awans do najwyższej klasy rozgrywkowej.

I LIGA

MECZE ZALEGŁE

Sielczyk - Mario P. 2:8

Bramki: Jakub Dorosz x2 - Piotr Romaniuk x3, Daniel Rycerski x3, Marek Chalimowski x3, Marek Łasocha.

Liderzy - Logistic 7:2

Bramki: Łukasz Panasiuk x2, Daniel Krasucki x2, Jarosław Iwaniuk, Artur Bujan, Daniel Fafara - Mateusz Tomczuk, Stanisław Limenka.

TABELA I LIGI			
Nissan Team	10	23	89:35
Bialtrans	11	23	75:45
centrumsas.pl	11	21	70:41
Mario Presto	11	21	62:57
Top Mar	11	20	91:63
PRD S.A.	11	19	78:67
K-P Liderzy	11	16	64:49
Max Orlik Rossosz	10	13	47:40
IP Logistic	10	13	59:71
Trójka	11	7	50:91
Sielczyk	11	7	46:100
KS Dąbrowica	11	4	37:104

Piłkarze I ligi zakończyli rundę jesienną. Do rozegrania został mecz pomiędzy Nisanem Team a Max Orlikiem Rossosz, który odbędzie się wiosną.

II LIGA

MECZ ZALEGŁY

ZK Modrzew - Geotis 3:2

Bramki: Łukasz Litwiniuk x2, Grzegorz Nowicki - Patryk Machoń x2.

TABELA II LIGI			
Geotis	10	27	94:28
ZK Modrzew	10	27	70:33
Mario Presto Q.	10	19	61:48
Uniodom	10	18	60:48
Shipcenter	10	16	66:52
Czarni	10	14	59:63
KS Styrzynieć	10	10	46:82
Ognioodporni	10	9	47:54
Wola Pasze	10	9	51:75
GLKS Rokitno	10	9	62:87
Sielczyk II	10	3	28:74

Piłkarze II ligi zakończyli rundę jesienną.

M.P.

Bialscy biegacze nie przestraszyli się niskich temperatur

Zdrowo i rodzinnie na biegach Radziwiłłowskich

BIAŁA PODLASKA: Blisko setka osób wystartowała w biegu, podczas którego zbierano też dary dla schroniska dla zwierząt Azyl.

To w zasadzie jedna z ostatnich imprez biegowych w tym roku w Białej Podlaskiej. Ale jest to cykliczne spotkanie, które klub Biała Biega wraz z Time2Go organizuje już od kilku lat. Uczestnicy mieli za zadanie przebiec lub przejść „na kijekach” dystans sześciu km.

- Staraliśmy się przygotować trasę w taki sposób, by była dosyć trudna, więc wpleliśmy bieg pod górkę, które trzeba było pokonać cztery razy - mówi Sławomir Bańbura z klubu Biała Biega i Time2Go. Uczestnicy biegu przybyli głównie z Białej Podlaskiej, ale i z Terespoły, Międzyrzecza Podlaskiego, Radzyna Podlaskiego. Były też pojedyncze osoby z Warszawy, Lublina i Białogostoku. Jedną z ostatnich imprez biegowych w Białej Podlaskiej może być dobrym momentem na podsumowanie działalności klubu Biała Biega.



Bliaskich biegacze nie odstraszyła zła pogoda

Duże imprezy

- Był to wspaniały sezon. Zorganizowaliśmy m.in. rodzinny piknik biegowy, w którym uczestniczyło blisko tysiąc osób oraz biegi na lotnisku, gdzie na starcie pojawiło się ok 600 zawodników. Mieliśmy też kilka akcji charytatywnych, staramy się wspierać potrzebujące osoby oraz instytucje jak np. Wspólny Świat, czy stowarzyszenie Azyl - dodaje Bańbura. Organizowanie takich imprez w mieście okazało się strzałem w dziesiątkę. Widać, że coraz więcej osób decyduje się na uprawianie biegów. Szczególnie wieczorami widać, że masa ludzi biega. Niektórzy samotnie, niektórzy w grupie - tłumaczy Bańbura. Renata Nowicka,

nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Janowie Podlaskim podkreśla, że bieganie jest jej pasją od młodości, a obecnie zaraża nim młodzież.

Zarażać bieganiem młodzież-

W młodości dużo biegałam, trenowałam też zawodowo lekkoatletykę. Nadal lubię biegać i namawiam młodzież, żeby spędzała czas wolny na świeżym powietrzu. Ruch i zdrowie jest bardzo ważne - mówi pani Renata.

Nauczycielka stara się biegać 3-4 razy w tygodniu, w zależności od wolnego czasu. Biega też z młodzieżą ze szkoły.

- Może dziś bym nie przyszła, ale młodzież mi to zaproponowała. Generalnie cały czas się ruszamy, dla nas nie ma zakończenia sezonu. Wychodzimy na dwór i aktywnie spędzamy czas - mówi nauczycielka.

Rodzinne i piknikowo

W biegu wzięła udział również bialska para prezydencka, która aktywnie spędza czas wraz z dziećmi. - Dzisiejszy bieg przekształcił się w fajny, sportowy piknik rodzinny. Biegamy przez cały rok, nie ma złej pogody, może być tylko złe ubranie - mówi Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej. Klub Biegacza Biała Biega



Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej wraz z małżonką Poważnie obawiałem się, że będzie skucha i nie dogonię małżonki, była na tyle życzliwa, że jednak w odpowiednich momentach zwolniła



Sławomir Bańbura

z Biała Biega.

Staraliśmy się przygotować trudną trasę



Renata Nowicka,

nauczycielka wf z Janowa Podlaskiego

Ten bieg był dosyć trudny, dużo gór, ale jest satysfakcja i uśmiech na twarzy

zaprasza na treningi, które są organizowane we wtorki, czwartki i soboty. Pod okiem fachowych trenerów można zacząć się ruszać. Kolejna impreza biegowa przewidziana jest na 8 grudnia.

Wtedy też klub ponownie spotka się w parku by zorganizować charytatywny bieg mikołajkowy. Będą zbierane potrzebne rzeczy na szczytny cel.

Maciej Maciejuk

Pod patronatem medialnym Wspólnoty

Mikołajki z „czarnym głosem” Magdy Piskorczyk

W środę (5 grudnia) na Bialskich Mikołajkach Bluesowych gościć będzie Magda Piskorczyk, jedna z najlepszych polskich wokalistek bluesowych. Podczas koncertu w Białej Podlaskiej zaprezentuje ona swoje możliwości też jako multiinstrumentalistka.

Imprezę organizują Bialskopodlaskie Stowarzyszenie Jazzowe oraz Verona Cafe, która udostępni na Bialskie Mikołajki Bluesowe swój klub przy ul. Janowskiej 4/8.

Jarosław Michaluk, prezes Bialskopodlaskiego Stowarzyszenia Jazzowego poinformował nas, że Magda Piskorczyk jest dwukrotną półfinalistką międzynarodowego konkursu IBC w Memphis (USA). Była ona siedmiokrotnie wybierana wokalistką roku przez czytelników kwartalnika „Twój Blues”. Po recenzji z koncertu we Francji często określana jest jako „czarny głos w białym kostiumie”.

- Wokalistka śpiewa dojrzałym, niskim, „czarnym” głosem. Jest multiinstrumentalistką grającą na gitarach: akustycznej, elektrycznej i basowej, a także na instrumentach perkusyjnych. Wykonuje głównie muzykę zakorzenioną w tradycji afro-amerykańskiej i afrykańskiej - podkreśla Michaluk.

Dodaje, iż artystka aranżuje i komponuje, regularnie koncertuje ze swym zespołem, była gościem wielu festiwali międzynarodowych, m.in. w Niemczech, Skandynawii, Luksemburgu, Anglii, na Węgrzech, we Francji i na Tajwanie.

Sluchacze podziwiają przygotowywane przez nią, wysmakowane aranżacje standardów soulowych, funkowych, jazzowych, rockowych, muzyki gospel i blues wzbogacone o walor własnych kompozycji.

- Miłość do rytmu, emocje, żywiołowość, radość i poczucie humoru przeplatają się z powagą i głęboką refleksją, a wszystko to przenika i spaja muzyczna wrażliwość oraz osobowość artystki. Niekonwencjonalne

wykorzystanie głosu, gitar, perkusjonaliów oraz innych instrumentów nadaje tej muzyce pięknych barw. Wspólne śpiewanie, klaskanie czy pstrykanie, to nieodłączne elementy występów Magdy - zapowiada Michaluk.

Magda Piskorczyk zaprezentuje się w Białej Podlaskiej jako wokalistka i instrumentalistka grająca na gitarach akustycznej, elektrycznej i basowej oraz perkusji. Towarzyszy jej zespół w składzie: Bartosz Kazeł - perkusja i instrumenty perkusyjne i Szymon Kucharczyk - gitary.

Bilety w cenie 60 zł już są dostępne w Pizzerii Roma ul. Brzeska 1 tel. 83/344 44 20. Rezerwacja miejsc tylko po wcześniejszym zakupie biletu.

Osoba, która pierwsza zadzwoni na nasz numer tel. 881-308-107 otrzyma dwuosobowe zaproszenie na koncert, który 5 grudnia zacznie się o godz. 20.30.

(pim)

Bialskie Targi Ślubne



Biała Podlaska: Ślub filmowany z drona, magiczne fotolustro, kosmiczne światła - to nowości, którymi niejedna młoda para zaskoczy gości na swoim weselu. Organizatorzy ósmych Targów Ślubnych zadbałi o to, by ta uroczystość miała niepowtarzalną oprawę. - Pan młody zażyczył sobie, żebyśmy nagrali z drona ślimaki, które hoduje. To było jak dotąd najbardziej zaskakujące zlecenie. Wprowadzamy kolejną nowość, film z wesela trójwymiarowy - mówił jeden z wystawców na Targach Ślubnych, które odbyły się 18 listopada w Białej Podlaskiej. Organizatorem cyklicznej imprezy jest portal „Ślub w Białej” (slubwbialej.pl)

Pogranicznicy zatrzymali kontrabandę

Transport pochodzących z przemytu papierosów wartych 40 tys. zł ujawnili w środę funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Białej Podlaskiej. Wyroby tytoniowe przewoził w toyocie 41-letni Polak.

Na terenie powiatu łosickiego, niedaleko granicy z pow. bialskim, strażnicy z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicz-

nej zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Toyota. W pojeździe natrafili na nielegalne papierosy bez polskich znaków akcyzy. Kontrabanda posiadała łączną wartość rynkową ponad 40 tys. zł.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG, poinformował nas, że mężczyzna został zatrzymany,

a nielegalny towar zabezpieczono.

- W powyższej sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze, trwa ustalanie źródła pochodzenia nielegalnych papierosów. Kierowca pojazdu odpowie teraz za przestępstwo skarbowe - podkreśla rzecznik.

(pim)

Trzech radnych PSL nie poparło przewodniczącego ze swojego komitetu

Rozłam w radzie, będzie trudna kadencja

Gm. Biała Podlaska: Dariusz Płażuk o mały włos nie przegrał głosowania na przewodniczącego Rady Gminy Biała Podlaska. - Nie wiem, co się stało. W piątek mówił, że jest z nami. Żle spał, czy co? - mówił przewodniczący o nieoczekiwanym konkurencie z własnego ugrupowania.



Mateusz Siwiec Kandydował na przewodniczącego, bo obawia się odłączenia Rakowisk i zubożenia gminy



Dariusz Płażuk w przeszłości dwa razy był wybierany na przewodniczącego jednolistości, teraz przeszedł jednym głosem



Agnieszka Sęczyk po raz kolejny wiceprzewodniczącą rady. Poparło ją 14 radnych, jedna osoba była przeciwna

20 listopada, podczas pierwszej sesji w nowej kadencji radni gminy Biała Podlaska wybierali przewodniczącego. Niespodziewanie swoją kandydaturę zgłosił debiutujący w radzie Mateusz Siwiec z PSL. Było to ogromne zaskoczenie, bo przecież naturalnym kandydatem zwycięskiego komitetu (PSL zdobyło 11 z 15 mandatów) był dotychczasowy przewodniczący Dariusz Płażuk. Radny Siwiec uzasadnił swoją

decyzję tym, że zależy mu, aby pieniądze w gminie „rozchodziły się sprawiedliwie”, to znaczy po tyle samo na mieszkańca w każdej miejscowości, bo obawia się, że za pięć lat jeden z okręgów (miał na myśli Rakowiska) może być wciągnięty przez miasto Biała Podlaska. Powtórzył zarzut z kampanii, powtarzany przez przeciwników wójta, którzy podnosili, że najwięcej gmina inwestuje w Rakowiska. - Po 15 latach

oszczędzania na innych miejscowościach, zostaniemy biedną gminą - zauważył.

Riposta przewodniczącego

Do tablicy poczuł się wywołany Dariusz Płażuk, który właśnie Rakowiska reprezentuje. I zapowiedział, że celem jego pracy w samorządzie będzie kontynuacja polityki inwestycyjnej. Przypomniał o tegorocznych

zadaniach, jak budowa kanalizacji w Grabanowie i wodociąg w Dokudowie oraz o planowanej w przyszłym roku rozbudowie szkoły w Grabanowie. Tłumaczył, że przedszkole wybudowano w Rakowiskach, bo to największa miejscowość, liczy ponad dwa tys. mieszkańców i tam jest najwięcej dzieci. Tomasz Wołowik, radny, który zgłosił kandydaturę Dariusza Płażuka podkreślił, że zdobył on ponad 500 głosów,

najwięcej spośród wszystkich radnych, a współpraca kiedy był przewodniczącym przez poprzednie trzy kadencje, układała się bardzo dobrze.

Powtórka głosowania

Część radnych nie wiedziała, jak głosować. Zamiast skreślić niepopieranego kandydata, stawiała krzyżyk przy popieranym. Głosowanie unieważniono. W powtórzonym, tajnym głosowaniu, Płażuk wygrał jednym głosem. Poparło go ośmiu radnych, a kontrkandydat otrzymał siedem głosów. Wniosek z tego płyne taki: trzech radnych z partyjnego komitetu PSL nie chce na przewodniczącego Dariusza Płażuka.

Po przyjęciu uchwały o wyborze, przewodniczący dziękował za głosy poparcia. Odnosząc się do „perturbacji” podczas głosowania, nawiązał do kampanii wyborczej. - Podobnie było przed drugą turą. Niektórzy w euforii wtedy chodzili, że już Panasiu-

ka mamy z głowy. Nie, jeszcze Panasiuk pięć lat pobędzie - dał pryttyczka opozycji. Co o swoim rywalu powiedział Wspólnocie przewodniczący po sesji? - Nie wiem, co się stało. W piątek mówił, że jest z nami. Żle spał, czy co? Ale taka jest demokracja. Zobaczymy, jak dalej będzie wyglądała współpraca w radzie.

Rośnie opozycja

Za próbą obalenia starego porządku stoi prawdopodobnie trzech radnych, którzy powołali klub Solidarnie dla Gminy Biała Podlaska. Tworzą go Mariusz Trzeciak - nowy radny, startował ze swojego komitetu „Nasza Czosnówka” oraz radni z KW PiS: Stefan Śledź i Sebastian Gałązka. Czas pokaże, czy dołączą do nich radni PSL, którzy na pierwszej sesji pokazali żółtą kartkę staremu układowi. Bez perturbacji wybrano natomiast Agnieszkę Sęczyk na wiceprzewodniczącą rady.

Beata Malczuk

Grupa liczy obecnie około 30 osób

Śpiewanie formą relaksu i zabawy



Rodziny i przyjaciele wykonawców licznie zgromadzili się w sali Bialskiego Centrum Kultury

BIAŁA PODLASKA: Bialskie studio wokalne Brevis 24 listopada świętowało XX-lecie swojego istnienia. Nie brakowało dobrej muzyki, ale też wzruszeń i wspomnień

Początki grupy sięgają jeszcze do 1996 roku. Wtedy też pojawił się pomysł, by stworzyć grupę muzyczną. Zainteresowanych było ledwie kilka osób, grupa nie miała jeszcze nazwy. Początkowo funkcjonowała pod nazwą Brevis, a później Studio Wokalne Brevis.

- Na samym początku zaczęliśmy od piosenek poetyckich i poezji. Później, wraz ze wzrostem liczności osób w zespole, repertuar był coraz szerszy. Śpiewaliśmy nawet

piosenki popowe, czy rockowe, a nawet takie z czołowych list przebojów. Początki nie były łatwe, bo kiedyś był nawet problem z podkładami muzycznymi - wspomina Krzysztof Olesiejuk, opiekun Studia Wokalnego Brevis. Obecnie zespół jest podzielony na cztery grupy, licząc w sumie około 30 osób. Studio zdobywało wysokie miejsca na różnych szczeblach. Największy sukces osiągnęła Jadzia Kuzaka, która wystąpiła m.in. w The Voice Of Poland oraz doszła do półfinału programu Must Be The Music.

- Występowaliśmy na wielu ogólnopolskich festiwalach i zajmowaliśmy tam wysokie miejsca jako zespół czy soliści. Warto wspomnieć festiwal w Suwałkach czy Bielsku Podlaskim. Było tego tyle, że ciężko przytoczyć wszystkie sukcesy - dodaje Olesiejuk. I

podkreśla, że stara się nie wyłapywać talentów, ale chce by talent wykształcił się właśnie podczas jego zajęć.

- Jeżeli ktoś przyjdzie na zaawansowanym poziomie śpiewania, to jest dobrze, ale ja pracuję nad warsztatem od początku do końca. I wiele osób przez kilka lat dochodziło do pewnego wysokiego poziomu - tłumaczy.

Zajęcia są systematyczne i odbywają się raz w tygodniu w małych grupach. Podejście jest indywidualne. Każdy ma swój repertuar, nad którym pracuje. Jest przede wszystkim dobierany do osoby, a później poszczególne elementy są poprawiane. Są też wspólne zajęcia jak kształcenie dykcji, czy emisji głosu.

Podczas jubileuszowego koncertu zaprezentował się bieżący skład, ale i osoby które już od dawna nie śpiewają



Wojciech Pietrow, wokalista z Białej Podlaskiej.

Śpiewanie daje mi pewną możliwość wyrażenia siebie. Chodzi też o sam fakt pokazania się przed kimś, że coś się potrafi



Krzysztof Olesiejuk, opiekun grupy Brevis

Jeżeli ktoś przyjdzie na zaawansowanym poziomie śpiewania, to jest dobrze, ale ja pracuję nad warsztatem od początku do końca



Alicja Gładysz, wokalistka z Białej Podlaskiej

Śpiewam różne piosenki, bo to przede wszystkim amatorskie, nie wiąże z tym większej przyszłości. Dzięki zajęciom w trzy lata zrobiłam naprawdę duże postępy

w zespole. Zapytaliśmy opiekuna grupy, czy jest obecnie zainteresowanie śpiewaniem.

- Owszem, takie zainteresowanie jest. Sporo osób jest niekoniecznie przekonanych, czy potrafią śpiewać. Diagnozujemy to, ale trzeba powiedzieć, że nie jest to dla każdego. Choć dużo osób, które na początku są niepewne, wypracowują pewien poziom przez systematyczność i cierpliwość. To też w zasadzie forma relaksu i zabawy - wyjaśnia opiekun grupy Alicja Gładysz z Białej Podlaskiej, która od trzech lat uczęszcza na zajęcia

podkreśla, że od zawsze marzyła o tym, by śpiewać, choć nie wiąże z tym przyszłości. - Moje koleżanki chodziły na zajęcia, więc stwierdziłam, że i ja spróbuję swoich sił.



Nie brakowało występów solistów i duetów

Śpiewając czuję satysfakcję, dla mnie to spełnienie marzeń. To jest moja największa pasja. Fajnie jest coś robić poza szkołą i nauką. Gdy

przychodzę na zajęcia, czuję rozluźnienie, a ludzie są naprawdę sympatyczni - mówi wokalistka.

Maciej Maciejuk



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Zaprzysiężono wójta gminy, a radni złożyli ślubowanie

Kadencja będzie raczej spokojna, choć mogą być emocje

GMINA TERESPOL:

Bez rewolucji po pierwszej, inauguracyjnej sesji Rady Gminy Terespol. Wójt gminy, Krzysztof Iwaniuk chwalił się wieloma inwestycjami i zapowiedział nowe projekty.

Przewodniczącym rady gminy ponownie został wybrany Mieczysław Romaniuk. Zyskał maksymalną liczbę głosów. Rola wiceprzewodniczącego w tej kadencji przyjął Marek Kuć, radny z komitetu wyborczego Krzysztofa Iwaniuka. Jaki jest obecny stan prac w gminie i co nas czeka w przyszłości? Praktycznie zakończona jest już budowa cmentarza komunalnego w Kobylanach, trwa modernizacja ujęcia wody, zostaną utworzone nowe zbiorniki wodne. Poza tym, pod koniec przyszłego roku zakończy się budowa zbiornika retencyjnego, który ma pełnić również funkcje rekreacyjne. Ale trzeba jeszcze przekształcić grunty.



Ślubowanie radnych gminy Terespol

- Przygotowujemy dalej tereny w Kobylanach pod zabudowania jednorodzinne. Chcemy, żeby ci, którzy u nas pracują, też u nas mieszkali - mówi wójt Krzysztof Iwaniuk. W planach jest m.in. zbudowanie domu kultury. Według zapowiedzi, pomieści on salę widowiskową, która będzie służyła również za kino.

- Szukamy obecnie na to pieniędzy, uważam, że gmina powinna mieć swój własny dom kultury. Złożyliśmy w tej sprawie nawet wniosek odnośnie projektu transgranicznego - dodaje Iwaniuk.

Poza tym ważna jest polityka senioralna. Wójt, poprzez rozmowy

z mieszkańcami, doszedł do wniosku, że w gminie potrzebny jest duży ośrodek zdrowia.

- Wtedy starsi i młodzież będą mogli łatwo do niego dojechać, gdyż do Białej Podlaskiej jest daleko. Jeśli będzie dobra infrastruktura, to lekarze powinni chcieć tu przyjmować - tłumaczy wójt Łukasz Dragun, który kandydował na wójta gminy, a obecnie został po raz kolejny wybrany na radnego podkreśla, że gmina ma duże potrzeby.

- Chodząc od domu do domu, słyszałem o wielu potrzebach, które mieszkańcy zgłaszają. Wszystkiego nie da się zrealizować, ale trzeba wybierać najważniejsze potrzeby



Mieczysław Romaniuk po raz kolejny został przewodniczącym rady gminy

i przede wszystkim słuchać mieszkańców - mówi radny. Liczy też na dobrą współpracę z nowymi i starymi radnymi. Jakie są więc priorytety gminy? Według radnego Draguna przede wszystkim trzeba dokończyć rozpoczęte inwestycje, ponieważ inaczej byłoby to zmarnowanie pieniędzy. - Potem dopiero trzeba rozdysponować środki, które nam zostają. Wiele potrzeb jest typowo naprawczych, trzeba mieszkańcom pomagać w kwestii budowy i przebudowy dróg, czy remontach np. placów zabaw. Chodzi też o rozwój i kulturę - mówi radny Dragun. W podobnym tonie, w kwestii zakończenia inwestycji wypowiada



Łukasz Dragun, radny

Wszystkiego nie da się zrealizować, ale trzeba wybierać najważniejsze potrzeby i przede wszystkim słuchać mieszkańców

się Marek Kuć, radny i nowy przewodniczący rady gminy. Uważa, że kolejna kadencja będzie raczej spokojna, choć może nie brakować emocji. - Z komitetu wójta jest większość radnych, więc będzie można spokojnie wykonywać wszystkie rozpoczęte inwestycje, które się nie załamały. Jeśli chodzi o potrzeby mieszkańców, to przede wszystkim proszą o drogi - mówi radny Kuć.

Maciej Maciejuk

Udawał Włocha

W pociągu relacji Moskwa - Berlin pogranicznicy zatrzymali 30-letniego obywatela Kongo. Miał sfalszowaną włoską wizę. Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG, poinformował, że mężczyzna został zatrzymany.

- Odpowie teraz za posługiwanie się przy kontroli granicznej fałszywymi dokumentami. Za ten czyn grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności - podkreśla rzecznik.

Dodaje, iż tylko w tym roku funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w swej codziennej służbie, podczas prowadzonych kontroli granicznych, ujawnili ponad 800 fałszerstw różnych dokumentów przedstawianych do kontroli.

(pim)

Ukrócili hazard

14 komputerów i 2 automaty, które służyły do nielegalnych gier zarekwirowali w Łukowie, Białej Podlaskiej i Lisznej funkcjonariusze Straży Granicznej i Krajowej Administracji Skarbowej.

(pim)

Inspektor pozwolił już na korzystanie z wody

Skażona woda w trzech gminach. Można już z niej korzystać

GMINA TERESPOL:

Trzy gminy przez dwa dni nie mogły korzystać z wody. Wszystko za sprawą bakterii coli, która dostała się do ujęcia w Koroszczynie. Alarm sanitarny już odwołano.

Komunikat dotyczący skażenia wody został wydany na podstawie wyników z dwóch próbek, otrzymanych od przedsiębiorstwa Eko-Bug z Koroszczyna. Firma ta zaopatruje w wodę gminy: Terespol, Kodeń oraz Zalesie. Woda w dniu 22 listopada nie nadawała się do picia, przygotowywania zimnych napojów i potraw, mycia owoców i warzyw, mycia naczyń oraz do produkcji żywności.



Marcin Nowik, dyrektor Państwowego Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego w Białej Podlaskiej
Teraz najważniejsze jest poznanie przyczyny zaistniałego skażenia wody

Mogła być używana jedynie do celów sanitarno-higienicznych (np. splukiwania toalet). Wykazano obecność w wodzie bakterii z grupy coli. Uzyskane wyniki wskazywały na możliwe zagrożenie dla zdrowia i życia.

- Bakterie z grupy coli same w sobie nie powodują chorób, one są traktowane jako bakterie wskaźnikowe. Ich obecność może oznaczać obecności innych mikroorganizmów patogennych pochodzenia kałowego, np. wirusów czy pierwotniaków.

Dlatego ważne jest przestrzeganie zaleceń - mówi Marcin Nowik, dyrektor Państwowego Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego w Białej Podlaskiej. Firma Eko-Bug zaopatruje w wodę 7351 mieszkańców wspomnianych trzech gmin. 23 listopada (piątek) straż pożarna rozwoziła mieszkańcom czystą wodę. W godzinach popołudniowych inspektor sanitarny wydał kolejny komunikat, tym razem o tym, że woda jest warunkowo przydatna do spożycia przez ludzi.

- Wyniki wykazały, że na pięć pobranych próbek wody w jednej były obecne pojedyncze bakterie grupy coli. Badania nie wykazały obecności innych wirusów. Po ocenie ryzyka stwierdzono, że woda nie stwarza zagrożenia dla zdrowia konsumentów i można z niej korzystać bez ograniczeń - tłumaczył w piątek dyrektor Marcin Nowik.

Jednocześnie nałożono na gminę Terespol obowiązek podjęcia działań naprawczych i prowadzenia stałej dezynfekcji wody. Oczyszczanie rozpoczęło się już 22 listopada w momencie wydania pierwszego komunikatu. Wciąż nie wiadomo, co było przyczyną zwiększonego zanieczyszczenia w ujęciu wody. Teraz oceną musi zająć się firma, dostarczająca wodę do gospodarstw.

Maciej Maciejuk

Osiem zespołów w stawce

W najbliższą niedzielę zostanie zainaugurowana Terespolska Liga Halowa Piłki Nożnej. Do zmagania zgłosiło się osiem ekip, które rozegrają sezon systemem „mecz i rewanż”.

W zmaganiach zmierzą się drużyny: Las Palmas Kobylany, LZS Dobryń, Orlik Terespol, Skandal Terespol, Orzeł Kobylany, Plazma Terespol, FC Walkielona, YB 00'. Spotkania będą odbywać się w hali Miejskiego Ośrodka Kultury.

TERMINARZ TERESPOLSKIEJ LHPN

PROGRAM 1. KOLEJKI (02.12., niedziela)

15:00 Las Palmas - Dobryń

16:00 Orlik - Skandal

17:00 Orzeł - Plazma

18:00 Walkielona - YB 00'

PROGRAM 2. KOLEJKI

04.12., 19:50 Las Palmas - Plazma

04.12., 20:50 YB 00' - Orlik

07.12., 19:30 Dobryń - Walkielona

07.12., 20:30 Skandal - Orzeł

PROGRAM 3. KOLEJKI

Las Palmas - Orlik

LZS Dobryń - Plazma

YB 00' - Skandal

Orzeł - Walkielona

PROGRAM 4. KOLEJKI

Las Palmas - Orzeł

Skandal - Walkielona

YB 00' - LZS Dobryń

Plazma - Orlik

PROGRAM 5. KOLEJKI

Las Palmas - Walkielona

YB 00' - Orzeł

Plazma - Skandal

Orlik - LZS Dobryń

PROGRAM 6. KOLEJKI

Las Palmas - YB 00'

Plazma - Walkielona

Orlik - Orzeł

LZS Dobryń - Skandal

PROGRAM 7. KOLEJKI

Las Palmas - Skandal

LZS Dobryń - Orzeł

Walkielona - Orlik

Plazma - YB 00'

M.P.